Cena egz. 20 groszy | Dziś w numerze: Niesamowita niedziela w Krakowie. | 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 183 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 12 sierpnia 1937 r. | Rok XXXI.

MŁODZIEŻ przyszłością narodu.

I.

Co jest wart człowiek, który nie myśli o swej przyszłości? W dzisiejszych czasach taki człowiek jest prawie nie do pomyślenia. Ciągły wyścig o dobra materialne, ciągła walka o chleb i niepewność jutra każe wszystkim, którzy nie chcą zczeznąć pod płotem, myśleć o swej przyszłości i żyć z ustawiczną troską o nią. Nadeszły takie czasy, które zmusiły ludzi żyć planowo i działać z wielkim zastanowieniem.

Tak samo jak mało jest wart człowiek, nie pamiętający o swym jutrze, tak samo mało wart jest naród, który nie myśli o swej przyszłości. **Przyszłością narodu jest młodzież.** Naród, który nie umie wychować swej młodzieży, który nie potrafi jej planowo przygotować do objęcia ważnych zadań społecznych — może być pewny, że inne narody zdystansują go w walce o prawo do życia.

Bo przecież i państwa, które są narzędziami i formami bytu społeczeństw, walczą o swe prawa życiowe zupełnie tak samo, jak jednostki, a może jeszcze bardziej zaciekle i jeszcze bardziej bez skrupułów.

Człowiek jest ciekawy swej przyszłości i nieraz w naiwnej ufności każe się okpić różnym wróżbitom i „grafologom“, byle tylko dowiedzieć się, co będzie dalej. W dziedzinie życia społeczeństw do wróżb nie potrzeba się uciekać. Wystarczy popatrzeć na młodzież, wystarczy głębiej ją poznać, a rąbek tajemnicy przyszłości zostanie uchylony i zobaczymy przyszłość naszego kraju.

Pod kątem widzenia młodzieży rozpatrywać możemy całą mapę Europy. Zobaczymy, że są dwa rodzaje krajów, **dwa rodzaje różnych systemów wychowawczych.**

Państwa o ustroju supraindywidualistycznym, rządzone systemem totalnym, opanowały młodzież prawe w 100 procentach. **W Niemczech, Włoszech czy w Rosji Sowieckiej wszechwładna władza państwowa ścisnęła mocno młodzież w garści,** wcieliła ją w szeregi, zgleichschaltowała, zawładnęła nią niepodzielnie. Od dziecinnych „Balili“ i „Hitlerjugend“ poprzez obozy pracy i system przygotowania wojskowego wędruje młodzież wprost do szeregów armii. Jest wychowana **militarystycznie, materalistycznie i sportowo.** Całe moralne wychowanie ogranicza się do odmiany we wszystkich rodzajach **państwo, państwa, państwu** itd.

W przeciwieństwie do państw totalnych postępują państwa, w których zachowała się **czysta, lub już nieco spaczona demokracja.** Niektóre z nich, jak Francja, pozostawiają młodzież jej **własnym drogom.** Dzieci wychowują rodzice, starsze już nieco szkoła, a później organizacje, społeczeństwo, stronnictwa polityczne.

Jest też szereg państw, do których wypada zaliczyć **Polskę,** stosujące i jeden i drugi system wychowania połowicznie. Państwa takie, jak Jugosławia, Rumunia, Czechosłowacja, myślą co prawda o wychowaniu młodzieży pod kątem widzenia interesów państwa, ale nie tamują indywidualizmu i nie ograniczają działalności samorzutnych organizacyj młodzieżowych.

Wychowanie państwowe młodzieży jak w Niemczech i Włoszech nie może być ideałem. Zupełny materializm, uczynienie z człowieka bezwolnego kółka w wielkiej machinie, kształcenie pod musztrą **nowoczesnego niewolnika,** może mieć niebezpieczne następstwa. **Wartość i wielkość czynu ludzkiego wyrasta bowiem z wartości i woli samego człowieka.** Czy automaty zastąpią kiedyś ludzi? Jest to chyba wykluczone.

Wychowanie totalne ma jedną zaletę. Każe się spodziewać, że społeczeństwo tak wychowane będzie jednolite, odporne, bojowe i dobrze przygotowane do obrony swych praw między narodami, a nawet zaborcze.

Takich rezultatów nie można się spodziewać tam, gdzie w demokratycznej i szlachetnej wolności kazano rosnąć młodzieży, pozostawiając ją samej sobie. **Tam, gdzie społeczeństwo jest rozbite i chore, gdzie miazmatami swych tarć, intryg, kłótni i nadużyć deprawuje młodzież — tam nie można wróżyć nic dobrego na przyszłość.** Stare przysłowie mówi, że jabłko nie daleko pada od jabłoni.

Jak jest u nas, w Polsce?

Już pobieżny rzut oka na nasz stan wychowania i przygotowania do życia społecz-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Dyktatura sowiecka w Hiszpanii na wzór moskiewski.

Paryż, 11. 8. (PAT) Liczni korespondenci dzienników paryskich **z Walencji i z Barcelony** zapowiadają, iż **czerwona Hiszpania stoi w przededniu decydującej rozgrywki wewnętrznej.**

B. premier i przewódca lewicy hiszpańskiej partii socjalistycznej **Largo Caballero,** usunięty od władzy na skutek presji komunistów, staje na czele koalicji elementów **niezadowolonych z rządu Negrina,** a złożonej z anarcho-syndykalistów, partii „trockistowskiej“ tzw. P. O. U. M. (Partido Obrero de Unificatione Marxista) i młodzieży anarchistycznej. Punktem wyjścia do tej kampanii jest ostatnie oświadczenie Largo Caballero, złożone na łamach dziennika francuskiego „Independance des Pirenés Orientales“, w którym powiedział m. in.:

> **„nie mogę zaakceptować bezlitosnych represyj, stosowanych bez żadnych podstaw, nie mogę zaakceptować nieżyczliwego stosunku rządu do poważnej części proletariatu hiszpańskiego“.**

Słowa te są wyraźnym protestem przeciwko ostatniemu prześladowaniu przez rząd Negrina **anarchistów i „trockistów“ katalońskich,** a przede wszystkim przeciw represjom, jakie przeprowadził w Barcelonie i całej Katalonii **specjalny delegat Walencji gen. Pozas.**

Komuniści hiszpańscy, aby sparaliżować akcję anarchistów i „trockistów“, posłużyli się rządem Negrina, jako parawanem, a obecnie, gdy rząd ten już jest dostatecznie osłabiony, wysunęli hasło

powołania dyrektoriatu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej.

Na czele tego dyrektoriatu stanąłby tymczasowo Indalecio Prieto, któremu komuniści użyczyliby całkowicie poparcia, biorąc go w pewnego rodzaju kuratelę polityczną.

Część wojska, a mianowicie generałowie Lister i Camesinos, poparli powyższe projekty.

Na wielkim wiecu, zorganizowanym przez partię komunistyczną w Walencji, gen. Camesinos po skrytykowaniu działalności rządu Negrina wysunął wyraźnie postulat **wprowadzenia dyrektoriatu o nieograniczonych pełnomocnictwach.**

Celem oczyszczenia terenu z anarchistów rząd Negrina przeprowadza nadal walkę z organizacjami anarcho-syndykalistycznymi i „trockistowskimi“.

W wyniku ostatniej konferencji, jaka miała miejsce w Barcelonie między przedstawicielami rządu walenckiego i katalońskiego, **zawieszono obecnie w Barcelonie szereg syndykalistycznych organów prasowych,** a w Geronie aresztowano przeszło 400 osób, oskarżonych o sympatie „trockistowskie“. Z pośród tych aresztowanych większość skazano na długoletnie więzienie, a wielu nawet na śmierć.

W poniedziałek w Lerida wykonano **wyrok śmierci na komisarzu politycznym armii, Marcial Mena,** należącym do P. O. U. M., a oskarżonym o nawoływanie do rebelii. Charakterystycznym jest, iż oficjalne śledztwo, wszczęte przez władze walenckie celem wykrycia **tajemniczego zaginięcia przewódcy P. O. U. M., b. ministra Nina,** nie dało żadnych rezultatów.

Prasa francuska publikuje w tej sprawie wyjaśnienie Trockiego, który pisze, iż **„Nina został zamordowany przez policję, ponieważ walczył przeciwko machinacjom agentów biurokracji sowieckiej,** kierujących obecnie polityką hiszpańską“

Czerwoni stawiają opór pod Teruelem.

Teruel, 11. 8. (PAT) Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe przeprowadziły wczoraj szereg ataków, celem polepszenia swych pozycyj na froncie Teruelu. Wszystkie te ataki zostały **z wielkimi dla nich stratami odparte.** Operacje oczyszczania **na odcinku Cuenca** trwają. Powstańcy pogrzebali przeszło 200 żołnierzy rządowych i wzięli do niewoli około 500 kryjących się w terenie górzystym. Lotnictwo powstańcze prowadziło w dalszym ciągu akcję niszczenia umocnień rządowych na odcinku Javalon.

Walki pod Oviedo.

Oviedo, 11. 8. (PAT) Ub. nocy grupa legionistów nazwanych **„synami śmierci“** zaatakowała pozycje rządowe na odcinku Minero. Atak został uwieńczony pełnym sukcesem, gdyż wojska rządowe stawiały nieznaczny stosunkowo opór.

St. Sebastian, 11. 8. (PAT) Książę Gaetan de Bourbon Parma, który był ranny na froncie biskajskim i przebywał następnie w szpitalu w Pampelunie, odwiedził cywilnego gubernatora St. Sebastian. Książę Bourbon wyjedzie w najbliższym czasie do Francji.

Generał Franco wyjaśnia...

Londyn, 11. 8. (PAT) Gen. Franco, odpowiedział na protest brytyjski w sprawie bombardowania statku „British Corporal“. Odpowiedź gen. Franco ma być zupełnym odrzuceniem odpowiedzialności na atak na statek brytyjski. Odpowiedź gen. Franco zawiera następujące punkty:

1) w krytycznym dniu wojska lotnicze powstańców nie podejmowały żadnych lotów na odcinku, gdzie nastąpiło bombardowanie, tzn. 40 mil na północ od Algeru,

2) w ogóle wojska lotnicze stacjonowane w Palmie nie przeprowadzały lotów wywiadowczych w kierunku Algeru. Odpowiedź przytacza dowody, że w Kartagenie istnieje organizacja mająca na celu pozorowanie ataków ze strony wojsk gen. Franco, na żeglugę neutralną i Gibraltar,

3) organizacja ta jest **pod bezpośrednią komendą sowieckiej misji wojskowej w Hiszpanii i posiada szereg przemalowanych samolotów ze znakami rozpoznawczymi samolotów gen. Franco.**

Fakt ten miał być — jak twierdzi odpowiedź gen. Franco — znany od pewnego czasu i kilkakrotnie władze marynarki brytyjskiej ostrzegane były o możliwości prowokacyjnych ataków.

Francuzi zbudowali tunel w Wogezach.



Prezydent Francji Lebrun (+) otworzył nowy tunel w Wogezach o długości 7 km. Ten największy we Francji tunel skraca drogę z St. Die do Saintes Maries-aux-Mines o przeszło 100 km i ma ważne znaczenie strategiczne. Na zdjęciu prezydent Lebrun wsiada do omnibusu na szynach, aby odbyć pierwszy przejazd przez tunel.

Młodzież — przyszłością narodu...

(Ciąg dalszy).

nego młodzieży przekonuje nas, że **dobrze nie jest.** Wielkiego optymizmu mieć nie możemy. Trzeba nam bez różowych szkieł patrzeć na rzeczywistość, a wtedy dojrzymy wiele plam i wiele braków, które nasuną nam serdeczną troskę o przyszłość.

Już od ławy szkolnej dziecko nie otrzymuje tej strawy duchowej i tego przygotowania do życia, jakie dziś jest konieczne. Wiadomo nam, że już do elementarzy, książek szkolnych i czasopism młodzieżowych wkradły się z łaski wychowawców **zapatrywania i podszepty, wrogie duchowi naszego narodu.** Polska, była zawsze katolicka, wiara stanowiła dla Polaków zawsze współmiernik uczuć narodowych, a oto teraz jesteśmy świadkami, że przez część wychowawców **katolickie wychowanie jest uważane za przesąd przeszłości.** Wychowawcy, sami widać nieodpowiednio wychowani, hołdują po części zasadom pewnego liberalizmu, są nastawieni **areligijnie,** a specjalnie wrogo odnoszą się do Kościoła katolickiego. Mowa tu o niektórych wychowawcach, zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Udowodniono tym panom i paniom, że **torują drogę komunizmowi,** że wyrażają się pochlebnie w swych podręcznikach o Rosji Sowieckiej i że **walczą z Kościołem.** Fakt, że dzieci są powierzone właśnie ich oddziaływaniu, napełniać nas musi obawą o młode pokolenie Polski.

To zresztą nie jest wszystko, czym by się należało smucić. Również i cały ustrój szkolny i cały system wychowania szkolnego, zaprowadzony w Polsce przez braci Jędrzejewiczów, spotkał się z słuszną krytyką zarówno fachowców - pedagogów, jak i świadomego swych celów społeczeństwa. W tych warunkach **młodzież nie ma wiary w swoje jutro, nie jest przygotowana do trudnej walki o byt.** Brak ideałów, wytrzebionych, a raczej nieposianych przez odpowiednie wychowanie, prowadzi wśród młodzieży do **materializmu, nastawienia aspołecznego, samolubstwa i deprawacji.** Materializm w psychice młodzieży rozbudzają ponad miarę **rozwielmożnione sporty, przerost wychowania fizycznego na niekorzyść moralnych wartości.** Panuje wśród młodzieży wiara w władzę pieniądza a nie w wartość wiedzy. Stagnacja na giełdzie pracy sprawia, że po trudach i mozołach kształcenia się, młodzi nie znajdują zajęcia, popadają w nędzę, gotowi są sprzedać się każdemu, kto im da chleb i pieniądze.

Moralność młodzieży szkolnej, gimnazjalnej, wcale nie jest budująca. Pomyśleć że w samym tylko województwie krakowskim zanotowano w ciągu roku **90 wypadków przerwania ciąży i 200 wypadków chorób wenerycznych u uczenic w wieku 14—18 lat.** Należałoby dodać: nasilenie ludności żydowskiej — centrum komunizmu, kierowanego ręką żydów — oto przyczyny. To już włosy stają na głowie ze zgrozy. A to nie jest wszystko, bo niestety wszędzie zdarzają się kradzieże i nadużycia, bo przed sądami stają bandy niedorostków, oskarżone o masowe włamania.

Jeżeli tak jest, to widocznie wychowanie nie jest odpowiednie i to zarówno w domu, jak i w szkole. Część winy trzeba złożyć na szalejący wciąż jeszcze kryzys, który nakazał przywiązywać wielką wagę do dóbr materialnych i który zdeprawował sporą część społeczeństwa.

Wielka część winy leży jednak i **w czym innym.** Już od ławy szkolnej rozpoczyna się **walka i licytacja o dusze młodzieży.** Z jednej strony **skomunizowane żydostwo** działa wszelkimi środkami, byle młodzież zdeprawować. Żydzi są wydawcami złych książek i pornografii. Żydzi wydają złe i deprawujące gazety, żydzi gdzieś w Ameryce czy we Francji nakręcają złe filmy, z których młodzież czerpie natchnienie do swego postępowania. **Lektura, film, kabaret** — wszystko to otacza i omotowuje młodzież. Reszty dokonują organizacje o niechlubnych zasadach.

Prócz organizacyj p. w., klubów sportowych i sodalicyj mariańskich, KSM'u i in. które spełniają swą pożyteczną rolę na terenie młodzieżowym, są przecież oficjalne **„Straże Przednie"** i nieoficjalne zgrupowania radykalne, komunizujące lub też radykalnie narodowe.

Harcerstwo i Sokolstwo **skupia tylko** część młodzieży — reszta staje się łupem ugrupowań politycznych.

Zacznijmy od młodzieży, która ma zostać tzw. inteligencją, **młodzieży akademickiej,** a więc tej, która zapewne wywrze decydujący wpływ na przyszłe oblicze naszego narodu. **Wśród młodzieży akademickiej hula sobie polityka.**

Nie ma prawie stronnictwa politycznego, któreby nie miało swego odpowiednika na odcinku uniwersyteckim. Zaczynając od lewa komunizujące „Życie" i tajne oczywiście jaczejki biorą swój łup. Mało w nich co prawda na szczęście Polaków. **Przeważa** w nich element żydowski.

Prorządowe nastawienie mają znany ze swych sławetnych występów **Legion Młodych, Zw. Polsk. Młodz. Demokratycznej** i **„Myśl Mocarstwowa".** Wszystkie one sanacyjne, a walczą ze sobą zaciekle, a raczej walczyły. Bo teraz ma być inaczej.

„Legion Młodych" przechodził różne fazy. Początkowo, zaraz po swych szumnych narodzinach, spotkał się z ogromnym poparciem **byłego B. B. W. R.,** który chciał w nim widzieć swego reprezentanta na terenie akademickim. Lecz to poparcie zgubiło organizację, która zresztą nie zapewniła sobie nigdy większych wpływów. Były, trzeba przyznać, na terenie młodzieżowym jednostki ideowe i zdolne. Ale wyparli ich napływający potokiem **karierowicze.** Idea i program zostały wypaczone. Początkowo wyznawano program ogromnie państwowy, nieco syndykalistyczny, nieco faszystowski. Później skręcono mocno na lewo.

Rozpoczęła się **walka z kościołem i klerem,** aż w efekcie „Legion Młodych" skompromitował swych możnych protektorów. Gdy ci się odwrócili, **cały sztuczny twór się rozwiał.** Część skręciła zupełnie na lewo i schroniła się pod sztandary P. P. S. I jest tam na miejscu. Reszta „Legionu Młodych" jest ogromnie narodowa, ogromnie nikła liczebnie i chce się przynajmniej przypomnieć niesmacznymi wybrykami, jakie ostatnio z racji protestów przeciw ks. metropolicie Sapieże miały miejsce w Poznaniu, gdzie w dniu Kongresu Chrystusa Króla zalepiono kościoły nawołującymi do walki z duchowieństwem ulotkami.

Bardzo nieliczny **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej** jest organizacją o zabarwieniu **liberalno-kosmopolizującym.** Występuje bardzo ostro przeciw religii i Kościołowi katolickiemu w szczególności, uważając go za ostoję ciemnoty i reakcji. Na szczęście, są to miotania się niewielkiej garstki, mało popularnej wśród Rzeczypospolitej Akademickiej.

J. K.

Chiny mogą powołać do obrony kraju 40 milionów ludzi.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Nankinu, iż wobec oświadczeń czynników japońskich, że Japonia nie wystąpi z inicjatywą rokowań dyplomatycznych, o ile Chiny nie zmienią swego stanowiska, **rząd chiński przygotowuje się do wojny.** Chińskie koła polityczne twierdzą, że warunki rządu nankińskiego zostały już wyraźnie sprecyzowane, podobnie jak pragnienie uniknięcia wojny. Należy teraz do ambasadora Kawagoe, aby przybył do Nankinu i wyraźnie oświadczył, **czego pragnie Japonia.** W przeciwnym wypadku Chiny mogą jedynie nadal przygotowywać się do wojny. Wszyscy czołowi chińscy przewódcy polityczni są zgodni co do tego, że wojny będzie można uniknąć w razie przyjęcia przez Japonię warunków marszałka Czang-Kai-Szeka.

Wyżsi wojskowi chińscy szczegółowo omówili plan obrony na wypadek, gdyby Japonia odmówiła rokowań. **Organizacja wojskowa Chin jest zasadniczo ukończona.** Rząd chiński wyraża przekonanie, że nie będzie mógł tolerować ani długotrwałej okupacji obszaru Pekinu i Tientsinu przez Japończyków, ani tym bardziej inwazji do prowincyj Czahar, Suyuan i Szansi. Władze chińskie przygotowują ludność, aby oswoiła się z myślą, że **wojna będzie długotrwała i że na początku działań wojennych niepowodzenia są bardzo prawdopodobne.** Wyrażają wszakże nadzieję, że Chiny mogą wyjść z wojny zwycięsko, jeśli cały naród udzieli rządowi centralnemu poparcia we wszelkich okolicznościach.

* * *

Dzisiejsze Chiny liczą **około 400 milionów mieszkańców** i mają 47 portów otwartych dla zagranicy. Chiński minister skarbu dr Kung, załatwiwszy pomyślnie sprawy kredytów w Anglii i Francji, przybył dzisiaj do Berlina — na zwiady.

Z bronią u nogi...

Szanghaj, 11. 8. (PAT) Po gwałtownym ogniu artyleryjskim, jaki wczoraj po południu panował na froncie **na południe od Tientsinu** wzdłuż linii kolejowej do Tsin-Pu dzień dzisiejszy był stosunkowo spokojny. Wojska japońskie i chińskie tkwią w okopach po obu stronach kanału. Chińskie wojska zajmują prawy brzeg — japońskie oddziały obsadziły strategiczne punkty na północnym brzegu kanału.

Japończycy — według informacji ze źródeł chińskich — **zmienili na tym odcinku taktykę — przechodząc do obrony,** po wysłaniu znacznych sił w kierunku kolei Pekin—Suiyuan, skąd zamierzają wszcząć **operacje na wielką skalę przeciwko Nankau,** będącego kluczową pozycją do Czaharu i Suiyuan.

Japońskie samoloty dokonały licznych lotów ponad miejscowościami, położonymi na granicy prowincji Hopei i Szantung.

Japończycy ściągają posiłki.

Źródła chińskie donoszą, że od chwili wybuchu konfliktu przybyło do Chin 8 dywizyj japońskich, zaś 6 dywizyj ma być w najbliższym czasie zmobilizowanych.

3.000 kawalerzystów japońskich podjęło natarcie na stację Szai-Ku-Pu (30 km na zachód od Kałganu). Celem natarcia było przecięcie kolei Pekin—Suiyuan w związku z działaniami, mającymi na celu **zajęcie wschodniego Czaharu i prowincji Suiyuan.** Natarcie zostało odparte.

W pobliżu Tao-Ting-Fu Chińczycy zestrzelili samolot japoński. Pilot został zabity, obserwator ciężko ranny.

Konsul japoński w Hankou otrzymał z Tokio polecenie opuszczenia miasta wraz z personelem konsulatu oraz pozostałymi jeszcze obywatelami japońskimi.

Chińczycy śpieszą do domu.

Tokio, 11. 8. (PAT) Przeszło 5 tysięcy Chińczyków opuściło Koreę od chwili wybuchu konfliktu w Chinach północnych. Fakt ten uważany jest za oznakę stopnia naprężenia chińsko-japońskich stosunków.

Szanghajski orzech za twardy.

Tokio, 11. 8. (PAT) Minister marynarki Yonai oświadczył wczoraj na posiedzeniu rady ministrów, że władze marynarki japońskiej zajmą stanowisko w sprawie incydentu na lotnisku w Szanghaju dopiero po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń. Równocześnie wyraził on przypuszczenie, że **Japonia załatwi tę sprawę bez interwencji jakiegokolwiek innego mocarstwa,** jakkolwiek wypadek zdarzył się na terenie **międzynarodowej koncesji.** Narady między ministrem wojny i marynarki trwają.

Minister wojny Sugiyama złożył wczoraj po południu **cesarzowi sprawozdanie** z sytuacji w Chinach północnych.

Wykoleił się pociąg pospieszny na linii Iława-Malbork.

Z KRÓLEWCA donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się na stacji Sommerau. Ostatnie trzy wagony przejeżdżającego przez dworzec pociągu towarowego wykoleiły się i zatamowały ruch na sąsiednim torze. Skutkiem tego wykoleił się również pociąg pośpieszny jadący drugim torem.

KWIDZYN, 11. 8. (PAT) **Na odcinku Iława—Malbork wykoleił się pośpieszny pociąg, zdążający do Berlina. 30 osób odniosło rany.**

Atak bolszewicki na Polskę.

Komintern rzuca olbrzymie sumy i masy bibuły na agitację przeciw Rzeczypospolitej.

Warszawa, 11. 8. Zwykle bardzo dobrze poinformowana i operująca dowodami Agencja Antykomunistyczna podaje następujące alarmujące wiadomości, które muszą powiększyć czujność społeczeństwa polskiego:

Akcja czerwonych podpalaczy świata, pozornie ostatnimi czasy skurczona, dzisiaj rozrasta się znowu do niepokojących rozmiarów, niepokojących tym bardziej, że **ostrze jej zwrócone zostało, decyzją Kominternu, w pierwszym rzędzie przeciwko — Polsce.**

Operując jedynie faktami, stwierdzamy co następuje:

W chwili obecnej **Komintern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Polsce.** Sumy te przewyższają znacznie budżety wszystkich wydatków europejskich, wyłączając Hiszpanię.

Na przestrzeni ostatnich paru tygodni, zlikwidowano z polecenia Kominternu 7 istniejących w Paryżu i drukujących bibułę dla Rzeszy drukarni niemieckich. Drukarnie te przystosowano do potrzeb polskiej pisowni i rozpoczęto w nich **bezustanny druk bibuły, przeznaczonej tylko i wyłącznie na nielegalny kolportaż w Rzeczypospolitej.**

W sławnym St. Denis, którego burmistrzem był do niedawna głośny Doriot, uruchomiona została **szkoła wojskowa,** w której przygotowuje się **specjalnych „fachowców" do dywersji w Polsce.**

Techniczne opracowanie planu akcji propagandowej na terenie Rzeczypospolitej, powierzył Komintern sławnemu **Willy Munzenbergowi,** któremu zapomniano i pijackie orgie, urządzane przez skromnego emigranta politycznego we własnym, luksusowym pałacyku w Paryżu, i nie wyrachowanie się z kominternowych pieniędzy, i wiele innych przewin.

„Willy" znowu jest w łaskach, jemu bowiem, w pierwszym rzędzie Komintern zawdzięcza, że po wyrokach moskiewskich nie nastąpiło zupełne rozpadnięcie się Komunistycznej Partii Francji, a postradała ona jedynie elitę intelektualną.

Tenże „Willy" ma dzisiaj kierować **robotą podpalacką w Polsce,** a że jest fachowcem niewątpliwie zdolnym, że wiele potrafi, nie wolno nam ani chwili planów Kominternu zbagatelizować. **Tu idzie wszakże gra o wielką wstawkę!**

O jednolity front polski w Małopolsce Wschodniej.

Warszawa, 11. 8. (ag) Komitety wojewódzkie i powiatowe Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych Małopolski Wschodniej, wydały odezwę, **wzywającą** do zaniechania partyjnych, stanowych i tych wszystkich obchodów w dniu 15 sierpnia br., które dzielą społeczeństwo polskie, a natomiast, aby wszyscy, którzy wyrzekają się komunizmu i pogaństwa, wzięli udział w obchodach, które zostaną zorganizowane przez władze państwowe i wojskowe i przez organizacje zrzeszone w Sekretariacie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych we Lwowie.

Oby inicjatywa ta dała pożądane rezultaty.

Na marginesie.

Każde przemówienie marszałka Śmigłego-Rydza przynosi falę optymizmu. Tak już jest, że niemal wszyscy wierzą naczelnemu wodzowi, wierzą w armię, którą on reprezentuje. A ten kapitał wiary to wielka rzecz, na której dużo można budować, ale z którego nic nie można uronić.

Ostatnie przemówienie marsz. Śmigłego-Rydza, wygłoszone w Krakowie, jest pod każdym względem cennym zjawiskiem w życiu narodu i państwa. Jak cennym — świadczą choćby te wszystkie paroksyzmy gniewu, którymi wybuchła wszelka lewica aż po tę „legionową", włącznie. Dzisiaj jest w Polsce taka sytuacja, że dobre i słuszne jest tylko to, co się nie podoba lewicy i stojącym za nią międzynarodówkom żydowsko-masońskim.

Marszałek Śmigły-Rydz i działający pod jego egidą pułkownik Koc przywracają wartość obiegową takim pojęciom, jak: naród, zaufanie, jedność. To wszystko jest piękne, jak piękne jest rzucone przez naczelnego wodza hasło triumfu prawdy w życiu publicznym.

Prawda musi zatriumfować. W to wierzymy, wobec czego musimy wierzyć i w to, że w niedługim już może czasie usłyszymy odpowiedzi, na które tak dawno całe społeczeństwo czeka. Tych odpowiedzi spodziewamy się dużo, a dla przypomnienia odnotujemy kilka takich drażliwych spraw:

1) Sprawa wołyńska. — Dlaczego wojewoda wołyński Józewski robi w swoim „księstwie udzielnym" co chce? Dlaczego na Wołyniu Ukraińcy mają się lepiej niż Polacy? Dlaczego na Wołyniu prześladuje się Sokoła, który przecież cieszy się poparciem naczelnego wodza?

2) Dlaczego w ministerstwie oświaty toleruje się ciągle dążenia ZNP? Kiedy nareszcie wyjaśni się sprawa zawieszenia ks. prefekta Sekreckiego w Chełmie, gdzie katolicka młodzież gimnazjalna pozbawiona jest nauki religii?

3) Czy będzie odpowiedź na interpelację posła Dudzińskiego w sprawie jaczejek masońskich w naczelnej dyrekcji lasów?

To tylko parę pytań, na które musi być odpowiedź, jeśli prawda ma rzeczywiście u nas zatriumfować.

Aresztowanie członków b. O. N. R.

w związku z zamachami bombowymi w Przytyku.

Warszawa, 11. 8. Ostatnie liczne rewizje i **aresztowania w Warszawie i na prowincji wśród członków b. ONR.,** przeprowadzone były, jak się okazuje, z powodu zamachów bombowych na terenie Przytyku. 4-ch z pośród aresztowanych przewieziono pod konwojem 8 policjantów do Radomia, gdzie władze policyjno-śledcze przeprowadziły dochodzenia. **Do Radomia przewieziono studenta uniwersytetu Andrzeja Świetlickiego, skazanego w swoim czasie w głośnym procesie redaktora „Falangi"** Zygmunta Dziarmagi na rok więzienia — b. więźnia Berezy i redaktora odpowiedzialnego Stanisława Romanowskiego, — studenta uniwersytetu warszawskiego Mieczysława Chądzyńskiego i współpracownika administracji „Falangi" Ryszarda Romanowskiego.

Aresztowanych członków b. ONR. **przewieziono następnie z Radomia do Przytyka,** gdzie odbyło się ponowne dochodzenie policyjne i przesłuchanie świadków zamachu. Władze policyjne i śledcze prowadzą dalsze dochodzenia.

Dodać tu trzeba interesujący szczegół, że z pośród sympatyków b. O. N. R. — właśnie grupy „Falangi" **pułk. Koc powołał przywódców Związku Młodej Polski!...**

Cukier z kurzem i gruzami w Rosji Sowieckiej.

„Robotnicy rafinerii w Czerkasach (Ukraina) powiadomili redakcję „Za Piszczewuju Industriju", że fabryka znajduje się w opłakanym stanie. W halach fabrycznych wielkie ilości cukru leżą na podłodze, bez nakrycia, po którym chodzą robotnicy, mieszając go z gruzem i kurzem". Administracja fabryki nie zwraca wcale uwagi na ten stan, dopuszczając do tego, że marnuje się setki ton cukru.

POLSKA NA POKAZ

Człowiek wstrzymał rzekę.

O c.k. porządkach, o zaporze w Porąbce i na zakończenie o prawdziwej demokracji śląskiej.

Bielsko to jest dziwne miasto. Właściwie to nie jest wcale miasto, a tylko — pół miasta. Druga połowa oddzielona jest rzeką Białą i pewnie dlatego nazywa się: Biała. Biała — to już inny powiat i inne województwo. Przejeżdżamy most, nawet nie wiedząc o tym, że opuszczamy władztwo „małego wojewody Michała" — Grażyńskiego. **Biała niebardzo się różni od Bielska.** Mimo, że to już województwo krakowskie, niemczyzna prawie że nie mniejsza niż u sąsiadów z za rzeki. I Bielsko i Biała — rozdzielone wprawdzie granicą województw — łączy jedno: przemysł włókienniczy.

Przesadą byłoby twierdzić, że między województwem śląskiem i krakowskim nie ma żadnej różnicy. Krajobraz na początek zmienia się niewiele, ale za chwilę przekonywujemy się na własnej skórze, a przede wszystkim na własnych kościach, że znajdujemy się w innej części świata! Samochód, który na śląskich szosach sunie gładko i nieodczuwalnie, nagle zaczyna skakać, wierzgać, trząść.

— Teraz nareszcie wiemy, że jedziemy! — mówi ktoś ze zbolałym uśmiechem.

— Wojewoda Grażyński pewnie umyślnie kazał nas tu zawieźć, abyśmy dokładniej mogli rozeznać różnicę między Śląskiem a resztą Polski.

Zaiste, jeśli chodzi o szosy, różnica jest wielka, zbyt wielka nawet, jak na jednego skołatanego człowieka. I żeby to tylko szosy! Gorzej, że i **ruch na kiepskich szosach jest kiepsko zorganizowany.**

Nasz szofer, człowiek wyjątkowo zrównoważony, zaczyna tracić spokój, gdy mu przed nosem chłopskie furki zaczynają pląsać: raz na lewo, raz na prawo, trochę naprzód, trochę w tył. Nigdy nie wiadomo, co takiemu tubylcowi w ostatniej chwili wpadnie do głowy. Klakson co chwila ryczy, szofer klnie, a tylko siedzący na koźle chłop nie traci prawie że angielskiej flegmy.

Jakiś Małopolanin, widząc nasze zgorszenie, tłumaczy:

— Chłopi nie wiedzą, jak mają jeździć. Za nieboszczki Austrii jeździli po lewej stronie, teraz znowu muszą po prawej...

— ... a w rezultacie jeżdżą jak chcą, a właściwie **jak koń zechce.**

Jakoś ciągle jeszcze nie mogą tu zapomnieć nieboszczki Austrii i c. k. porządków!

Jednak gdzieniegdzie c. k. porządki nie są już tolerowane. Wjeżdżamy w powiat żywiecki, który tak za Marii Teresy jak i za Franciszka Józefa był nawiedzany niszczycielskimi **powodziami z łaski nie bardzo podłej rzeki Soły** (jak to uczyliśmy się geografii o prawobrzeżnych dopływach Wisły? — Biała, Soła, Skawa, Raba itd. — to właśnie ta Soła!).

Soła wiele szkód przez wiele lat narobiła człowiekowi, aż wreszcie człowiek zabrał się na dobre do Soły. Rozgrymaszona rzeka została wzięta w karby i żeby zobaczyć, jak te karby wyglądają — jedziemy do Porąbki.

Dziś **zapora wodna w Porąbce jest największym tego rodzaju dziełem rąk ludzkich w Polsce.** Zanim ją przed dwoma laty ukończono, największą była zapora w Wapienicy koło Bielska, niedługo już największą będzie budująca się zapora na Dunajcu koło Rożnowa. Tymczasem to, co wi-dzimy w Porąbce, jest naj-, naj-, naj...

Największa, najkosztowniejsza, najdokładniejsza, najnowocześniejsza, najpewniejsza. **Mieszkańcy ziem nad Solą położonych mogą spać spokojnie.** Ktoś czuwa, żeby spać mógł ktoś.

Człowiek wstrzymał rzekę w jej biegu. Szeroka dolina, którą z gór spływa Soła, została koło Porąbki zamknięta tamą betonową. Tamą o objętości **dwustu tysięcy metrów sześciennych betonu,** wrosłą na kilka metrów w głąb skały. Zapora w Porąbce jest szczytem nowoczesnej techniki. Trudno jest ogarnąć wszystkie cyfry, których nam nie szczędzi kierownik robót, ale mimo to nie można nie odczuć wielkości tego dzieła. Wszystko zbadano, o wszystkim pomyślano. Tama nie przepuszcza wody niemal ani kropki, by tych kilka milimetrów nawet liczyć nie warto. Każde najmniejsze odchylenie jest natychmiast notowane.

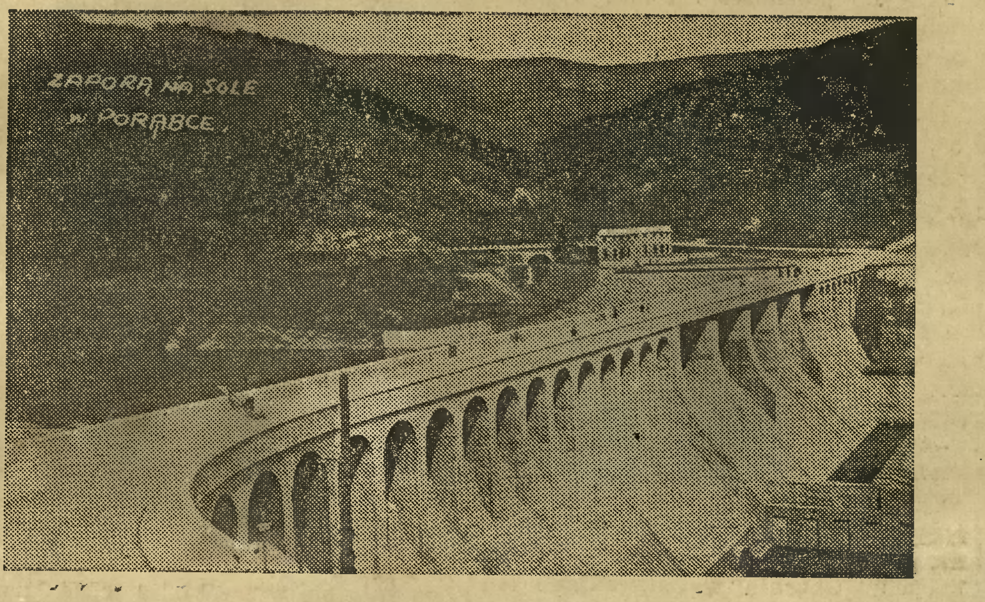
Soła zatrzymana w swym biegu, rozlała się w szerokie jezioro o długości 12 km. **Tam, gdzie dawniej były biedne wioski góralskie, dziś widać żaglówki.** Bo na sztucznym jeziorze w Porąbce rozwinął się sport wodny!

Pięknie tu jest! Przyroda skojarzyła się z dziełem ludzkim. I nawet nie buntuje się, że człowiek okiełzał jej pierwotne wybryki.

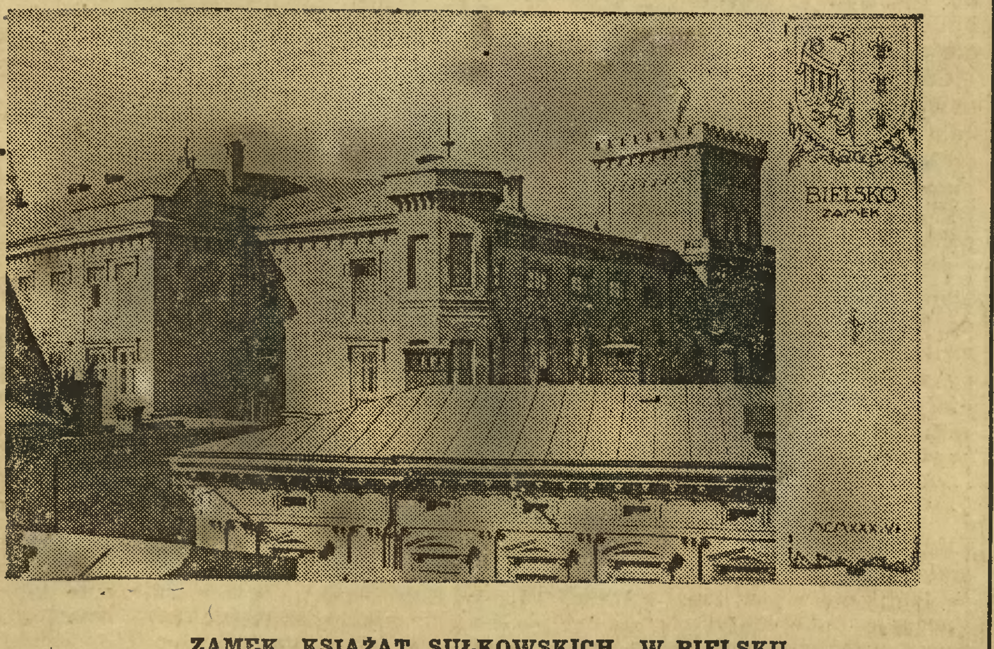
Gdy z gór spłyną wiosenne wody, już **nie rozleją się niszczącą falą po podgórzu,** ale zatrzymane w zbiorniku w Porąbce, uruchomią elektrownię i zamienione w siłę twórczą posłużą ku pożytkowi tego kraju, potrzebującego jeszcze wiele inwestycyj...



TRZY DZIELNICE NA ŚLĄSKU.
Na tym zdjęciu reprezentowane są trzy dzielnice. Od lewej: czołowy poeta młodego Lwowa Maciej Freudman, znakomity pisarz śląski Gustaw Morcinek i autor niniejszych reportaży.



O ZAPORZE W PORĘBCE
to zdjęcie daje tylko nikłe pojęcie. Trzeba to zobaczyć na własne oczy, aby ocenić ogrom tego dzieła rąk i mózgów polskich.



ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH W BIELSKU,
wtłoczony między ulice miasta, nie uwydatnia swojej dawnej świetności.

* * *

Porąbka—Bielsko—Katowice. To wszystko zostaje za nami. Zostaje za nami Wisła, cały Śląsk Cieszyński, pozostaje już tylko we wspomnieniu cała ta „Polska na pokaz".

Czy jednak tylko harmonijnym krajobrazem i gigantycznymi, jak na polskie warunki, inwestycjami może się ta urodziwa ziemia chwalić? A ludzie? **Jacy są ludzie na Śląsku Cieszyńskim?**

Aby znaleźć klucz do tych ludzi i ich istotnych wartości, zwróciłem się do najbardziej powołanego informatora — Gustawa Morcinka.

Skoczów, ciche, jasne miasteczko, nie ma blichtru, ściągającego turystów. Bodajże największą atrakcją Skoczowa, jest właśnie Gustaw Morcinek, już nie tylko śląski, ale polski, którego „dom w słońcu" błyszczy wśród kwiatów, widoczny z szosy.

Idzie p. Morcinek przez ulice Skoczowa, kłaniają mu się wszyscy. Kierowca jedynej skoczowskiej taksówki ofiarowuje się z podwiezieniem — za uśmiech, za uścisk ręki. Uścisk ręki — to też jest wielka rzecz. Ściskamy na rynku prawicę starego, wesołego sprzedawcy gazet, który opowiada o swoich troskach i nowościach dnia skoczowskiego.

— Widzi pan — mówi mi Gustaw Morcinek — tu demokracja, równość jest zupełnie oczywista. Tu, na Śląsku nie ma zadawnionych tradycyj i przywilejów. I dlatego, gdy generalny dyrektor wielkich przedsiębiorstw górniczych jedzie na wycieczkę, to **zasiada do obiadu razem ze swoim szoferem.** Nie ma w tym fałszu, bo **ojcowie generalnego dyrektora i szofera pracowali razem w jednej kopalni jako górnicy.**

Stosunek **do „przybyszów"** zależy tylko od tych przybyszów. Jeśli ktoś się nie wynosi, jeśli przychodzi z sercem, sercem jest przyjmowany, jako że ludzie tu są ludziom życzliwi.

— A bezrobocie nie daje się we znaki?

— Oczywiście, nawet bardzo, ale tu bieda nie jest taka rażąca jak gdzie indziej. Na Śląsku Cieszyńskim **bezrobotny ma przeważnie jeszcze kawałek ziemi, to też zawsze ma co do ust włożyć.**

I jeszcze jedno, co charakteryzuje Ślązaka: **wysokie poczucie godności osobistej.** Przykład, trochę skarykaturowany, daje taki obrazek z rynku skoczowskiego:

Czekamy na autobus. Autobus właśnie zajeżdża i jakiś starszy Ślązak, może górnik, chce jeszcze przed nim przejść. Konduktor przytrzymuje go za rękę, żeby to niby nie wpadł pod koła. Przytrzymany oburza się, kwituje konduktora kilkoma soczystymi słowami, kończąc regionalnie:

— Ty mamlasie pieroński!

Mamlas pieroński! Chciał jego, jak dziecko przytrzymać za rękę. Na to Ślązak nie pozwoli. I dlatego zapewne **Ślązacy nie chcą się teraz wyrzec swojej autonomii.** Nie chcą pozwolić żadnym „mamlasom" (niedorajdom) przytrzymywać się za rękę...

Henryk Kuminek.

Z kraju.

Przed procesem o rozruchy w Racławicach. Wśród 60 oskarżonych o zajścia pod Racławicami, którym doręczono akt oskarżenia, znajdują się również 4 kobiety. Z aktu oskarżenia dalej wynika, że od uderzenia kamieniami oraz innych wystąpień demonstrantów, uszkodzono policjantom 9 karabinów, 6 rączek bagnetów, 13 masek przeciwgazowych i 9 pochew od bagnetów.

Tylko 83 browary są czynne. W lipcu br. pracowały w kraju 83 browary, zamkniętych nastomiast było 7, tj. o dwa więcej niż w maju br. W browarach zatrudnionych było ogółem 4.522 robotników.

Pani Składkowska żegna dzieci polskie z Gdańska. Przy wieczornym pociągu, wyjeżdżającym z Warszawy do Gdańska, zgromadziło się wiele osób, zwabionych do jednego z wagonów wesołym śpiewem dzieci. W wagonie tym wracało do Gdańska 25 dzieci z kolonii w Pomiechówku. Dzieci żegnała osobiście na dworcu p. premierowa Składkowska.

W Polsce wydano najwięcej kart rzemieślniczych szewcom. Mały Rocznik Statystyczny na rok 1937 przynosi dane, dotyczące wydanych kart rzemieślniczych w Polsce. Najwięcej kart wydano szewcom, bo aż 55.237, co stanowi około jedną szóstą ogółu wydanych kart rzemieślniczych w tym roku w Polsce (346.871). Następnie idzie krawiectwo (53.400), rzeźnictwo (29.459), kowalstwo (29.084), stolarstwo (27.330), piekarstwo (18.041), fryzjerstwo (14.045), mularstwo (12.400).

Gubernator stanu Pensylwania przybył do Polski. W Warszawie przebywa wybitny mąż stanu Stanów Zjednoczonych, gubernator stanu Pensylwania, George Earle, w towarzystwie swej małżonki i płk. Victora Mather. Gubernator Earle przybył do Polski na kilkanaście dni, jako gość ambasadora J. Drexel Biddle. Z Warszawy gubernator Earle uda się na Śląsk, interesuje się bowiem szczególnie przemysłem górniczym, jako że stan Pensylwania posiada największe w świecie kopalnie bitumiczne i antracytowe, w których pracuje poważna ilość górników polskich.

Międzynarodowy kongres przyjaciół trzeźwości. Pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. odbędzie się w stolicy w dn. 12—17 września międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy. Na kongres przybywa do 500 delegatów zagranicznych, a wśród nich wielu wybitnych uczonych z Francji, Belgii, Szwajcarii, Niemiec, Szwecji, Bułgarii, Finlandii i Stanów Zjednoczonych. Kongres połączony będzie z międzynarodową wystawą przeciwalkoholową, która urządzona ma być w gmachach uniwersyteckich. Uczestnicy kongresu po obradach udadzą się na zwiedzanie Krakowa, Wieliczki i Zakopanego.

Odkrycie ciekawej rzeźby w Żarnowcu.

W kościele parafialnym w Żarnowcu na wybrzeżu polskim, stanowiącym dawny kościół poklasztorny SS. Benedyktynek, za jednym z ołtarzy **odkryta została niezwykle cenna i ciekawa rzeźba Piety gotyckiej z 14-go stulecia.** Rzeźbę znano jako twarz Madonny, gdyż reszta rzeźby była zakryta. Od dwustu lat Pieta nie była odsłaniana, a rzeźbę zaliczano do słynnych Madonn kaszubskich. Cała figura wskazuje delikatną snycerską robotę. Twarz Madonny odznacza się wyjątkowym wdziękiem, oblicze zaś Chrystusa jest przepiękne. Zabytek wydobyty z ołtarza, okazał się mocno nadżarty przez czas, a drzewo zmurszałe. **Zostanie on poddany odnowieniu pod kierunkiem konserwatorów.**

Gdańska teoria i praktyka.

Mimo oficjalnych zapewnień, że na terenie W. M. Gdańska **nie ma wystąpień antypolskich** i że Gdańsk hitlerowski **„szanuje polską narodowość“** (prezydent Greiser w „Danziger Vorposten“ z 26. 7. br.), praktyka dnia codziennego wykazuje, że wrogie w stosunku do polskości i Polaków gdańskich nastroje pokutują w dalszym ciągu w społeczeństwie i w administracji gdańskiej.

Oto kilka jaskrawszych wypadków z tej dziedziny z ostatnich kilku dni:

1. **Stolarnia Bertlinga w Sopotach** chciała zatrudnić u siebie ślusarza **Jankowskiego.** Gdy J. zgłosił się w urzędzie prasy w Sopotach po pozwolenie, urzędnik biura Ekrut pozwolenia mu nie wydał, wyjaśniając m. in., że możnaby jeszcze Jankowskiemu przebaczyć, że nie pojechał do Rzeszy na prace przymusowe, ale za to niesposób wybaczyć mu tego, że należy do organizacji polskich.

2. **Polak Rybandt** przez 24 lata bez przerwy mieszkał jako portier w domu, którego właścicielką jest sopocka Kasa Chorych. Obecnie **wypowiedziano mu mieszkanie za to, że dzieci jego chodzą do szkoły polskiej i noszą mundury harcerskie.**

Podobny los spotkał innego Polaka w Sopotach — **Franciszka Piotrowskiego,** któremu mieszkanie wypowiedział prywatny właściciel kamienicy.

3. **Niemieccy kolejarze w Gdańsku** sabotują w dalszym ciągu okólnik polskich władz kolejowych w sprawie pozdrowienia służbowego. Okólnik powyższy został wydany w związku ze stosowaniem przez kolejarzy-Niemców pozdrowienia hitlerowskiego.

Świeżo okazuje się, że **pozdrowienia hitlerowskiego** kolejarze gdańscy używają w sposób wyzywający i to głównie jako formę demonstracji przeciwko wyżej wzmiankowanemu okólnikowi polskich władz kolejowych.

4. **W gdańskich oddziałach obowiązkowej służby pracy poddaje się Polaków różnym złośliwym szykanom.** Przed wyjściem do pracy, w czasie tzw. „Führerehrung“, przywódca jednego z oddziałów regularnie wydaje taką komendę: **„Polen und Staatsfeinde heraustreten“** („Polacy i wrogowie państwa — wystąpić z szeregów“).

5. W kościele Najświętszej Marii Panny w Gdańsku kustosz kościoła **zabrania polskim wycieczkom mówić po polsku.** Przewodnikom wycieczek nie tylko nie wolno udzielać wyjaśnień w języku polskim, lecz nawet tłumaczyć na język polski wyjaśnień niemieckich. Zdarzały się wypadki, że tenże kustosz wyrzucał zwiedzających kościół, gdy zaczynali mówić po polsku. Obok kościoła znajduje się wciąż jeszcze prowokujący napis o następującym brzmieniu:

„Cierpliwości! Nadejdzie dzień, kiedy rozbijemy jeden namiot nad wszystkimi ziemiami niemieckimi“.

Ze świata.

— **Ameryka zarabia miliony za materiał wojenny.** W lipcu rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wydał zezwolenie na wywóz materiałów wojennych wartości 1.700.000 dolarów. Do Chin wywieziono za 309.500 dolarów przeważnie samolotów, podobnie do Japonii za 203.758 dolarów. Sowiety zakupiły za 54.000 dolarów.

— **Obozy koncentracyjne w Niemczech przepełnione.** Do obozu w Sachsenhausen, przywieziono ostatnio 300 nowo aresztowanych w Berlinie. Liczba zamkniętych w Sachsenhausen przekroczyła już 6.000 osób. Obóz jest przepełniony.

— **Niemieckie zakłady Kruppa otworzyły filie w Egipcie,** aby móc łatwiej uzyskać zamówienie na broń i amunicję od rządu egipskiego. Ze względu na to, że firmy angielskie i francuskie obecnie przeciążone są zamówieniami, nie jest wykluczone, iż Kruppowi uda się uzyskać te dostawy. Zakłady Kruppa zamierzają wkrótce otworzyć filię także i w Indiach brytyjskich.

— **W parku rozrywek na terenie paryskiej wystawy** wydarzył się wypadek na tzw. „kolejce górskiej“. Wskutek uszkodzenia hamulców stanął na trasie jeden z pociągów kolejki, podczas gdy drugi pociąg wpadł na niego z dużym impetem, wskutek czego 10 osób zostało rannych. Na razie władze unieruchomiły kolejkę.

— **Między Stanami Zjednoczonymi a Sowietami został zawarty układ handlowy,** według którego Rosja sowiecka zobowiązała się do zakupienia w Stanach Zjednoczonych za 40 miln. dolarów towarów. Ze swej strony St. Zjednoczone udzielają Sowietom po raz pierwszy bezwarunkową klauzulę największego uprzywilejowania.

— **Nowy pancernik włoski.** Dnia 22 bm. spuszczony zostanie na wodę w Genui drugi 35-tonowy pancernik włoski „Littorio“. Pierwszy spuszczony był w Trieście dnia 25 lipca br. Flota włoska liczyć będzie niebawem 6 wielkich pancerników bojowych, 19 krążowników, 15 okrętów wywiadowczych, 44 kontrtorpedowce, 36 torpedowców i 98 łodzi podwodnych.

— **Tajemniczy gaz.** Niemieckie towarzystwo chemiczne I. G. Farbenindustrie A. G. rozpoczęło w specjalnym oddziale Lunawerk — Bitterfeld produkcję nowego gazu, który ma tę właściwość, że wszystkie środki napędne zamarzają po zetknięciu się z nim. Ma on znaleźć zastosowanie w walce z samolotami, wozami pancernymi, w ogóle z motorami.

— **Policja nie potrafiła przeszkodzić manifestacji katolickiej.** Co 7 lat odbywa się wielka manifestacja katolicka w Akwizgranie, na którą przybywa przeszło 100-tysięczna rzesza wiernych z Niemiec, Holandii i Belgii. W tym roku władze hitlerowskie czyniły olbrzymie trudności, aby uroczystościom tym przeszkodzić. Mimo szykan, uroczystości wypadły lepiej jak w poprzednich okresach. Zakaz policji, aby uroczysta procesja odbyła się inną drogą, nie został wykonany, ponieważ zarządzenia policyjne okazały się niewykonalne.

Jacek Brzezina.

Towarzysz Nr. 105

POWIEŚĆ

71)

(Ciąg dalszy).

Einhorn był niedawno w Moskwie. Musiał widocznie pojechać po nowe instrukcje. Co przywiózł? Nad tym pytaniem głowili się już od tygodnia Cood i kilkunastu jego agentów.

Londyńska centrala, zorientowawszy się w sytuacji, zabroniła chwilowo wszelkiej akcji zaczepnej w stosunku do Sowietów. Wywiad angielski musiał najpierw wróść mocno korzeniami w perski grunt, przygotowując odpowiednich ludzi, odpowiednie kadry i potem dopiero rozpocząć działalność. Nauczka z niepowodzeniem wyprawy na Kaukaz zrobiła swoje. Uznano za słuszne uzbroić się nieco w cierpliwość.

Z tego też powodu Cood siedział obecnie stale w Teheranie, tylko za pomocą specjalnych kurierów kontrolując swoich agentów i rezydentów. Akta kartoteki, przechowywane starannie w angielskim poselstwie, z dnia na dzień powiększały swoje rozmiary.

Jednej rzeczy tylko Londyn żądał gwałtownie: jak najszybszego wykrycia działającego jeszcze ciągle w Persji towarzysza nr 103, oraz umiejętnego wysadzenia z placówki Einhorna. Ironiczny żyd, siedzący już w Persji od kilku lat, za duże miał stosunki, za dobrze znał kraj i ludzi. Trzeba go było w każdy możliwy sposób usunąć. Ktoś inny nie tak znający teren, obyczaje i ludzi, byłby daleko mniej niebezpieczny dla projektowanych akcji zaczepnych.

Cood pracował i nad tym. Miał już nawet pewien plan w głowie, czekał jednak na dogodną sposobność. GPU milczało i niby struś, schowawszy głowę w piasek, nie dawało o sobie znaku życia. Drogi czas uciekał szybko bez większych wydarzeń.

Mając smutne doświadczenie Cood nie otaczał się już zaufanymi. Paru głównych agentów było wtajemniczonych z grubsza w różne sprawy, lecz za mało, by zdrada któregoś z nich mogła przynieść specjalną szkodę. Kurierzy w zasadzie nie wiedzieli nic. Kosztowało to dużo, lecz gwarantowało bezpieczeństwo.

Borowski jak był tak pozostał nieugięty w stosunku do propozycji Cooda. Przeniósł się obecnie do Teheranu, bywał częstym gościem Coodów, lecz na zaciągnienie się w służbę wywiadu angielskiego nie chciał się zgodzić w żaden sposób. Cood żałował, lecz nie pytał. Wiedział, że dziwny Polak byłby jedynym człowiekiem, któremu mógłby obecnie wierzyć.

Również Freddie nie należał do agentów Cooda. Z chęcią wziąłby go na swojego zastępcę na miejsce opróżnione po śmierci Frathera, lecz tajemniczy tryb życia Downinga, okrytego jakby nieprzeniknioną mgłą, wstrzymywał Cooda od czynienia wszelkiego rodzaju propozycji. Freddie ze swojej strony, choć na pewno wiedział, kim jest Cood, nie narzucał się, ułatwiając w ten sposób sytuację. Odpowieź z Londynu, tycząca się Downinga, była tak mętna i nie wyjaśniająca niczego, że Cood wolał raczej nie ryzykować.

Joan powiedział po prostu, że uważa ją za swoją żonę, a nie sekretarkę, wobec czego zwalnia ją ze służbowych obowiązków. Gdy nie chciała się zgodzić, posadził ją na kolana i logicznie wytłumaczył, że powinna się szanować, nie przepracowywać, bo inaczej on nie będzie miał przy kim spędzać miłych chwil wypoczynku i lenistwa.

Wieczorami, szczególnie teraz, gdy pogoda się popsuła, stale było u nich parę osób. Przychodziła prawie codziennie Nikolewa, bocząca się jeszcze na Cooda, lecz od wypadków kurdystańskich trzymająca się od niego z daleka — z respektem, przychodził wiecznie wesoły i opowiadający kawały Freddie, zjawiał się od czasu do czasu Borowski. Z nowych znajomych, na pierwszy plan wybijała się okrągła postać Szweda Johnsona, zawsze zadowolonego, wesołego i prawiącego paniom komplementy. Przychodził często na brydża konsul angielski, bywało parę osób z kolonii. Życie biegło naprzód, przy brydżu, whisky, anegdotach i normalnych codziennych kłopotach.

Najsympatyczniejsze jednak zawsze były wieczory sobotnie. Jakoś już tak się złożyło, że w tym dniu najwięcej mieli sobie ludzie do powiedzenia, najlepiej pracowały umysły, najweselej wychodziły dowcipy.

W czasie jednego z takich wieczorów nawet Freddie Downing zdecydował się opowiedzieć swoją historię z derwiszem. Krztusił się, czerwienił, lecz wreszcie, przyciśnięty do muru, wyznał całą prawdę, ku ogólnej uciesze.

— Phi! — zawołał Cood. — Teraz dopiero rozumiem, co miał oznaczać twój sławny derwisz, straszydło nie pozwalające ci spać w Kurdystanie.

Joan spojrzała na męża błagalnie, nie chciała, by wspominał owe straszne dla niej chwile. Zmieszał się i chciał zmienić temat rozmowy, lecz nie dał mu tego zrobić Johnson.

— Derwisz! Teraz to oni wyglądają trochę po ludzku, bo im szach zabronił noszenia dziwnych stroi, śpiczastych czapek z różnymi napisami, toporków i innych błazeństw. Ale w pierwszych latach po wojnie, gdy się tutaj osiedliłem, nie było z nimi żartów. Wypadków takich, jak pan miał, było bez liku. Wystarczy powiedzieć, że podczas deszczu, gdy taki derwisz zobaczył farengi na ulicy, awantura była gotowa. Kropla wody, spływająca z ubrania niewiernego cudzoziemca, mogła zanieczyścić rynsztok obok płynący, w którym ludzie się myli, z którego brali wodę do picia lub załatwiali inne osobiste potrzeby. Taki farengi mógł zanieczyścić całe miasto i biedni wyznawcy proroka umarliby z pragnienia. Tak, tak, proszę państwa, inne to były czasy, choć i dzisiaj może się jeszcze coś takiego zdarzyć...

Ciąg dalszy nastąpi.

List z Krakowa.

Niesamowita niedziela w Krakowie.

LEGIONIŚCI W KRAKOWIE. — NIESPODZIEWANA ZMIANA PROGRAMU ZJAZDU I WYJAZD RZĄDU. — NAJAZD NA KRAKÓW „PRZYJACIÓŁ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO". — GDY BIURO PRASOWE JEST NIECZYNNE. — CZYŻBY OSTATNI ZJAZD LEGIONISTÓW?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Kraków, w sierpniu.

Przez prasę polską przeszła fala opisów XIV zjazdu Legionistów Polskich, który odbył się w ub. niedzielę w Krakowie. Opisy te podzielone były na kilka ustępów, a więc powitanie na dworcu, msza św. na Błoniach, defilada pod Oleandrami, pochód na Wawel itd. Ale to wszystko jest już doskonale znane Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego". Nie trudno było również z tych opisów wywnioskować, że w zjeździe nie wzięli udziału **płk Sławek, gen. Sosnkowski, płk Belina-Prażmowski.** Maszerował natomiast na czele legionowych szeregów ich **główny komendant płk Koc,** a obok niego skromny zakonnik kapucyn **o. Kosma Lenczowski, pierwszy kapelan Legionów.** Szli w szeregach pierwszych odpowiednich kół pułkowych ministrowie **Ulrych, Poniatowski i Kościałkowski,** a nawet **premier gen. Składkowski** defilował przed marszałkiem Rydzem-Śmigłym w pierwszym szeregu piątaków. Zwróciło poza tym pewną uwagę **wyróżnienie przez p. marszałka płk. Koca,** który nie tylko w czasie defilady znalazł się na trybunie w najbliższym sąsiedztwie marszałka, ale towarzyszył mu również jako najbliższy towarzysz do krypty, w czasie składania wieńca na trumnie śp. marsz. Piłsudskiego.

Mowę marszałka skomentowano w Krakowie jako **zapowiedź zaostrzenia kursu** nie tylko w stosunku do tak zwanej „opozycji" i jako zapowiedź powierzenia losów państwa elicie, którą marszałek kilkakrotnie nazwał „zespołem".

Do wymarszu na Wawel wszystko na zjeździe odbyło się według programu. Niespodziankę przyniosło dopiero popołudnie. Ponieważ wielu ciekawych nie widziało marsz. Rydza-Śmigłego w czasie rannych uroczystości, w godzinach popołudniowych pod Oleandrami i na Sowińcu zgromadziły się tłumy widzów. PAT podała bowiem, że o godz. 15 legioniści mieli udać się z pod Oleandrów „w formacjach pułkowych marszem na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu". Tymczasem minęła godzina 15-ta, a za nią 16-ta, tłum ludzi zwiększył się, a tu pod Oleandrami zgromadziła się tylko drobna grupka uczestników zjazdu, może około 100 osób. Później zajechały auta magistratu. Publiczność zorientowała się, że zrezygnowano z marszu i na Sowiniec postanowiono udać się samochodami, ale do tych nie miał kto wsiadać. Zachodzono w głowę, co się mogło stać. Wprawdzie niebo było chmurne i dwukrotnie w ciągu przedpołudnia padał krótkotrwały deszcz, ale to chyba nie powód. Decyzja odwołania marszu na Sowiniec zapaść musiała w ostatniej chwili, gdyż na kopcu poczyniono wszystkie przygotowania i oczekiwano gości, a nawet zjechała tam część miejscowych dostojników. Nagle przyszedł telefon: **Wszystko odwołane** i sznur aut urzędowych szybko oddalił się do miasta.

Publiczną tajemnicą było, że marszałek Rydz-Śmigły i członkowie rządu wyjadą z Krakowa w niedzielę o godz. 18. Tymczasem i tutaj nastąpiła nagła zmiana programu. Wyjazd przyśpieszony został o całe trzy godziny. Gdy wieść o tych wydarzeniach rozeszła się po Krakowie, wszyscy domyślali się, że **„coś" zaszło,** nikt jednak nie wiedział, co to było. Zaczęła hulać pani plotka... Mówiono wiele o różnych ulotkach, rozdawanych przez nieznane ręce, dotyczących sprawy wawelskiej, sprawy tworzenia nowego obozu politycznego itd. Ale zapewniano, że przyczyna była bardziej prozaiczna...

Przyznam się, że ja również usiłowałem jej dociec, ale szybko przestałem się interesować tym tematem, skoro spostrzegłem na ulicach miasta rzeczy niesamowite. Właściwie rozpoczęło się to już w sobotę. Było koło północy, gdy na moim biurku redakcyjnym zadźwięczał telefon: Panie kolego, biją się — sygnalizował kolega, który nigdy nie zajmuje się żadnymi awanturami ulicznymi. Od razu domyśliłem się, że to coś poważniejszego, zapytałem więc krótko: Gdzie?

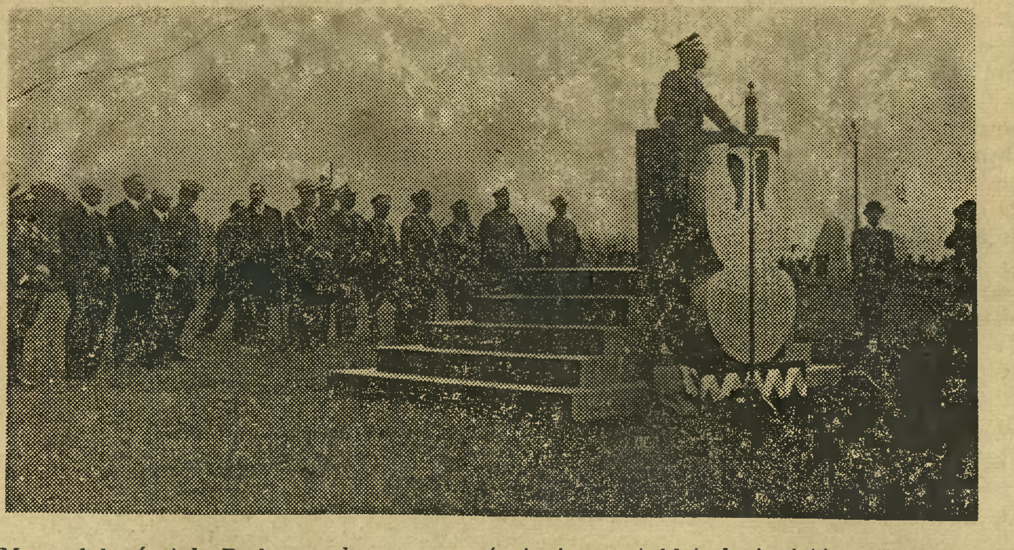
— Pod Hawełką, chodźcie prędko, warto zobaczyć.

Od miejsca „bitwy" dzieliło mię kilkaset kroków. Szybko znalazłem się na placu boju. Rzeczywiście walili się po łbach jak ulicznicy starsi poważni panowie, zalani tak dokładnie, że ledwie trzymali się na nogach. Mój informator był już na miejscu. Działo się to w Rynku głównym pod znanym lokalem Hawełki.

— No co, warto było przyjść?

Widowisku, urządzonemu przez ludzi, którym, sądząc z wyglądu, w tych ciężkich czasach doskonale się powodzi, przyglądali się ze zgorszeniem przypadkowi przechodnie, krakowianie.

Tego samego sobotniego wieczoru podobnie gorszące bójki rozegrały się nie tylko na ulicy, ale również w dwóch pierwszorzędnych lokalach krakowskich i kilku podrzędniejszych. Kto w nich brał udział, nie powiem, bo nie prowadziłem śledztwa...



Marszałek Śmigły-Rydz wygłasza przemówienie na zjeździe legionistów. Za trybuną stoją: czwarty od lewej płk. Koc, piąty wicepremier inż. Kwiatkowski, szósty premier gen. Składkowski.

Byli to „jacyś" turyści, ludzie widocznie zasłużeni, bo niejeden z nich miał na klapie marynarki wstążeczkę orderową.

A w niedzielę? Tłumy krakowskiej publiczności, które wyległy na ulice, zdumione były wielką ilością „przyjaciół Monopolu Spirytusowego", których spotkać można było dosłownie wszędzie. Chodzili gromadami, trzymając się za ręce i zaczepiali spokojnych przechodniów. Rano widziało się ich niewielu, ale we wczesnych godzinach popołudniowych złośliwi twierdzili, że w Rynku na linii A—B trudno było odróżnić, który przechodzień jest trzeźwy, a który pijany. Obeszło się na szczęście bez poważniejszych zajść, za wyjątkiem jednej rozprawy nożowej, której ofiarą padł zaraz po południu na ruchliwej ulicy Starowiślnej pewien kioskarz. Wieczorem atmosfera przeczyściła się nieco. Pijacy poszli spać, albo też trzeźwi odprowadzali ich do najbliższych pociągów, byle tylko jak najprędzej wynieśli się z Krakowa.

Kraków jest miastem wielkich zjazdów. Umie i lubi gościć tłumy przyjezdnych. Z uśmiechem przygląda się, gdy widzi, że goście są zadowoleni i weseli i nic sobie nie robi z nieuniknionych w tych wypadkach „powikłań", ale to, co się działo w ub. niedzielę przeszło wszelkie oczekiwania. Kraków przeżył **dzień naprawdę niesamowity.**

Kto byli ci ludzie, za czyje pieniądze się bawili i konsumowali olbrzymie — według opinii krakowskich restauratorów — ilości alkoholu, nie wiem, bo śledztwa nie prowadziłem...

Bardzo przepraszam kochanych Czytelników, miałem pisać o zjeździe Legionistów, a tymczasem zająłem się najazdem na Kraków nieznanych „przyjaciół Monopolu Spirytusowego..." Wrócę jednak do pierwotnego tematu. Ponieważ nie mogłem ustalić liczby obecnych na krakowskim zjeździe, zwróciłem się o informacje do biura prasowego zjazdu, gdzie otrzymałem odpowiedź: „Dzisiaj mamy zjazd, więc biuro prasowe jest nieczynne..." Prywatnie dowiedziałem się, że na zjazd zgłosiło się 10 tysięcy legionistów, a w defiladzie wzięło udział około 4 tysiące osób. Biuro prasowe było nieczynne, więc z wiarogodnego źródła nie mogłem się dowiedzieć, gdzie i i co porabiało pozostałe 6 tysięcy uczestników zjazdu, którzy nie stawili się na defiladę...

Nie wiem, co wspólnego ma z tym wszystkim wiadomość, którą już w niedzielę podawano sobie w Krakowie z ust do ust. Według tej opinii jeden z wysokich dygnitarzy miał się wyrazić, że był to ostatni zjazd legionistów... A powiedział to człowiek, który wiele w Polsce może.

Ver.

Rekordowy przyrost ludności w Polsce wymaga coraz więcej szkół.

Niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że **Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, posiadających wysoki przyrost ludności.** Podzielono nawet państwa na takie, które mają wielką ilość starców i takie, które mają wielką ilość młodzieży. Te pierwsze, wśród których znajdują się Niemcy, prowadzą nie przebierającą w środkach propagandę rozrodczości.

Polska należy do krajów o wielkiej ilości młodzieży. Niech nam to zilustrują cyfry! Według prowizorycznych obliczeń **Polska obok 2 milionów dorosłych i dorastającej młodzieży ma 12 milionów dzieci do lat 15.** W Niemczech na 50 milionów dorosłych i młodzieży jest 15.794.000 dzieci w wieku poniżej 15 lat. Tym samym Polska przy liczbie dorosłych i dorastającej mniejszej przeszło o połowę niż Niemcy **posiada nie o wiele mniejszą niż Rzesza Niemiecka ilość dzieci.** W latach najlepszej koniunktury gospodarczej Polska liczyła około 3.600.000 dzieci w wieku obowiązku szkolnego, tj. od 7 do 14 lat. Obecnie liczba ta wzrosła o 1.800.000 do 5.400.000 tj. o 33,3%. Gwałtowny wzrost dzieci w wieku szkolnym zbiegł się u nas niestety z pogłębiającym się wciąż kryzysem gospodarczym i spowodował bardzo znaczne trudności w realizowaniu obowiązku szkolnego. Duża ilość dzieci pozostała poza szkołą.

Ten gwałtowny przyrost ludności narzuca społeczeństwu naszemu specjalne obowiązki. **Społeczeństwo nasze jest bardziej aniżeli inne społeczeństwa Europy Zachodniej obciążone wydatkami na wyżywienie i wykształcenie młodzieży.** Inwestycja ta jest bardzo korzystna na przyszłość, wymaga jednak podwojenia energii w dziedzinie wychowania. A w dziedzinie tej mamy dużo do odrobienia, chociażby w zakresie budownictwa szkolnego. Buduje się w Polsce nowe szkoły, jednakowoż budownictwo to nie wytrzymuje kroku gwałtownemu przyrostowi dzieci. W Bydgoszczy kończy się obecnie rozbudowa szkoły powszechnej na Zimnych Wodach, w krótkim czasie przybędzie więc dzieciom naszym znowu kilka izb szkolnych. Potrzeb w tym zakresie jest jednak znacznie więcej.

Jest w Polsce organizacja, która postanowiła sobie pomóc w zaspokojeniu potrzeb w zakresie budownictwa szkolnego. **Tą organizacją jest Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.** O ile więc na społeczeństwie naszym ciąży obowiązek wychowania młodego pokolenia, liczniejszego od pokoleń dawnych, to jednym ze sposobów wypełnienia tego obowiązku jest **zgłoszenie się na członka do wyżej wymienionej organizacji.**

Antek Cholewa powiada:



Ihy, dranie. Nie udało sie. Mało mnie kolki nie sperły z ukontentowania, że bomba pod Kocem nie wybuchła i że pan szef jest zdrów — nie przymierzając — jak rydz. Takim owakim Biegankiem nikt sobie już w Warszawce głowy nie trajluje, kiedy rodzoną matkę o takiego syna głowa nie boli. Tylko tego rowera jest jej szkoda. Widać, że kuta w komunikacje baba, jak pragne zdrowia.

Dziś już naczytalim sie takich i owakich komunikatów. Każdy wie tylko swoje i sie tylko podśmichiwuje. Niech sie zresztą inne martwią.

Dłużej dołka, niż kołka. Tak powiadają słodkie centusie, a jakże.

Moją osobe jakaś cholera tłucze z inszego powodu, jak pragnę szczęścia. Chciałoby sie więcej gości przykuwać i jeździć na pełnym gazie. A tu sie w interesie wszystko wyprzęga. Wieje, jak od łąki pokrytej psiarą i udeptanej krowią racicą. Samo ściernisko i puchy na ten przykład w kieszeni. Okidane już takie czasy, jak pragne wolności.

Sie mnie pyta kolega, mechaniczny, też fachowiec: jak ci idzie? Jak krew z nosa, odpowiedziałem. A która godzina? Dla ciebie może być ostatnia, w możdżek trącony... I jeszcze sie nie odwalił, bo pyta: może przetrąciłeś coś ostrego i robi ci nacisk w żołądku? Żyletkie połknąłem. Coś owszem zasadniczo bym sie napił, bo jak mnie coś na nos wlezie, to bym miendolił i miendolił bez końca.

Sarnim krokiem wdepnęlim „Pod setkie" do interesu. A tam już kiernel sie wydziera: dwa razy kotlik na jee. Trzy razy cielęce po jeee! Dwie z nerką i jedna bez. Wszystko obiad. Móżdżek można. Befsztyk dochodzi...

Te widze towarzystwo ma niezgorsze apetyty, choć gorączka w powietrzu jest do jasnej Anielki, że zgaga tylko piecze. Sam założyłbym gumowy szlauch i wetknął do wodociągu, by ciągnąć ile tylko wlizie. A tu z wódki magazyn robią.

Pukam na kernela. Na złość, żeby go cholera brała. Bo te uważają, że najobrzydliwszym dźwiękiem na świecie jest, gdy gość na nich o szklankie lub talerz puka.

Po trzeciej angielce czystej powiadam, żebym coś delikatnego przetrącił. A ten frajer trajluje mnie na pasztecik, krokiew, na omlet lub bukiet z jarzyn. Tere fere kuku! Taki z ciebie kernel, jak z krokodylej skóry majty, powiadam. A może frendzelki z ciasta z okruchami krowiego produktu gościowi podasz, czyli makaron z masłem. Na to mnie nie nabierzesz. Coś delikatnego? — to dawaj — kapucyniarzu, jeden befsztyk z cebulką, a jakże!

Piliśmy, jak sam Wieniawa. Wielkie były micyje, bo to kolega sam rachunek uskuteczniał.

Co sie tak dobrze zaczęło na całego, skończyło się w mamrze, jak pragne fikać. Nagle krew mnie zalała, gdy sie przywalił do towarzystwa prawdziwych mechaników komunikacyjnych dryndziarz, ta zatracona sałata warszawska, dzieliworek zajechany. A wyglądał drań, jakby do ustępu nie zdążył.

Takich owakich synów to ja nie lubie. Już ja jeich zawsze zajade i poszukam... A gdy sie chciał troncić kielichem, stuknąłem libusza w nos i szczękie. I zrobił sie wiater, mały karambolik z większejszem zamieszaniem. Owszem, naturalnie, zasadniczo, ma sie wiedzieć, obcasowym krokiem już szedłem do drzwi. Aleee! na kochaną władzuchne sie napatoczyłem, jak ten brylant. Do mnie jak rzęs sie przylepił i dalejże taskać mechanika do cerukułu w inszejszym jeszcze rewirze. Stary polikier był już na mnie nakręcony, chrapkie miał takom i sztame widocznie zasadniczo trzymał z chołotą dryndziarską. Wienc też stuknięto mnie w mandat, jakby nigdy nic, a jakże!

A temu onemu od wycisku łzy sie zakręciły w ślipiach, jak dwa sparzone robaki, że tylko pomrugiwał. Długo popamięta Antka Cholewe. Taki asan z mechanikiem komunikacyjnym chciał za pan brat! Nasermater z temi dryndziarzami! Bodaj jeich nagła krew z buraczkami, kiedy nieuczciwą konkurencje nam wyczynają i za jednego złociszona wożą. Jasny gwint i nic wiencej, jak pragne zdrowia.

„Pawilon Elegancji"

na wystawie paryskiej.

Suknie jak poematy, za to manekiny brzydkie.

Paryż nie byłby Paryżem, gdyby urządziwszy wystawę międzynarodową nie wyznaczył na niej odpowiedniego miejsca strojom i modzie. To też nikogo na pewno nie zdziwi, że na obecnej wystawie paryskiej wznosi się specjalny Pawilon Elegancji. Czyż mogło być inaczej w stolicy mody?

Bywalcy, którzy zwiedzili w r. 1925 podobny pawilon sztuki dekoracyjnej, mogą się teraz przekonać, lub raczej umocnić w przekonaniu (bo któż o tym nie wiedział), że ze zmiennością kobiet potrafi rywalizować chyba tylko kapryśna fantazja dyktatorów mody. Pamiętacie chyba jeszcze te czasy? Przypominacie sobie krótkie spódniczki sięgające do kolan i ujawniające wyraźną dążność do wznoszenia się coraz wyżej.

Jedna krawcowa — jedna jedyna — odważyła się uszyć suknię trochę ekstrawagancką. O, nie dłuższą od innych — tak daleko zuchwałość nowatorki nie sięgała — lecz ozdobioną haftami egipskimi, które wywołały sensację. Była to suknia „Tutankhamena". Żywot imienniczki faraona nie trwał długo. Ale schodząc z tego świata mogła sobie powiedzieć, iż — nie cała umiera. — Okazało się, że była zwiastunką przewrotu, odnowienia mody, która nauczyła się czerpać natchnienie z dalekich krajów i z zamierzchłej przeszłości.

Wynik tej przemiany obrazuje dzisiaj Pawilon Elegancji na wystawie paryskiej. Twórcy strojów kobiecych nie gardzą obecnie żadnym materiałem, nie cofają się przed najoryginalniejszymi pomysłami i to stanowi wdzięk teraźniejszej mody, która pociąga fantazją i rozmachem. W Pawilonie Elegancji można podziwiać prawdziwe — poematy. Ale jednocześnie rzuca się tam w oczy co innego, o czym prasa paryska pisze z oburzeniem i goryczą.

...Na pewno nigdy nie widziano tak wielkiej ilości sukien, godnych być strojem — jeżeli wolno nam wyrazić się tak śmiało — najpiękniejszych oczu na świecie... Pewna pani zwiedziwszy pawilon powiedziała: „Mam 73 lata, lecz po raz pierwszy zobaczyłam tak piękne suknie". A potem dodała ze zdziwieniem: „Ale nie rozumiem dlaczego „oni" zrobili takie paskudne manekiny?"

Istotnie, trudno to zrozumieć. Pokazano nam arcydzieła, które mogą wznieść ludzkość — a przynajmniej ludzkość kobiecą — na nieznane dotąd wyżyny i to pewniej niż za pomocą jakichkolwiek skrzydeł... Nic piękniejszego niż te suknie. Ale czego chcieli, czego życzyli sobie krawcy, przynajmniej ci, którzy postanowili, że wszystkie manekiny na tej wystawie muszą być bliźniaczo podobne i jednakowo brzydkie? Czy pragnęli dać zwiedzającym lekcję filozofii, najokrutniejszej, jaką można pognębić ludzi? Przypomnieć im próżność wszystkich rzeczy, a przede wszystkim tego, co chociaż nietrwałe, wydaje się wcieleniem idei piękna?

Oglądamy tysiące sukien jak z cudownego snu. Ale te suknie przystrajają koszmarne straszydła. Komitet zawodowy, który kierował urządzeniem pawilonu, bał się oryginalności. Postanowił, że manekiny będą wszystkie jednakowe. Na nieszczęście wszystkie są jednakowo potworne. Najpobłażliwsi widzowie patrzą ze zdumieniem na te przerażające zjawy. Dozorcy, widząc takie osłupienie, usiłują niekiedy ratować honor przybytku powierzonego ich straży. Jeden z nich np. tłumaczył zwiedzającym:

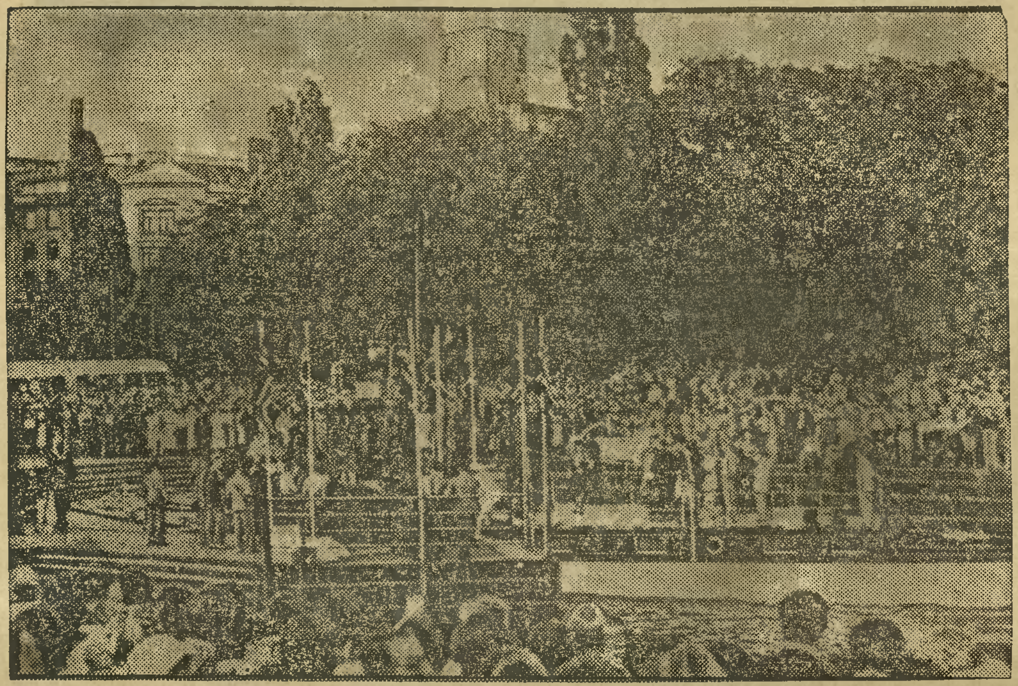
„To ma głębszy sens. To znaczy, że suknia zdobi człowieka, a nie człowiek suknię". Inny wyraził tę samą myśl mniej filozoficznie, lecz za to bez obsłonek: „To znaczy, że brzydkie kobiety powinny się pięknie ubierać. Sądzę, że to właśnie chcieli pokazać panowie z komitetu". Czyżby miał słuszność?

Czy członkowie komitetu uważali, że moda jest przede wszystkim sztuką upiększania brzydkich kobiet, maskowania różnych braków i nadmiarów i uwydatniania wyłącznie wdzięków? Czyż by ten skromny dozorca wiedział, że np. krynoliny i krezy miały na celu zasłonięcie tego, czego wówczas nie chciano pokazywać; że dekolt odsłaniający ramiona wszedł w modę za czasów cesarzowej Eugenii, która była słusznie dumna ze swoich ramion; że pani Castoglione wolała uchodzić za dziwaczkę, niż stosować się do tej mody, gdy wiedziała, iż jej ramiona nie są bez zarzutu?

Cóż uczynili tutaj krawcy i krawcowe? Starali się zamaskować brzydotę potworów, które kazano im ubrać. Pawilon Elegancji na wystawie paryskiej mógłby się również nazywać — galerią wytwornych poczwar.

Ale jaki magiczny jest wpływ słowa — Paryż. Znaczna część tych potworów została już sprzedana do Stanów Zjednoczonych. Albowiem trawestując słowa poety można by powiedzieć, że „co Paryż wymyśli, to jankes polubi". Choćby to nawet było najszpetniejsze monstrum.

Czy to powitanie królowej?



Nie, broń Boże, to tylko stolica Norwegii Oslo zgotowała niemal królewskie powitanie dawniejszej mistrzyni świata w łyżwiarstwie, a dziś — popularnej gwieździe filmowej Soni Henie, która przyjechała z Hollywood na wypoczynek do ojczyzny.

Nie pracuj ciężko,

a doczekasz się późnej starości.

Jeżeli chcesz żyć i doczekać się szczęśliwej starości, naucz się brać życie jako ono przychodzi. Większość ludzi zadaje sobie za wiele pracy poza pracą. Ja zaś postępowałem sobie powoli, biorąc rzeczy jak one przychodziły, żyjąc ani w przeszłości ani w przyszłości, ale dzisiaj. Więc też nie czuję się ani o dzień starszy w 80-tce od tego jak czułem się w 40-stce.

Jeżeli przekonasz się, że praca za ciężka, rzuć ją i poszukaj takiej, która będzie dla ciebie łatwa. Ja znalazłem przyjemność w swej pracy, więc też doszedłem do tego, że dziś nie potrzebuję robić i mogę spędzać zimy w Los Angeles.

Takie rady wygłosił John Hart, jeden z czynnych przez 50 lat przedsiębiorców chicagoskiego przemysłu odzieżowego, do setek gości, swych znajomych, zebranych w Hotelu Shoreland na bankiecie z okazji obchodu 80-ch urodzin.

Karierę swoją rozpoczął jako sprzedawca w jednym ze sklepów w Indianapolis. Przerzucił się następnie do New Yorku. Tam już był fabrykantem odzieży. Później znalazł pracę w pewnej firmie w Chicago — i ponownie doszedł do pieniędzy.

Oto „mądra rada" — każdy przyzna — świetna! Pan Hart dorobił się, nie pracując ciężko. Jest szczęśliwy na stare lata. Dobra rada, ale tylko dla szczęściarzy takich jak on sam. Był sobie przemysłowcem i powiodło mu się. Nie pracował ciężko, lecz ci, a tych jest na pewno setki, co szyli w jego zakładach krawieckich, musieli pracować w pocie czoła i na swoją skromną zapłatę i na to, aby panu Hart było lekko żyć.

Recepta na młodość

amerykańskich gwiazd filmowych.

Kobiety wszystkich miast w Stanach Zjednoczonych pilnie odwiedzają salony i instytuty piękności, ale na terenie stolicy filmu zakłady te nabierają specyficznego znaczenia i są miejscem pielgrzymki wszystkich gwiazd i gwiazdeczek, statystek i chórzystek, wszystkich niezmordowanych zawodniczek w najtrudniejszym konkursie urody.

Jeżeli bowiem ładna powierzchowność jest wszędzie kwestią próżności i ambicji, to w Hollywood jest ona twardą koniecznością, warunkiem „sine qua non" jakichkolwiek starań o przyszłość aktorską, o pracę i możność egzystencji. Nigdzie indziej sceptyczna uwaga, że „pour etre belle il faut souffrir" nie ma tak dobitnego potwierdzenia, jak w codziennym trudzie masaży, zabiegów kosmetycznych i trwałej ondulacji artystek filmowych.

A więc przede wszystkim tak ważna sprawa sportów i gimnastyki. Nie zapominajmy, że waga jest surowym i nieubłaganym sędzią, wydającym wyroki potępienia dla tych, którzy nie stosują się ściśle do przepisów higieny i że wyroki te są często powodem zerwania kontraktu. Rozmaitość sportów uprawianych przez gwiazdy kinowe jest ogromna i stosowane są one bardzo indywidualnie.

Regułą jednak obowiązującą wszystkich jest nieużywanie ćwiczeń zbyt intensywnych. A więc dla zachowania piękności ma się do wyboru: tenis — 20 minut dziennie, golf — dziewięć dołków (nigdy tego samego dnia co tenis), jazda konna — godzinę na tydzień, pływanie — 15 minut dziennie. Chodzenie po wysokich górach jest zupełnie przez wyrocznie pielęgnowania urody niewskazane.

Poza znanymi przepisami kosmetycznymi kursuje w Hollywood mnóstwo „niezawodnych" recept notowanych skwapliwie, z których każda ma podpis jednej z wielkich gwiazd. A więc Fay Wray zna doskonały środek na zmęczenie oczu: napełnia małe woreczki płatkami róży i kwiatami rumianku, suszy je, a potem zanurza w gorącej wodzie i przykłada do oczu. Jest to również doskonały sposób dla uspokajania nerwów.

Joan Bennett zawdzięcza swój ładny chód następującym ćwiczeniom, które powtarza co rano: kładzie ona 2—3 książki na głowie, krzyżuje ręce z tyłu w ten sposób, iż ujmuje dłonią łokieć ręki przeciwnej i przechodzi 10—15 razy wokoło pokoju, utrzymując równowagę.

Joan Blondell ma specjalny system pielęgnowania skóry, który nie wielu zdobył naśladowczyń: pokrywa twarz oliwą, pozostawiając ją przez kilka minut, a potem bierze garść soli stołowej i naciera nią skórę. Następnie usuwa sól zimną wodą a oliwę wyciera ręcznikiem. Osiąga w ten sposób podobno doskonałe rezultaty.

Każda ze słynnych piękności posiada liczne grono naśladowczyń, wierzących, iż wystarczy stosować te same zabiegi kosmetyczne, aby zdobyć ich urodę, powodzenie, sławę. Wszystkie jednak wzdychają do „jedynego" ideału osiągnięcia proporcji „kobiety doskonałej", która według panujących w stolicy filmu reguł, musi posiadać następujące wymiary: wysokość — 1,72 m, szyja — 30 cm, talia — 66 cm, biust — 87 cm, biodra — 91 cm, łydka — 50 cm, kostka — 22 cm, waga 56 kg 625 gr.

Śpiew wilgi cenniejszy niż wspomnienia wojenne.

W tym roku generał Pershing, naczelny wódz armii amerykańskiej w wojnie światowej ukończył 76 rok życia. W dniu jego urodzin przybyła do siedziby generała w Lincoln w stanie Nebraska grupa dziennikarzy amerykańskich, dla złożenia generałowi życzeń i przeprowadzenia z nim wywiadu. Sędziwy wódz przyjął dziennikarzy w ogrodzie swej willi. Z chwilą gdy rozmowa zeszła na tematy wojenne generał kładąc palec na ustach odezwał się: Cicho panowie, słyszycie śpiew wilgi? To jest dla mnie w tej chwili cenniejsze — niż wspomnienia wojenne".

Śpiew wilgi zagłuszył ciekawość dziennikarzy amerykańskich, którzy pragnęli się dowiedzieć co generał myśli obecnie o udziale Ameryki w wojnie światowej.

Czy kobiety są szybsze od mężczyzn?

Dr Cehak z niemieckiego instytutu biologicznego państwowej akademii ćwiczeń cielesnych, zamieścił w czasopiśmie „Naród i rasa" rozprawę na temat „psychomotorycznego tempa", w której na podstawie badań płci i rasy udowadnia, że dają się stwierdzić duże różnice dotyczące „szybkości" chodu, mowy oraz ogólnego zachowania się. Zauważono np., że kobiety w teatrach szybciej klaskają jak mężczyźni. Żołnierze francuscy odznaczają się szybkim krokiem. Każdy z ludzi posiada odmienne tempo w codziennej pracy.

Swoje doświadczenia dr Cehak przeprowadził na 822 dorosłych mężczyznach, którzy rekrutowali się z obozów pracy. Na specjalnie przyrządzonych aparatach przeprowadzone doświadczenia stwierdziły, że kobiety są szybsze od mężczyzn. Że puls kobiety bije szybciej od pulsu mężczyzny wiedziano o tym. Dr Cehak wykazał nadto, że kobiety odznaczają się szybszym normalnym tempem oraz osiągają szybciej maksimum tempa. Tym tłumaczy większą zdolność kobiet do pisania na maszynach oraz w grze fortepianowej.

List z Krakowa.

Niesamowita niedziela w Krakowie.

LEGIONIŚCI W KRAKOWIE. — NIESPODZIEWANA ZMIANA PROGRAMU ZJAZDU I WYJAZD RZĄDU. — NAJAZD NA KRAKÓW „PRZYJACIÓŁ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO". — GDY BIURO PRASOWE JEST NIECZYNNE. — CZYŻBY OSTATNI ZJAZD LEGIONISTÓW?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Kraków, w sierpniu.

Przez prasę polską przeszła fala opisów XIV zjazdu Legionistów Polskich, który odbył się w ub. niedzielę w Krakowie. Opisy te podzielone były na kilka ustępów, a więc powitanie na dworcu, msza św. na Błoniach, defilada pod Oleandrami, pochód na Wawel itd. Ale to wszystko jest już doskonale znane Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego". Nie trudno było również z tych opisów wywnioskować, że w zjeździe nie wzięli udziału **płk Sławek, gen. Sosnkowski, płk Belina-Prażmowski.** Maszerował natomiast na czele legionowych szeregów ich **główny komendant płk Koc,** a obok niego skromny zakonnik kapucyn **o. Kosma Lenczowski, pierwszy kapelan Legionów.** Szli w szeregach pierwszych odpowiednich kół pułkowych ministrowie **Ulrych, Poniatowski i Kościałkowski,** a nawet **premier gen. Składkowski** defilował przed marszałkiem Rydzem-Śmigłym w pierwszym szeregu piątaków. Zwróciło poza tym pewną uwagę **wyróżnienie przez p. marszałka płk. Koca,** który nie tylko w czasie defilady znalazł się na trybunie w najbliższym sąsiedztwie marszałka, ale towarzyszył mu również jako najbliższy towarzysz do krypty, w czasie składania wieńca na trumnie śp. marsz. Piłsudskiego.

Mowę marszałka skomentowano w Krakowie jako **zapowiedź zaostrzenia kursu** nie tylko w stosunku do tak zwanej „opozycji" i jako zapowiedź powierzenia losów państwa elicie, którą marszałek kilkakrotnie nazwał „zespołem".

Do wymarszu na Wawel wszystko na zjeździe odbyło się według programu. Niespodziankę przyniosło dopiero popołudnie. Ponieważ wielu ciekawych nie widziało marsz. Rydza-Śmigłego w czasie rannych uroczystości, w godzinach popołudniowych pod Oleandrami i na Sowińcu zgromadziły się tłumy widzów. PAT podała bowiem, że o godz. 15 legioniści mieli udać się z pod Oleandrów „w formacjach pułkowych marszem na kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu". Tymczasem minęła godzina 15-ta, a za nią 16-ta, tłum ludzi zwiększył się, a tu pod Oleandrami zgromadziła się tylko drobna grupka uczestników zjazdu, może około 100 osób. Później zajechały auta magistratu. Publiczność zorientowała się, że zrezygnowano z marszu i na Sowiniec postanowiono udać się samochodami, ale do tych nie miał kto wsiadać. Zachodzono w głowę, co się mogło stać. Wprawdzie niebo było chmurne i dwukrotnie w ciągu przedpołudnia padał krótkotrwały deszcz, ale to chyba nie powód. Decyzja odwołania marszu na Sowiniec zapaść musiała w ostatniej chwili, gdyż na kopcu poczyniono wszystkie przygotowania i oczekiwano gości, a nawet zjechała tam część miejscowych dostojników. Nagle przyszedł telefon: **Wszystko odwołane** i sznur aut urzędowych szybko oddalił się do miasta.

Publiczną tajemnicą było, że marszałek Rydz-Śmigły i członkowie rządu wyjadą z Krakowa w niedzielę o godz. 18. Tymczasem i tutaj nastąpiła nagla zmiana programu. Wyjazd przyśpieszony został o całe trzy godziny. Gdy wieść o tych wydarzeniach rozeszła się po Krakowie, wszyscy domyślali się, że **„coś" zaszło,** nikt jednak nie wiedział, co to było. Zaczęła hulać pani plotka... Mówiono wiele o różnych ulotkach, rozdawanych przez nieznane ręce, dotyczących sprawy wawelskiej, sprawy tworzenia nowego obozu politycznego itd. Ale zapewniano, że przyczyna była bardziej prozaiczna...

Przyznam się, że ja również usiłowałem jej dociec, ale szybko przestałem się interesować tym tematem, skoro spostrzegłem na ulicach miasta rzeczy niesamowite. Właściwie rozpoczęło się to już w sobotę. Było koło północy, gdy na moim biurku redakcyjnym zadźwięczał telefon: Panie kolego, biją się — sygnalizował kolega, który nigdy nie zajmuje się żadnymi awanturami ulicznymi. Od razu domyśliłem się, że to coś poważniejszego, zapytałem więc krótko: Gdzie?

— Pod Hawełką, chodźcie prędko, warto zobaczyć.

Od miejsca „bitwy" dzieliło mię kilkaset kroków. Szybko znalazłem się na placu boju. Rzeczywiście walili się po łbach jak ulicznicy starsi poważni panowie, zalani tak dokładnie, że ledwie trzymali się na nogach. Mój informator był już na miejscu. Działo się to w Rynku głównym pod znanym lokalem Hawełki.

— No co, warto było przyjść?

Widowisku, urządzonemu przez ludzi, którym, sądząc z wyglądu, w tych ciężkich czasach doskonale się powodzi, przyglądali się ze zgorszeniem przypadkowi przechodnie, krakowianie.

Tego samego sobotniego wieczoru podobnie gorszące bójki rozegrały się nie tylko na ulicy, ale również w dwóch pierwszorzędnych lokalach krakowskich i kilku podrzędniejszych. Kto w nich brał udział, nie powiem, bo nie prowadziłem śledztwa...



Marszałek Śmigły-Rydz wygłasza przemówienie na zjeździe legionistów. Za trybun stoją: czwarty od lewej płk. Koc, piąty wicepremier inż. Kwiatkowski, szósty premier gen. Składkowski.

Byli to „jacyś" turyści, ludzie widocznie zasłużeni, bo niejeden z nich miał na klapie marynarki wstążeczkę orderową.

A w niedzielę? Tłumy krakowskiej publiczności, które wyległy na ulice, zdumione były wielką ilością „przyjaciół Monopolu Spirytusowego", których spotkać można było dosłownie wszędzie. Chodzili gromadami, trzymając się za ręce i zaczepiali spokojnych przechodniów. Rano widziało się ich niewielu, ale we wczesnych godzinach popołudniowych złośliwi twierdzili, że w Rynku na linii A—B trudno było odróżnić, który przechodzień jest trzeźwy, a który pijany. Obeszło się na szczęście bez poważniejszych zajść, za wyjątkiem jednej rozprawy nożowej, której ofiarą padł zaraz po południu na ruchliwej ulicy Starowiślnej pewien kioskarz. Wieczorem atmosfera przeczyściła się nieco. Pijacy poszli spać, albo też trzeźwi odprowadzali ich do najbliższych pociągów, byle tylko jak najprędzej wynieśli się z Krakowa.

Kraków jest miastem wielkich zjazdów. Umie i lubi gościć tłumy przyjezdnych. Z uśmiechem przygląda się, gdy widzi, że goście są zadowoleni i weseli i nic sobie nie robi z nieunikninionych w tych wypadkach „powikłań", ale to, co się działo w ub. niedzielę przeszło wszelkie oczekiwania. Kraków przeżył **dzień naprawdę niesamowity.**

Kto byli ci ludzie, za czyje pieniądze się bawili i konsumowali olbrzymie — według opinii krakowskich restauratorów — ilości alkoholu, nie wiem, bo śledztwa nie prowadziłem...

Bardzo przepraszam kochanych Czytelników, miałem pisać o zjeździe Legionistów, a tymczasem zająłem się najazdem na Kraków nieznanych „przyjaciół Monopolu Spirytusowego"..." Wrócę jednak do pierwotnego tematu. Ponieważ nie mogłem ustalić liczby obecnych na krakowskim zjeździe, zwróciłem się o informacje do biura prasowego zjazdu, gdzie otrzymałem odpowiedź: „Dzisiaj mamy zjazd, więc biuro prasowe jest nieczynne..." Prywatnie dowiedziałem się, że na zjazd zgłosiło się 10 tysięcy legionistów, a w defiladzie wzięło udział około 4 tysiące osób. Biuro prasowe było nieczynne, więc z wiarogodnego źródła nie mogłem się dowiedzieć, gdzie i co porabiało pozostałe 6 tysięcy uczestników zjazdu, którzy nie stawili się na defiladę...

Nie wiem, co wspólnego ma z tym wszystkim wiadomość, którą już w niedzielę podawano sobie w Krakowie z ust do ust. Według tej opinii jeden z wysokich dygnitarzy miał się wyrazić, że był to ostatni zjazd legionistów... A powiedział to człowiek, który wiele w Polsce może.

Ver.

Rekordowy przyrost ludności w Polsce wymaga coraz więcej szkół.

Niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że **Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, posiadających wysoki przyrost ludności.** Podzielono nawet państwa na takie, które mają wielką ilość starców i takie, które mają wielką ilość młodzieży. Te pierwsze, wśród których znajdują się Niemcy, prowadzą nie przebierającą w środkach propagandę rozrodczości.

Polska należy do krajów o wielkiej ilości młodzieży. Niech nam to zilustrują cyfry! Według prowizorycznych obliczeń **Polska obok 2 milionów dorosłych i dorastającej młodzieży ma 12 milionów dzieci do lat 15.** W Niemczech na 50 milionów dorosłych i młodzieży jest 15.794.000 dzieci w wieku poniżej 15 lat. Tym samym Polska przy liczbie dorosłych i dorastającej mniejszej przeszło o połowę niż Niemcy **posiada nie o wiele mniejszą niż Rzesza Niemiecka ilość dzieci.** W latach najlepszej koniunktury gospodarczej Polska liczyła około 3.600.000 dzieci w wieku obowiązku szkolnego, tj. od 7 do 14 lat. Obecnie liczba ta wzrosła o 1.800.000 do 5.400.000 tj. o 33,3%. Gwałtowny wzrost dzieci w wieku szkolnym zbiegł się u nas niestety z pogłębiającym się wciąż kryzysem gospodarczym i spowodował bardzo znaczne trudności w realizowaniu obowiązku szkolnego. Duża ilość dzieci pozostała poza szkołą.

Ten gwałtowny przyrost ludności narzuca społeczeństwu naszemu specjalne obowiązki. **Społeczeństwo nasze jest bardziej aniżeli inne społeczeństwa Europy Zachodniej obciążone wydatkami na wyżywienie i wykształcenie młodzieży.** Inwestycja ta jest bardzo korzystna na przyszłość, wymaga jednak podwojenia energii w dziedzinie wychowania. A w dziedzinie tej mamy dużo do odrobienia, chociażby w zakresie budownictwa szkolnego. Buduje się w Polsce nowe szkoły, jednakowoż budownictwo to nie wytrzymuje kroku gwałtownemu przyrostowi dzieci. W Bydgoszczy kończy się obecnie rozbudowa szkoły powszechnej na Zimnych Wodach, w krótkim czasie przybędzie więc dzieciom naszym znowu kilka izb szkolnych. Potrzeb w tym zakresie jest jednak znacznie więcej.

Jest w Polsce organizacja, która postanowiła sobie pomóc w zaspokojeniu potrzeb w zakresie budownictwa szkolnego. **Tą organizacją jest Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.** O ile więc na społeczeństwie naszym ciąży obowiązek wychowania młodego pokolenia, liczniejszego od pokoleń dawnych, to jednym ze sposobów wypełnienia tego obowiązku jest **zgłoszenie się na członka do wyżej wymienionej organizacji.**

Antek Cholewa powiada:



Ihy, dranie. Nie udało sie. Mało mnie kolki nie sperły z ukontentowania, że bomba pod Kocem nie wybuchła i że pan szef jest zdrów — nie przymierzając — jak rydz. Takim owakim Biegankiem nikt sobie już w Warszawce głowy nie trajluje, kiedy rodzoną matkę o takiego syna głowa nie boli. Tylko tego rowera jest jej szkoda. Widać, że kuta w komunikacje baba, jak pragne zdrowia.

Dziś już naczytalim sie takich i owakich komunikatów. Każdy wie tylko swoje i sie tylko podśmichiwuje. Niech sie zresztą inne martwią.

Dłużej dołka, niż kołka. Tak powiadają słodkie centusie, a jakże.

Moją osobe jakaś cholera tłucze z inszego powodu, jak pragnę szczęścia. Chciałoby sie więcej gości przykuwać i jeździć na pełnym gazie. A tu sie w interesie wszystko wyprzęga. Wieje, jak od łąki pokrytej psiarą i udeptanej krowią racicą. Samo ściernisko i puchy na ten przykład w kieszeni. Okidane już takie czasy, jak pragne wolności.

Sie mnie pyta kolega, mechaniczny, też fachowiec: jak ci idzie? Jak krew z nosa, odpowiedziałem. A która godzina? Dla ciebie może być ostatnia, w możdżek trącony... I jeszcze sie nie odwalił, bo pyta: może przetrąciłeś coś ostrego i robi ci nacisk w żołądku? Żyletkie połknąłem. Coś owszem zasadniczo bym sie napił, bo jak mnie coś na nos wlezie, to bym miendolił i miendolił bez końca.

Sarnim krokiem wdepnęlim „Pod setkie" do interesu. A tam już kiernel sie wydziera: dwa razy kotlik na jee. Trzy razy cielęce po jeee! Dwie z nerką i jedna bez. Wszystko obiad. Móżdżek można. Befsztyk dochodzi...

Te widze towarzystwo ma niezgorsze apetyty, choć gorączka w powietrzu jest do jasnej Anielki, że zgaga tylko piecze. Sam założyłbym gumowy szlauch i wetknął do wodociągu, by ciągnąć ile tylko wlizie. A tu z wódki magazyn robią.

Pukam na kernela. Na złość, żeby go cholera brała. Bo te uważają, że najobrzydliwszym dźwiękiem na świecie jest, gdy gość na nich o szklankie lub talerz puka.

Po trzeciej angielce czystej powiadam, żebym coś delikatnego przetrącił. A ten frajer trajluje mnie na pasztecik, krokiew, na omlet lub bukiet z jarzyn. Tere fere kuku! Taki z ciebie kernel, jak z krokodylej skóry majty, powiadam. A może frendzelki z ciasta z okruchami krowiego produktu gościowi podasz, czyli makaron z masłem. Na to mnie nie nabierzesz. Coś delikatnego? — to dawaj — kapucyniarzu, jeden befsztyk z cebulką, a jakże!

Piliśmy, jak sam Wieniawa. Wielkie były micyje, bo to kolega sam rachunek uskuteczniał.

Co sie tak dobrze zaczęło na całego, skończyło się w mamrze, jak pragne fikać. Nagle krew mnie zalała, gdy sie przywalił do towarzystwa prawdziwych mechaników komunikacyjnych dryndziarz, ta zatracona sałata warszawska, dzieliworek zajechany. A wyglądał drań, jakby do ustępu nie zdążył.

Takich owakich synów to ja nie lubie. Już ja jeich zawsze zajade i poszukam... A gdy sie chciał troncić kielichem, stuknąłem libusza w nos i szczękie. I zrobił sie wiater, mały karambolik z większejszem zamieszaniem. Owszem, naturalnie, zasadniczo, ma sie wiedzieć, obcasowym krokiem już szedłem do drzwi. Aleee! na kochaną władzuchne sie napatoczyłem, jak ten brylant. Do mnie jak rzęs sie przylepił i dalejże taskać mechanika do cerukułu w inszejszym jeszcze rewirze. Stary polikier był już na mnie nakręcony, chrapkie miał takom i sztame widocznie zasadniczo trzymał z chołotą dryndziarską. Wienc też stuknięto mnie w mandat, jakby nigdy nic, a jakże!

A temu onemu od wycisku łzy sie zakręciły w ślipiach, jak dwa sparzone robaki, że tylko pomrugiwał. Długo popamięta Antka Cholewe. Taki asan z mechanikiem komunikacyjnym chciał za pan brat! Nasermater z temi dryndziarzami! Bodaj jeich nagła krew z buraczkami, kiedy nieuczciwą konkurencje nam wyczynają i za jednego złociszona wożą. Jasny gwint i nic wiencej, jak pragne zdrowia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mie szcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem".

— **Repertuar kin:** Słońce: „Pan z milionami". Stylowe: „Ostatni Poganin". Świt: „Wygnaniec".

Zamach samobójczy.

W ubiegłą sobotę usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się na cmentarzu Matki Boskiej w Inowrocławiu Katarzyna Wilińska z Inowrocławia, zam. przy ul. Karola Libelta 4. Wczas zdołano ją uratować i nieprzytomną przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie dotąd przytomności nie odzyskała, to też nie zdołano na razie stwierdzić przyczyn jej desperackiego kroku.

— **Wystawa pamiątek po twórcy Zdrojowiska w Inowrocławiu.** Łącznie z uroczystościami odsłonięcia pomnika Zygmunta Wilkońskiego, twórcy Solanek inowrocławskich, zostanie zorganizowana w Inowrocławiu wystawa pamiątek po tym działaczu i społeczniku, który dał podwaliny pod rozwój naszego zdrojowiska. Wystawa mieścić się będzie w sakładzie przyrodoleczniczym. Krewnymi Wilkońskiego, zamieszkałymi w najbliższej okolicy, są Witold Kozłowski z Dulska i Karol Kozłowski z Pławinka. Przy tej sposobności przypominamy, że Tow. Akcyjne Solanek inowrocławskich zostało zorganizowane przez Wilkońskiego w r. 1872, a podwaliny pod budowę zakładu położono w 1875 r.

— **Promocja sierżanta na oficera w Inowrocławskim pułku.** Dnia 7 bm. obchodzono uroczyście w inowrocławskim pułku piechoty promowanie sierżanta orkiestry pułkowej Sylwestra Kołodziejczyka na podporucznika-kapelmistrza W. P. Podobny wypadek zdarzył się tylko raz w Inowrocławiu w pierwszych latach niepodległości. Na dziedzińcu pułku ustawił się cały pułk z orkiestrą na czele, korpus oficerski i podoficerski. Przy dźwiękach hymnu narodowego wyniesiono sztandar pułkowy, po czym płk Mirgalowski odebrał raport i dokonał uroczystej promocji sierżanta Kołodziejczyka na oficera. W przemówieniu żołnierskim podniósł pułkownik ten niecodzienny fakt, jaki spotkał pułk inowrocławski.

P. Kołodziejczyk jako młody chłopiec i inowrocławianin wstąpił do miejscowego pułku piechoty jako elew orkiestry, gdzie żmudną i wytrwałą pracą osiągnął stopień oficera. Na zakończenie odbyła się defilada pułku, którą odebrał dowódca pułku w otoczeniu wiceprezydenta Juengsta, korpusu oficerskiego, rodziny promowanego podporucznika i zaproszonych gości. W najbliższych dniach obejmie por. Kołodziejczyk stanowisko kapelmistrza w jednym z pułków pomorskich.

KRUSZWICA. W zarządzie gminnym na obwód wiejski zanotowano w lipcu br. urodzeń 22, płci męskiej 13, płci żeńskiej 9, zgonów 12. Do szkół powszechnych w Kruszwicy z językiem wykładowym polskim uczęszczało 1024 dzieci.

JERZYCE n. Gopłem. W mieszkaniu p. Włosińskiego zebraniu kółka rolniczego przewodniczył prezes ks. prob. Strehl z Ostrowa nad Gopłem. Ks. prob. wygłosił interesujący referat pt. „Jak zapobiec klęsce braku pasz", a p. Słabęcki o uprawie i spasaniu pasz zielonych. Wyłoniła się ożywiona dyskusja. Poza tym omawiano jeszcze szereg spraw.

RADZIEJÓW KUJ. W ub. niedzielę odbył się w kościele farnym odpust św. Anny.

— Ostatni jarmark zaznaczył się znacznym ożywieniem i liczną frekwencją ludności. Dużym powodzeniem cieszyły się jak zwykle stragany żydowskie, oblegane przez baby wiejskie no i „paniusie" z miasteczka, żony kupców czy rzemieślników. Pomimo bojkotów mamy jeszcze wielu „żydofilów".

ŁABISZYN. (lm) Ostatni jarmark ogólny zwłaszcza kramny nie był ożywiony. Nie było żadnego handlarza żydowskiego. Bydła i koni spędzono dotychczas nienotowaną ilość, lecz brakło kupujących, pomimo, że ceny były niskie.

— Za sprzedaż napoi spirytusowych bez zezwolenia władz skarbowych został przez tut. sąd skazany na 50 zł grzywny względnie 10 dni aresztu oraz 5 zł opłat sądowych niejaki Franciszek Falender z Nowin Ojrzanowskich.

ŻNIN. Nauczyciel szkoły powszechnej p. Alojzy Kurczewski w Izdebnie powołany został przez ministerstwo oświaty na studia do Państw. Instytutu Pedag. Specj. w Warszawie, a po pomyślnym ukończeniu tych studiów przydzielony zostanie do szkoły specjalnej.

— Tow. gimn. Sokół w Żninie które urządziło w strzelnicy Bractwa Kurkowego strzelanie publiczne z broni małokalibrowej o bardzo cenne nagrody, przedłuża termin strzelania jeszcze do końca bież. tygodnia (niedzieli). Strzelanie odbywa się codziennie od godz. 16.

— Srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego obchodził p. St. Mądry z małżonką z domu Rzeźnikowską. Na intencję jubilatów odbyła się msza św. w Górze. Do licznych życzeń przyłącza się nasza redakcja.

Dokoła wyboru lekarza szpitala powiatu mogileńskiego.

Z Mogilna donoszą: W Strzelnie zawakowało stanowisko dyrektora szpitala powiatu mogileńskiego. Na rozpisany konkurs zgłosiło się 6 kandydatów.

Rada szpitalna w Mogilnie z udziałem przedstawicieli izby lekarskiej po rozpatrzeniu zgłoszeń wybrała i przedstawiła do zatwierdzenia Poznańczyka, tak samo na drugim i trzecim miejscu postawiła również Poznańczyków. Wybór ten został zatwierdzony przez wydział powiatowy w Mogilnie. Wyszła jednak niespodzianka ze strony urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, który nie zatwierdził żadnego z trzech Poznańczyków, posiadających pełne kwalifikacje, polecając natomiast zaangażować jednego z nie przedstawionych mu kandydatów dra Asta z Aleksandrowa Kujawskiego.

Wskutek sprzeciwu, jaki od tej decyzji założył mogileński wydział powiatowy, a także izba poznańsko-pomorska, sprawa ta znajduje się obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie.

Zapytujemy: dlaczego to Poznańczycy o pełnych kwalifikacjach nie znajdują łaski w województwie przecież poznańskim? A przede wszystkim: gdzie jest samorząd i jaką to wyznacza mu się rolę?! (mk)

WĄGROWIEC. Tajemnicze zniknięcie żony. W marcu r. ub. zaginęła wśród tajemniczych okoliczności żona rolnika Stanisława Banasia, zamieszkałego w Łukowie, pow. wągrowieckiego. Krążyły najróżniejsze pogłoski dokoła tajemniczego zaginięcia, mówiono także, że Banaś sam dokonał morderstwa, a nawet pewne poszlaki wskazywały na to, lecz brak było dostatecznych dowodów. Dlatego też śledztwo zostało umorzone, a Banaś sam opowiadał, jakoby żona jego uciekła do kochanka. Ostatnio zostało w tej sprawie śledztwo wznowione. Na miejsce wyjechała komisja sądowo-śledcza z prokuratorem sądu okręgowego w Gnieźnie. Istnieje nadal przypuszczenie, że Banaś jest zabójcą własnej żony. Banaś został aresztowany i przewieziony do więzienia sądowego w Wągrowcu. Dalsze śledztwo w toku, wobec czego nie można jeszcze dalszych szczegółów ujawnić.

— Znaleziono rower damski w pobliżu Pawłowa Żońskiego. Rower oddano na posterunku policji w Skokach.

Dwie katastrofy samochodowe pod Inowrocławiem.

Inowrocław. W poniedziałek o godz. 0,15 w pobliżu ul. Miechowickiej na szosie Mątwy—Inowrocław zderzyły się dwa samochody osobowe.

Taksówką do Inowrocławia od strony Mątew jechał Antoni Drogowski z pewną kobietą. Z przeciwnej strony wracał samochodem z Inowrocławia Helmut Wegner ze Strzelna w towarzystwie Z. Güntera. Dzięki silnemu zderzeniu taksówka została odrzucona ponad rowem przydrożnym pomiędzy drzewami na pobliskie pole. Szczęśliwym trafem nie odniosła żadna z osób jadących samochodami ran ani okaleczeń, a jedynie samochody zostały poważnie uszkodzone.

Drugi wypadek zdarzył się tego samego dnia o godz. 5,30 rano na szosie Mątwy—Sikorowo. Samochód osobowy, którym kierował szofer Stanisław Wyszyński z Sikorowa wskutek defektu kierownicy wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. Samochodem jechali poza tym Stefan Jelowicki, właściciel Sikorowa z żoną Cecylią i córką oraz służącym Pawłem Frąckowiakiem. Skutki uderzenia samochodu były fatalne. Szofer złamał sobie rękę i doznał ogólnych potłuczeń wewnętrznych, a służący Frąckowiak doznał kilku ran na czole i uszkodzenia szczęki. Zostali oni przewiezieni do szpitala w Inowrocławiu. Stan ich jest bardzo poważny. Jelowicki z żoną i córką odnieśli lżejsze okaleczenia i znajdują się w domu pod opieką lekarską. Samochód jest rozbity.

CHEŁMNO. Na ślubnym kobiercu W ub. tygodniu pobłogosławiony został w kościele garnizonowym w Toruniu związek małżeński między znanym i bardzo cenionym obywatelem chełmińskim por. rez. Alfonsem Heweltem, kier. szkoły powszechnej nr 2 w Chełmnie, a p. Marią Pietrzakową, wdową nauczycielką, zam. również w Chełmnie. Do ogólnych życzeń przyłącza się i nasza redakcja, życząc nowożeńcom i długoletnim naszym czytelnikom na nowej drodze życia „Szczęść Boże!".

— Usiłowane samobójstwo. Donoszą nam, że niejaka Gertruda Schultz, zam. w Chełmnie przy ul. Wodnej 7 usiłowała popełnić samobójstwo przez rozcięcie stawu nadgarstkowego. Po opatrzeniu w szpitalu powiatowym przewieziono desperatkę do domu. Przyczyną nierozważnego kroku niedoszłej samobójczyni była zawiedziona miłość.

TUCHOLA. W ognisku KSM odbyło się zebranie oddziału męskiego, które zagaił prezes J. Szulc. Referaty wygłosili ks. asystent Rynkowski o szkodliwej działalności bezbożników i druh Sylwester Frąckowiak o zasługach ks. Wawrzyniaka na polu spółdzielczości polskiej. W komunikatach podano do wiadomości o pielgrzymce do Częstochowy w dniu 4 września oraz o obozie w. f. w Pile od 17 bm. do 8 września.

— Związek małżeński zawarli: Tolimir Dąbrowski i Hildegarda Behrendt oboje z Grudziądza. Stan. Trepkowski i Pelagia Kamińska oboje z Bladowa. Józef Niklasz z Jeleńcza i Gertruda Wilant z Tucholi. Nowożeńcom na nowej drodze życia Szczęść Boże!

— Bandyci ujęci. Głośna w swoim czasie była sprawa postrzelenia post. policji Gatzy z Tucholi, którego dopuścił się jeden z członków grasującej wówczas na terenie gromady Stobno pod Tucholą bandy złodziejskiej. Prowadzone dochodzenia doprowadziły ostatnio do ujęcia trzech sprawców, których osadzono w więzieniu w Bydgoszczy i Koninie. Z przychwyconych jeden pochodzi z powiatu tucholskiego, a dwóch, którym wina została w zupełności udowodniona, z powiatu chojnickiego. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, nazwisk jeszcze ujawnić nie możemy.

TCZEW. (as) Kino Światowid wyświetla film pt. „Zbieg z Jawy."

— Policja tutejsza przytrzymała i osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych poszukiwanych listami gończymi 21-letniego Rudolfa Domachowskiego z Bieżan pow. Kraków oraz 17-letniego Franciszka Ziehmana zamieszkałego w Łodzi.

— Tut. sąd grodzki zasądził w ub. poniedziałek Weronikę Babicz zam. obecnie w Gdyni za kradzież 100 zł gotówki na szkodę swego męża Aleksandra oraz bielizny, wartości około 800 zł — na 6 miesięcy więzienia. — Leon Kuptz ze Starogardu za wywołanie krwawej bójki i używanie w niej niebezpiecznych narzędzi skazany został na pół roku bezwzględnego więzienia.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce" wyświetla film pt. „Niesamowity dom".

— Katolickie Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie urządziło w dniu 8 sierpnia tradycyjne dożynki. O godz. 2 po poł. przeciągnął ulicami barwny pochód, który otwierał drabnik ze zbożem, za wozem zaś podążały dzieci ubrane w stroje ludowe, trzymające w ręku grabie i kosy. Pochód zamykali członkowie Kat. Tow. Ludowego. Po pochodzie udano się do ogrodu p. Twardowskiej, gdzie odbyły się dożynki, w czasie których dzieci wyprowadziły bardzo udatne tańce kosiarzy i żniwiarek. Zakończenie dożynek odbyło się na sali p. Kostrzewy, gdzie młodzi i starzy tańczyli do rana.

— W dniach od 8—15 bm. Polski Czerwony Krzyż w Wąbrzeźnie urządza Tydzień PCK na terenie naszego powiatu z bardzo urozmaiconym i obfitym programem.

— Niektóre pisma podały ostatnio kilka przepisów na sporządzenie domowym sposobem syropu z buraków cukrowych. Otóż w związku z tym zwracamy uwagę, że wyrób syropu z buraków domowym sposobem w myśl przepisów jest surowo wzbroniony, a winni przekroczenia ich zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

BRODNICA. (r) W dniu 7 bm. odbył się ślub woźnego sądu grodzkiego E. Milewskiego z działaczką KSM żeńskiego Leokadią Ćwiklińską z Brodnicy. Ślubu udzielił ks. wik. Dysarz. W uroczystości kościelnej udział brały delegacje KSM m. i ż. ze sztandarami. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— Cech malarsko-lakierniczy obchodził w dniu 7 bm. swoje 50-lecie. Na intencję zmarłych członków odprawił ks. prob. Osowski mszę św. w kościele farnym. Obchód odbył się w ramach wewnętrznych towarzystwa.

— Ostatnio zdarzają się liczne kradzieże zboża, stojącego na polach w kopach. W maj. Cielęta pow. brodnickiego władze wpadły na trop sprawców kradzieży zboża, którzy pochodzą w przeważnej części z Brodnicy-Michałowa.

— Odpust Przemienienia Pańskiego odbył się w Brodnicy w dniu 8 bm. Przybyły tłumy wiernych z Brodnicy i okolicy oraz licznie duchowieństwo z bliższych i dalszych okolic.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na sierpień oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach przystępnych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej bez przerwy.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:
Apollo: „Wiedeń—Londyn" z Tauberem.
Gryf: „Jej wysokość tańczy walca".
Orzeł: „Ucieczka".

Nowy dyrektor gimnazjum. Jak się dowiadujemy, dyrektorem gimnazjum im. króla Jana Sobieskiego mianowany został dotychczasowy dyrektor gimnazjum w Nowym Mieście n. Drwęcą p. Gołąb. Jak wiadomo, zastępcą dyrektora był przez kilka miesięcy ks. prof. Wierzchowski.

Kalendarzyk teatralny. Czwartek 12 bm. godz. 20: „Azais", świetna sztuka Verneuil'a w wykonaniu artystów Teatru Ziemi Pomorskiej z jednorazowym gościnnym występem najznakomitszej współczesnego polskiego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Zawody i pokazy pływackie dla młodzieży. W czwartek 12 bm. o godz. 10-ej odbędą się w basenie miejskim pokazy i zawody pływackie dla młodzieży. Zwycięzcy otrzymają nagrody. Zgłoszenia w dniu zawodów przed startem.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek 12 bm. o godz. 19,30, na które zaprasza się wszystkich członków rady miejskiej. Wstęp dla publiczności tylko za biletami.

Z życia Ch. Z. Z. Zebranie Chrześcijańskiego Związku awodowego, oddziału pracowników miejskich odbyło się 7 bm. w lokalu p. Kellasa przy licznym udziale członków i sympatyków. W zastępstwie nieobecnego prezesa p. Lewandowskiego przewodniczył wiceprezes p. Porzychowski. Obszerny referat na temat związków zawodowych wygłosił p. Filipiak. Następnie p. Michoń referował sprawę niedozwolonej agitacji na rzecz Z. Z. Z. portiera firmy „Ardal" (Pe-Pe-Ge), który pełni funkcję prezesa oddziału chemicznego ZZZ. W związku z tą sprawą wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono zwrócić się do dyrekcji „Ardal" celem zbadania działalności portiera na terenie fabryki. Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie hasłem „Cześć pracy".

Jeszcze w sprawie sprzeniewierzenia w II Urzędzie Skarbowym. Swego czasu donosiliśmy o sprzeniewierzeniu około 300 zł w II Urzędzie Skarbowym przez urzędnika oddziału egzekucyjnego Stanisława Thillego (nie jak podaliśmy Thiela). Dowiadujemy się, że sprawa ta została przez II Urząd Skarbowy skierowana do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu pismem z dnia 19 lipca br.

Wyprawa nie powiodła się. Jak donosiliśmy, przed kilku dniami kilku młodych chłopców wyruszyło z Grudziądza „w nieznane" dla poszukiwania wrażeń. Wyprawa nie powiodła się, gdyż chłopcy zostali przytrzymani przez policję w Toruniu i odstawieni do domów rodzicielskich, gdzie spotkało ich zapewne „serdeczne" przyjęcie.

Księstwo Kentu w Austrii.



Po opuszczenu Polski, księstwo Kentu udali się do Austrii. Na zdjęciu książęca para w hotelu Bristol w Wiedniu.

„Mała wojna powietrzna" nad Londynem.

Londyn, 11. 8. (PAT) Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że ubiegłej nocy w czasie „małej wojny powietrznej", odbywającej się nad Londynem, **prawie 80 procent samolotów zostało spostrzeżonych i teoretycznie unicestwionych**, zanim wypełniły postawione im zadanie. Wzbudzającym zainteresowanie momentem tych manewrów było, że brali w nich udział przeważnie młodzi lotnicy, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dozbrojenia.

Agencja Reutera donosi: Wbrew początkowemu oświadczeniu ministerstwa lotnictwa, że nocne manewry lotnicze odbyły się bez wypadku, potwierdza się wiadomość, iż w okolicy Andover **spadł samolot bombowy**, w chwili gdy powracał do swej bazy po zakończeniu raidu. **Dwóch pilotów poniosło śmierć na miejscu.**

Lewoniewski nie rozstrzelany

Moskwa, 11. 8. (PAT) Wczoraj o godzinie 21-ej według lokalnego czasu, wystartował lotnik Lewoniewski do lotu Moskwa—Nowy Jork przez biegun północny.

Wschodniej Małopolsce grozi powódź.

Stanisławów, 11, 8. (PAT) Poziom na Prucie w okolicy wynosił w poniedziałek, 2 m ponad normę. Niebezpieczeństwa powodzi na razie nie ma. W powiecie tłumackim woda podniosła się na rzece Serben o 6,50 m ponad normę, na Woroni 1,50 ponad stan normalny. Komunikacja w powiecie nie jest przerwana. Woda na Czeremoszu podniosła się o 1,40 m, na Rybnicy o 1,80 m ponad normę. W Zabłotowie stan wody na Prucie wynosi 1,80 m ponad stan normalny. Niebezpieczeństwa powodzi również i tu na razie nie ma.

Piętnastoletni chłopiec ukradł 94 gr. i powiesił się.

Tarnopol, 11. 8. (ag) W Borszczowie (woj. tarnopolskie) zdarzył się niesamowity wypadek. Piętnastoletni Wasyl Biławka ukradł dziesięcioletniej Annie Popeluk 94 groszy. W obawie przed odpowiedzialnością powiesił się na pasku.

Nowa afera w Związku inwalidów żydowskich.

Kołomyja, 11. 8. (ag) Aresztowano w Kołomyji prezesa Związku inwalidów żydowskich, Salomona Bereza, podejrzanego o oszustwo na szkodę członków Związku z przyznawaniem rent inwalidzkich.

Świadkowie oskarżeni o krzywoprzysięstwo.

Poznań, 11. 8. Prokurator dr Kucma wszczął dochodzenie przeciwko świadkom w procesie małżonków Halaszów, którzy zeznali, że teściowie oskarżonych byli ludźmi majętnymi. Dr Kuczma oskarża ich o krzywoprzysięstwo przed sądem. Również prokuratoria generalna występuje ze skargą o przyznanie skarbowi państwa dwóch domów, które Halaszowie wybudowali za pieniądze, sprzeniewierzone urzędowi skarbowemu.

400 agentów wywiadu niemieckiego grasuje na terenie W. Brytanii.

Londyn, 11. 8. (PAT) „Evening Standard" zamieszcza sensacyjną wiadomość **o działalności agentów tajnej policji niemieckiej na terenie W. Brytanii.** Pismo twierdzi, że brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych jest w posiadaniu rewelacyjnych informacyj na temat działalności politycznej niektórych Niemców, zamieszkałych w Anglii, co — zdaniem dziennika — spowodować może podjęcie dalszej akcji rządu brytyjskiego. Według tych wiadomości, **pokaźna liczba Niemców, zamieszkałych w Anglii, jest członkami tajnej policji niemieckiej.** Na ogólną liczbę 20 tys. Niemców, zamieszkałych w W. Brytanii **około 400 ma być agentami tajnej policji.** Mają oni za zadanie nadzorowanie działalności swoich współobywateli i dostarczanie do Berlina szczegółowych sprawozdań o ich nastawieniu politycznym i pracy.

Różnica.

Londyn, 11. 8. (PAT) Agencja Reutera donosi, że dotychczas nie przedsięwzięto żadnych kroków na drodze dyplomatycznej w sprawie wysiedlenia z Berlina korespondenta „Times'a". Jak się okazuje, **korespondentowi temu rząd niemiecki nie zarzuca niczego, co nie byłoby związane z jego pracą dziennikarską. Tymczasem powodem wysiedlenia dziennikarzy niemieckich z W. Brytanii,** jest — jak ogólnie utrzymują — **działalność ich szkodząca dobrym stosunkom między Niemcami a Anglią,** nie związana w zupełności z wykonywanym przez nich zawodem.

„Zwężyć skalę możliwości wysiłku ku górze!"

Marszałek Smigły Rydz na zjeździe Związku Strzeleckiego

Warszawa, 11. 8. (tel. wł.). W dniu wczorajszym odbył się w stolicy zjazd Związku Strzeleckiego. W pewnej chwili zjawił się na zjeździe p. marszałek Śmigły-Rydz, który po powitaniu go przez przewodniczącego Zw. Strz. wygłosił następujące przemówienie:

„Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach. Muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiejkolwiek, nawet najlepszej z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej.

I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że **skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.**

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupia, tę skalę zwężyli — **a zwężyli nie ku dołowi, lecz ku górze".**

Bezpośrednio po przemówieniu **marszałek Śmigły-Rydz** w towarzystwie **min. spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego**, generalicji i adiutantów opuścił salę obrad.

W toku dalszych obrad odczytano deklarację o dalszej współpracy nauczycielstwa z pod znaku ZNP z Związkiem Strzeleckim. Ten ożenek przy znanym wrogim stosunku ZNP do Kościoła katolickiego i religii rzymsko-katolickiej sprawie polskiej wiele pożytku nie przyniesie. Obawiać się bowiem należy, że stanowisko Zw. Strzeleckiego pod wpływem ZNP ulegnie dalszej radykalizacji.

Manewry włoskie na Sycylii

były próbą obrony tej wyspy na wypadek wojny.

Messyna, 11. 8. (PAT.) Na jachcie „Aurora", eskortowanym przez jednostki włoskiej floty wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

Przypomniawszy na wstępie, że po raz ostatni bawił w Messynie 13 lat temu oraz podziękowawszy ludności za serdeczne powitanie, Mussolini podkreślił wielkie zasługi mieszkańców Sycylii, trzymających wysoko **sztandar włoski na wybrzeżach Morza Śródziemnego** oraz po drugiej stronie Atlantyku, gdzie doszli do najwyższych urzędów w wielkiej republice amerykańskiej.

Z kolei Mussolini zaznaczył, że **niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną.** Obecnie jednak, pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy, zaciemniające horyzont, stwierdza, że **podróż jego na Sycylię posiada cele pokojowe** i konstruktywne. Przybyłem tu — mówił Mussolini — aby stwierdzić to, co zostało dokonane, a zwłaszcza, aby zobaczyć to, co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

Następnie zapewnił Mussolini, że **ostatnie baraki pozostałe w Messynie po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte** definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany **wielki dworzec lądowy i morski.**

W zakończeniu Mussolini zapewnił ludność, iż rząd dotrzyma wszystkich swoich obietnic, licząc na lojalność i wierność sycylijskiego społeczeństwa.

Rzym, 11. 8. (PAT.) Wczorajsza mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie a zwłaszcza słowa **o pokojowych** celach wizyty stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako **aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią.** Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

Władze zamknęły

dwa żydowskie ogniska moralnej zgnilizny.

Wilno, 11. 8. (tel. wł.). W Bezdanach i w gminie mejszagolskiej w pow. wileńsko-trockim, zorganizowano dwa obozy letnie dla żydów. Wyjeżdżali tam skauci, studenci i uczniowie żydowscy. Ledwie otwarto te obozy, okoliczna ludność zaobserwowała niesłychanie gorszące zachowanie się uczestników obozu. Młodzi żydzi i żydówki chodzili prawie nago, a w pewnych miejscach obozu utworzono jakieś kluby nagusów, gdzie żydzi obojga płci wylegiwali się na słońcu zupełnie bez kostiumów, nie tylko nie krępując się wobec pastuchów i przechodniów wiejskich, lecz wręcz naigrywając się z ich oburzenia i przestrachu wobec niemoralności „gości". Niebywały zgiełk, unoszący się nad tymi obozami w czasie dnia nie ustawał i w nocy. Żydowscy obozowicze uganiali się nocą po krzakach i zagajnikach, wyprawiając niebywałe orgie.

Doszło do tego, że miejscowa ludność interweniowała u proboszczów, a potem udała się do starostwa, domagając się ukrócenia rozpasania żydów, w najwyższym stopniu demoralizującego dzieci wsi polskiej.

Kiedy interwencja władz się opóźniała, wieśniacy obili kilka par żydowskich, ukrytych wieczorem w krzakach. Kierownictwo obozu żydowskiego podniosło na to alarm i zażaliło się do władz, twierdząc, że zaszły pogromy żydów. Wobec tego władze zainteresowały się sprawą, zbadały wszystkie okoliczności i w rezultacie — zamknęły żydowskie obozy letnie ze względu na moralność i bezpieczeństwo publiczne.

Katastrofa motocyklowa.

Szamotuły, 11. 8. W niedzielę wieczorem miał miejsce groźny wypadek motocyklowy na szosie Wronki—Ostróg. Jadący motocyklem pracownik firmy Koerpel z Szamotuł Teofil Friedrich z towarzyszem Pichenem wywrócił się w pobliżu Karolewa, zawadziwszy o kamień. Obaj, wyrzuceni z siodeł, doznali ciężkich obrażeń. Nieprzytomnych na drodze znalazło grono pracowników olejarni w Szamotułach, którzy wracali wozem z wycieczki.

Sołtys zdefraudował wdowi grosz.

Jarocin, 11. 8. Władze administracyjne i prokuratorskie prowadzą energiczne dochodzenia przeciwko sołtysowi Siedlemina o sprzeniewierzenie 1182 zł. Pieniądze te należały do ubogich mieszkańców gromady Siedlemin, Wincentego i Agaty Karaśkiewiczów. Otrzymywali oni zaopatrzenie starcze z Zarządu Miejskiego Gniezna w wysokości 62 zł miesięcznie, przekazywane im przez sołtysa gromady Siedlemin.

Przez dłuższy czas Karaśkiewicze otrzymywali wsparcie bardzo nieregularnie, w związku z czym zwrócili się do właściwych władz. Okazało się, że pieniądze były z Gniezna przekazywane, ale zabierał je sobie niesumienny sołtys. Suma w ten sposób sprzeniewierzona sięga 1182 zł.

Fakt ujawnienia tych malwersacyj przyjęła opinia z silnym oburzeniem, tym większym, że Karaśkiewiczowie utrzymują się wyłącznie z owej zapomogi.

Wystawa w Lesznie.

W dn. 8 bm. dokonano w Lesznie otwarcia wystawy przemysłowo-rolniczej. Obejmuje ona przestrzeń 3.000 metrów kwadr., gromadząc dorobek gospodarczy ziemi leszczyńskiej na przestrzeni 18 minionych lat. Najbardziej reprezentowany jest miejscowy przemysł, handel oraz dział meblarstwa. W ciągu niedzieli zwiedziło wystawę około 3.800 osób.

Walasiewiczówna w Grudziądzu.

Grudziądz. (Tel. wł.) We wtorek w godzinach wieczornych przybyła do Grudziądza najszybsza kobieta świata Stanisława Walasiewiczówna. Znakomita zawodniczka przeprowadzać będzie w godzinach popołudniowych treningi lekkoatletyczne z zawodniczkami naszego miasta na boisku miejskim.

Śmiertelne zderzenie motocyklisty z rowerzystą.

Starogard. (jw) W ub. niedzielę wieczorem na szosie Starogard—Skórcz, na zakręcie szosy koło Wolentala, najechany został przez motocyklistę p. Grenza ze Starogardu, jadący na rowerze uczeń piekarski Jan Piłat, lat 20, zam. w Wysokiej, powiatu starogardzkiego. Piłat został zabity na miejscu, Grenz odniósł lekkie rany. Towarzysz motocyklisty wyszedł z wypadku bez szwanku. Tragicznie zmarły Piłat jechał z domu do mistrza piekarskiego p. Wiśniewskiego w Skórczu, u którego był zatrudniony. Kto ponosi winę w wypadku ustali śledztwo policyjne.

Straszna śmierć dziecka.

Drugie dziecko cudem uszło śmierci.

Tczew. (as) We wsi Rożental pod Pelplinem w powiecie tczewskim wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć 2-letniej Krystyny Gośnickiej, córki osadnika rolnego, zamieszkałego w Rożentalu.

Mała Krystynka, bawiąc się wspólnie z 3-letnim Feliksem Kamińskim, weszła do stajni, w której na piaszczystym nierównym gruncie stała wielka skrzynia, zawierająca około 2 ctr. otrąb. Podczas zabawy dzieci, uwieszając się na krawędzi skrzyni, spowodowały obsunięcie się piaszczystego gruntu i wywrócenie się skrzyni, której zawartość zasypała nieszczęśliwą Krystynkę. Małemu Feliksowi w ostatniej chwili udało się odskoczyć w bok, dzięki czemu z wypadku wyszedł bez szwanku. Na rozpaczliwe krzyki dzieci, nadbiegła znajdująca się w mieszkaniu matka dziecka, która po podniesieniu skrzyni znalazła jedynie martwe już ciało swej córeczki. Śmierć jej nastąpiła wskutek uduszenia się przez zasypanie otrębami.

Polscy policjanci w Niemczech.



We Frankfurcie nad Menem odbyły się zawody lekkoatletyczne niemieckiej policji. Na zdjęciu widzimy komndanta głównego policji nimieckiej gen. Deluege, rozmawiającego z przedstawicielami polskiej policji.

Kronika telegraficzna

Berlin, 11. 8. (PAT) Tegeroczna konferencja biskupów katolickich Rzeszy w Fuldzie odbędzie się w dniach od 23 do 27 bm. W konferencji wziąć ma udział cały episkopat niemiecki.

Daytona (stan Floryda), 11. 8. (PAT) **Olbrzymi samolot linii „Easternir" spadł,** wkrótce po wystartowaniu, w okolicy tutejszego lotniska. Dwóch pilotów i pasażer zginęli na miejscu. Pozostałe osoby odniosły lekkie obrażenia.

Paryż, 11. 8. (PAT) Prasa informuje, że b. król hiszpański Alfons XIII rozwijający obecnie ożywioną akcję polityczną, nie zamierza starać się o tron dla siebie, lecz jedynie przygotowuje grunt dla powołania na **tron swego syna infanta Don Juana.** Infant, który swoje wykształcenie otrzymał w angielskich szkołach, uchodzi za człowieka o liberalnych poglądach.

Londyn, 11. 8. (PAT) Lord Nuffield, słynny konstruktor samochodów i znany filantrop ofiarował w tych dniach sumę 35.000 funt. szterl. na instytut dla ociemniałych. Ogólna suma ofiar lorda Nuffielda przekracza sumę 8 milionów f. szt.

Rok szkolny rozpocznie się 3 września.

Warszawa, 11. 8. Wobec błędnych informacyj o terminie rozpoczęcia się zajęć szkolnych, min. oświaty wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, w szkołach średnich ogólnokształcących, w zakładach kształcenia nauczycieli i w szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3 września.

Rolnictwo pomorskie złożyło 239.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

W Pomorskiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Komitetu „Daru Rolnictwa na FON" pod przewodnictwem prezesa Jana Donimirskiego.

Dotychczasowe wyniki świadczeń rolnictwa pomorskiego na FON przedstawiają się następująco:

a) Na koncie wojewódzkiej Kom. Kasy Oszczędności w Toruniu 81.820,— zł;

b) Złożone ofiary na FON w innych instytucjach finansowych (powiatowych K. K. O) nie przekazane do wojew. K. K. O. w Toruniu 29.294,69 zł;

c) Papiery wartościowe wraz z kuponami — nominaln. wartości 1,430,— zł;

d) Zadeklarowany **spirytus przez gorzelnie pomorskie** w przeliczeniu na gotówkę 78.889,57 zł;

e) Świadczenia **cukrowni pomorskich** 47.000,— zł;

f) Złożone przez urzędników Pomorskiej Izby Rolniczej 1.232,55 zł.

Łączna zatem kwota dotychczasowych świadczeń rolnictwa pomorskiego na Fundusz Obrony Narodowej przedstawia się w pokaźnej sumie **zł 239.666,81.**

Odznaczeni złotym Krzyżem Zasługi.

W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ogłoszono zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające złote Krzyże Zasługi.

Za zasługi na polu pracy społecznej: **Józefie Drzymałowej** w Grabównie pow. wyrzyskiego, Tadeuszowi Dutkiewiczowi we Wronkach, **ks. Karolowi Stanisławowi Glatzlowi,** proboszczowi w Krostkowie pow. wyrzyskiego, **Maksymilianowi Gruszczyńskiemu w Inowrocławiu, ks. Janowi Hamerskiemu, dziekanowi w Wtelnie** pow. bydgoskiego, Romanowi Jerzykiewiczowi w Mogilnie, ks. Edmundowi Kasiorowi, proboszczowi w Sobiałkowie pow. rawickiego, Stefanowi Kotulowi w Poznaniu, **inż. Leonowi Teodorowi Kwiatkowskiemu** w Wapiennie pow. szubińskiego, Urszuli Marii Ledóchowskiej w Lubocześnicy pow. szamotulskiego, Józefowi Lossowowi w Gryżynie pow. kościańskiego, Marii Lossow w Grabonogu pow. gostyńskiego, **Antoniemu Michalskiemu w Łysinie,** śp. Marii Paruszewskiej w Poznaniu, Stefanowi Rosadzie w Poznaniu, ks. Ludwikowi Rybce, proboszczowi w Włościejewkach pow. śremskiego, **Zygmuntowi Siodzie w Bydgoszczy, Janowi Sawińskiemu w Białośliwiu** pow. wyrzyskiego, ks. Edwardowi Spychalskiemu, proboszczowi w Sarnowej pow. rawickiego, dr. Florianowi Spychalskiemu w Sierakowie pow. międzychódzkiego, ks. Franciszkowi Wolskiemu, proboszczowi w Słupi Kapitulnej pow. rawickiego, dr. Stanisławowi Wyżykowskiemu w Lesznie.

Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej: dr. Józefowi Kapelskiemu w Lutomku pow. międzychodzkiego, **inż. Władysławowi Namysłowskiemu w Piechcinie** pow. szubińskiego, Karolowi Janowi Kantemu Ruszczyńskiemu w Ściborzu pow. inowrocławskiego.

Ponadto w tym samym numerze „Monitora Polskiego" ukazało się zarządzenie prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, nadające **srebrny** Krzyż Zasługi **97 osobom** oraz **brązonwy** Krzyż Zasługi **218 osobom.**

„Milioner" amerykański skazany na więzienie za wyrafinowane oszustwo.

Tczew. (as) W ubiegły poniedziałek na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym tut. sądu grodzkiego zasiadł doprowadzony na rozprawę z więzienia śledczego w Wejherowie dobrze znany policji wybrzeża i północnych powiatów woj. pomorskiego niezwykle bezczelny i wyrafinowany oszust analfabeta 66-letni bezrobotny Jan Niski, ostatnio zamieszkały w Gdyni—Grabówku, który przed kilkoma zaledwie miesiącam. zaopatrzywszy się w sfałszowane pisma adwokackie donoszące mu o rzekomym spadku 5.000.000 dolarów amerykańskich nabierał na pożyczki naiwnych kupcow, m. in. również i w Tczewie.

Obecnie akt oskarżenia zarzucał Niskiemu, że w marcu br. rozsiewając fałszywe wieści o rzekomym spadku amerykańskim, który miał w najbliższym czasie „otrzymać" nabierał głupich i bardzo naiwnych wieśniaków, m. in. Joannę Okoniewską z Gniszewy, Spingarskiego, Kałdzińskiego i Martę Kociszewską na pożyczki w różnych kwotach i to od 2,50—60 zł, które to pieniądze rzekomo miał przekazać do Ameryki na opłacenie znaczków stemplowych od odzyskania spadku amerykańskiego, a który w rzeczywistości istniał jedynie w bujnej wyobraźni pomysłowego oszusta.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd pod przewodnictwem sędziego Meli wydał wyrok skazujący oszusta Jana Niskiego na dalszych 7 mies. bezwzględnego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Rekordowe wyczyny pilotów szybowcowych Plenkiewicza i Żabskiego.



Zawody szybowcowe w Inowrocławiu.

Od kilku dni odbywają się w Inowrocławiu V-te krajowe zawody szybowcowe z udziałem szeregu znanych zawodników polskich. W zawodach tych bierze również udział p. Wanda Modlibowska z Aeroklubu poznańskiego, która jest w posiadaniu światowego rekordu długotrwałości lotu na szybowcu w kategorii pań, wynoszącego 24 godziny.

Zdjęcie przedstawia p. Modlibowską na tle szybowca na lotnisku w nowrocławiu.

Inowrocław, 11. 8. Szósty dzień V. krajowych zawodów szybowcowych w Inowrocławiu stał wybitnie pod znakiem dwu brawurowych wyczynów długodystansowych asów naszego lotnictwa szybowcowego, młodych pilotów Plenkiewicza i Żabskiego.

Warunki wtorkowe nie były idealne do lotów szybowcowych.

Pilot Plenkiewicz miał pecha w ub. sobotę, gdy niespodzianie w chmurach wpadł na szybowiec „Komar", prowadzony przez Czerwińskiego. Aczkolwiek przy pomocy spadochronu Plenkiewicz wylądował szczęśliwie, nie odnosząc żadnych obrażeń, to jednak szybowiec jego musiał otrzymać nowe linki sterowe, które zostały strzaskane. W ten sposób stracił Plenkiewicz dwa najpomyślniejsze dni lotu, niedzielę i poniedziałek, a smutek starał się zagłuszyć ciężką pracą, holując przez cały dzień na maszynie RWD 8 szybowce swoich kolegów. Wreszcie, we wtorek rano „Komar" Plenkiewicza został naprawiony i mimo zupełnie niepomyślnych warunków atmosferycznych Plenkiewicz milcząco usadowił się w kabinie, oczekując momentu startu. Zapowiedział, że niżej 200 km nie będzie lądował.

Słowa dotrzymał w całej pełni. Nad wieczorem otrzymało kierownictwo zawodów telefoniczne zawiadomienie o lądowaniu Plenkiewicza koło Radomia po przebyciu trasy ponad 260 km. A więc najdłuższej w tym dniu przestrzeni z pośród wszystkich zawodników.

Drugi radosny wynik wtorkowych zawodów, to rezultat osiągnięty przez Żabskiego, który zapowiedział lot docelowy na lotnisko mokotowskie w Warszawie.

Wobec niepomyślnych kierunków prądów powietrznych, nie wierzono na serio, by celu swego osięgnął. Żabski jest jednak uparty i podobnie jak w Rhön, gdy lądował prawie u bram Berlina, tak i tym razem osiadł na lotnisku mokotowskim, pokonując przestrzeń 180 km.

Najlepsi więc piloci pozostali we wtorek porozrzucani po całej Polsce i startów było zaledwie kilkanaście na lotnisku inowrocławskim. Z oficjalnie punktowanych startów notujemy następująco: Plenkiewicz, koło Radomia — 260 km, Czarnecki, Jabłonka k. Radomia — 245 km, Tadeusz Góra, w miejscowości Warka za Warszawą — 230 km, pilot Urban, Przysycha k. Radomia — 225 km, Żabski w locie docelowym — Warszawa Mokotów — 180 km, Brzezina Sochaczew — 130 km, Milicer Henryk, Sobolów k. Gostynina — 100 km, Weigel pod Włocławkiem — 52 km, Zosia Szczecińska, w Wójcinie pod Strzelnem — ponad 35 km.

Oficjalna punktacja na przeloty dystansowe do końca dnia 8 bm. nie daje właściwego obrazu o osiągniętych rezultatach przez pilotów, gdyż poniedziałkowe wyniki przyniosły wręcz przegrupowanie całej tabeli. Z tej przyczyny punktacji nie podajemy, bo nie pozwoliłaby ona czytelnikom należycie zorientować się w dotychczasowych sukcesach poszczególnych pilotów. Podamy punktację wówczas dopiero, gdy ukończona będzie po dzień 10 sierpnia włącznie.

Co INNI piszą

Gra nie warta świeczki!

W Katowicach ukazał się pierwszy numer **tygodnika politycznego „Zwrot",** reprezentującego — jak się zdaje — poglądy tzw. **frontu Morges.** „Zwrot" daje na początek bardzo słuszne uwagi o **cenzurze** i wskazuje na całkowitą jej bezskuteczność. Dzisiaj żadna tajemnica się nie uchowa, mimo usiłowań władz policyjnych.

„Dzisiaj wystarczy nastawić odbiornik na odpowiednią falę zagraniczną i **z rozgłośni niecenzurowanej dowiemy się zakazanych wiadomości w kraju.** Pierwsza lepsza niedyskrecja dawniej pełzała latami, obecnie zaś wystarczy rozmowa telefoniczna, podróż samochodem lub samolotem, parę kartek pocztowych — i rzekomy sekret staje się wkrótce publiczną własnością.

Zwolennicy cenzury totalnej znaleźli się przed trudnościami skomplikowanymi. Dla należytego funkcjonowania aparatu przymusu należy konsekwentnie **wprowadzić podsłuchy telefoniczne, otwieranie na poczcie prywatnej korespondencji, donosicielstwo żwawe i gorliwe, częste rewizje mieszkań w poszukiwaniu „nielegalnych" druków i notatek,** słowem, nieustanny pościg za wykroczeniami przeciwko nakazowi milczenia. Policja staje się przeciążona pracą i odciągnięta od tropienia i zapobiegania zbrodniom z innych paragrafów prawa. A ponieważ nie każdy obywatel kradnie lub zabija, ale każdy rozpowszechni chętnie niecenzuralną wiadomość, przeto **społeczeństwo składa się z samych przestępców.** Stąd wynika stan chronicznej nielegalności, nieustanna podejrzliwość i rozdźwięk pomiędzy rządzącymi i rządzonymi".

„Zwrot" wykazuje, że akurat w państwach uprawiających cenzurę, **rozkwita oszczerstwo.** Powstaje mianowicie

„kunszt niedomówień. Cenzura jest sprawna wobec stwierdzeń określonych, ale bezradna wobec napomknień dostatecznie zręcznych. Zawierają one część prawdy jawnej i część spotwarzenia ukrytego. **Przeciwnikowi nie zarzuca się faktów konkretnych, lecz zestawia się okoliczności uboczne i domyślne.** Tyle jest spraw ohydnych, a nigdy nie wyjaśnionych, że wystarczy wymienić jakieś nazwisko, aby powstały natychmiast skojarzenia dyfamujące.

Jeśli nie ma procesów, które powinny się były odbyć, jeśli rozmaici „sprawcy" są niewykryci, jeśli sprawozdania z rozpraw nie są pełne, jeśli w wypadkach doniosłych nie ogłasza się dokumentów bezstronnie, jeśli rządy nie są czynnikiem nadrzędnym, lecz współrzędnym w rozgrywkach niekoniecznie chlubnych, to czegoż można oczekiwać od plotki, od domysłów, od złośliwości przeciwników?"

Wniosek z tego wszystkiego jest oczywisty: **Cenzura to gra nie warta świeczki.** Szkody duże, a pożytek — gdy się bliżej przyjrzeć — prawie żaden.

Międzynarodowy zlot skautów w Holandii.



Reprodukujemy zdjęcie, ilustrujące międzynarodowy zlot skautów w Holandii. Widzimy na nim trójkę dzieci holenderskich, które znalazły schronienie pod szeroką peleryną polskiego harcerza.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1937 roku

KALENDARZYK.

Dziś: Zuzanny, Aleksandra.
Jutro: Klary p., Hilarii m.
Wschód słońca o godzinie 4.34.
Zachód słońca o godzinie 19.35.

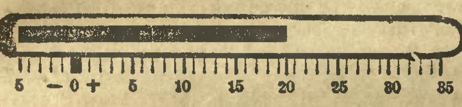
Stan pogody.

Nadal ciepło.

Wczoraj było w Polsce na ogół dość pogodnie i ciepło. Rozwijające się chmury kłębiaste dały słabe burze tylko w okolicy Pińska i Radomia, a przelotne deszcze zanotowano w Tatrach, Krakowie i Dęblinie. Temperaturę notowano: 8 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Zakopanem, 20 w Katowicach i Pucku, 22 w Gdyni, 23 w Poznaniu i Bydgoszczy, 24 w Łodzi, Lidzie i Płocku, 25 w Wilnie, Tarnopolu, Lwowie i Suwałkach, 26 w Warszawie, Łucku i Zaleszczykach, 27 w Lublinie, Brześciu n/Bugiem i Grodnie. Dziś rano w Bydgoszczy pogodnie i słonecznie. Przewidywany przebieg pogody: Po przejściowym wzroście zachmurzenia, ponowne polepszenie się stanu pogody tak, że po mglistym ranku w ciągu dnia będzie na ogół dość pogodnie, jednak ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. W dalszym ciągu ciepło przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 9—15 sierpnia:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon 3385.

2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marszałka Focha 10, tel. 1962.

3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 3146.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 8-go sierpnia br. — dr Mytkowski, Średnia 2, telefon 2982.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę jedno z ostatnich przedstawień arcywesołej komedii Bekeffi'ego **„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA".** Rzecz ta gromadzi liczne zastępy widzów oklaskujących świetnie zgrany zespół pod reżyserią J. Szyndlera.

W czwartek nieodwołalnie ostatni raz w sezonie perląca się pianą pysznego humoru komedia Hicks'a i Dukes'a **„STARE WINO".** Prawdziwą atrakcją wieczoru będzie występ ulubieńca publiczności p. **Al. Dzwonkowskiego.**

W pełnych próbach komedia T. Chrzanowskiego **„JAPOŃSKI ROWER".** Premiera odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Obsadę tworzą pp.: Czechowska, Michalska, Paszkowska, Podgórska, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman i Serwiński.

— **Osobiste.** W kościele farnym w Bydgoszczy został dnia 10 bm. pobłogosławiony związek małżeński panny **Stefanii Hechlińskiej,** córki znanego przemysłowca p. Jakuba Hechlińskiego i jego małżonki, z panem **magistrem Zbyszkiem Pacanowskim,** naczelnikiem urzędu skarbowego w Pińsku, synem Lechostwa Pacanowskich z Wąbrzeźna. — Nowożeńcom składamy najserdeczniejsze życzenia.

— **25 lat prezesem spółdzielni.** Spółdzielcza gorzelnia w Teresinie w pow. bydgoskim obchodziła uroczyście 25-lecie swego istnienia. Równocześnie p. St. Alkiewicz obchodził 25-lecie sprawowania mandatu prezesa rady nadzorczej spółdzielni.

— **Egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim** złożyli dnia 10 sierpnia przed komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy pp.: Alfons Ossowski i Czesław Kaczor z Kcyni, Ludwik Domiński z Bydgoszczy, Alfons Żych z Czajcza pow. wyrzyskiego, Bernard Bressel z Wysokiej i Roman Gussek z Turu pow. szubińskiego.

Obywatele, Rodacy!

Nadchodzi **17-ta rocznica wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad komuną rosyjską,** która przemożną falą usiłowała się wedrzeć do serca naszej Ojczyzny i pogrążyć Naród cały w odmętach anarchii i hańbie niewoli.

Bohaterstwem Narodu Polskiego, który pod rozkazami Wodza Naczelnego Józefa Piłsudskiego zjednoczył się do największego wysiłku w obronie swej Wiary i z takim trudem odzyskanej Niepodległości, została odwrócona karta dziejów i chwilowy triumf wroga zamienił się w sromotną klęskę, przekreślającą raz na zawsze rachuby naszych wrogów na uciemiężenie Zmartwychwstałej Polski.

W tym krótkim stosunkowo czasie, który nas dzieli od tego wiekopomnego zwycięstwa, zmieniło się niejedno na horyzoncie naszych dziejów. Jednakowoż jako niezmienne po wszystkie czasy wskazanie, oświetlające nasze szlaki ku ugruntowaniu wolności, pozostało wśród nas głębokie przeświadczenie, że **wiara w zwycięstwo i jedność Narodu stwarza cuda,** że w obliczu wspólnego wroga **nie powinno być miejsca na rozterki i waśnie wewnętrzne,** a przede wszystkim, że **siła moralna i entuzjazm Narodu** waży więcej niż obliczone na zimno posunięcia i zasoby materialne.

Dzień 15-ty sierpnia jest

wspólnym świętem żołnierza i Narodu polskiego.

nigdy bowiem w naszej historii nie było ściślejszego współdziałania między Armią i Narodem i nigdy to współdziałanie nie dało świetniejszych wyników.

Dlatego obchód tego święta powinien być jak najwymowniejszym odbiciem nastrojów, jakie opanowywały całe nasze społeczeństwo w dniach, które zadecydowały na zawsze o losach naszej Ojczyzny.

Bydgoszcz, w sierpniu 1937 r.

Komitet honorowy:
Starosta grodzki:
w z. Robakowski.
Komendant Garnizonu:
Gen. Grzmot-Skotnicki.
Prezydent miasta:
w z. M. Śpikowski.
Proboszcz farny:
ks. kanonik Szulz.
Komitet Obywatelski
(47 podpisów).
Za Komitet Wykonawczy:
Dr Typrowicz, notariusz.

* * *

Program tegorocznego Święta Żołnierza Polskiego został ustalony jak następuje:

Dnia 14 sierpnia: o godz. 20 capstrzyk z udziałem organizacyj PW i orkiestr;

Dnia 15 sierpnia: o godz. 6-ej pobudka; o godz. 10-tej uroczysta msza św. z kazaniem na Starym Rynku, a w razie niepogody w kościele farnym.

o godzinie 11-tej defilada oddziałów PW. i organizacyj społecznych na Placu Wolności. Po defiladzie złożenie wieńcy na grobie Nieznanego Powstańca. Po odegraniu hymnu narodowego uczestnicy uroczystości rozchodzą się.

Komitet obchodowy wzywa Obywatelstwo do gremialnego udziału w Święcie Żołnierza Polskiego i prosi o udekorowanie wszystkich domów sztandarami narodowymi.

Pracodawca jakich mało.

Po pracy — miły odpoczynek i zabawa całego personelu firmy Pilaczyński.

Dowodem niezwykle harmonijnych stosunków, jakie panują między pracodawcą a pracobiorcami w firmie Józef Pilaczyński (ul. Gdańska 14), była niedzielna całodzienna wycieczka całego personelu firmy do Ostromecka, urządzona całkowicie na koszt p. Pilaczyńskiego. W dwóch autobusach oraz samochodami osobowymi wyruszył cały personel magazynu, fabryki i biura, liczący blisko 100 osób wraz z chlebodawcami w godzinach porannych do uroczo położonego nad Wisłą Ostromecka.

Po drodze wycieczka zatrzymała się w Siernieczku celem wysłuchania odprawionej przez ks. prob. Świadka mszy św., po czym ruszono w dalszą drogę. Na miejscu spożyto wspólnie śniadanie, podczas którego w pięknych słowach przemówił do personelu p. Pilaczyński, podkreślając, że poza pracą i obowiązkami, każdy ma prawo do wypoczynku i radości. Przy miłej zabawie szybko upłynął czas. Jakich też nie było konkurencyj dla osób starszych i młodzieży: strzelanie z wiatrówek o nagrody, konkursy zwinności i balansu. Ile śmiechu i radości!

Miły nastrój udzielił się wszystkim, tym bardziej, że wszystkiemu patronowali p. Pilaczyński i jego zacna małżonka. Podczas obiadu w imieniu personelu dziękował wzruszony pewien pracownik firmy za ten życzliwy, tak rzadko spotykany stosunek do pracownika ze strony szefa. Przemówił także w pięknych słowach ks. prob. Świadek, sławiąc p. Pilaczyńskiego jako pracodawcę, którego postępowanie godne jest naśladowania.

Wszyscy bawili się doskonale i odnieśli miłe, niezapomniane wrażenia.

— **Ślub.** Dnia 8 sierpnia w kościele parafialnym w Tylicach odbył się ślub panny Lidwiny Politowiczówny z panem red. Czesławem Kościelskim, współpracownikiem „Gazety Morskiej", synem architekta K. z Bydgoszczy. — Młodej parze „Szczęść Boże!"

Czytelnicy nasi mają głos.

Znaczenie chrześcijańskich związków zawodowych.

Jak czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego" wiadomo, w dniu 25 lipca br. Związek Ch. Z. Z. obchodził piętnastolecie swego istnienia na terenie okręgu bydgoskiego. Kto się życiem i poczynaniami Ch. Z. Z. w ciągu jego piętnastolecia istnienia interesował, albo może bezpośrednio brał w życiu jego udział, ten wie, ile tam było walk i nieporozumień, które były zaporą dla rozwoju Ch. Z. Z. Jeszcze przed dwoma laty tak wspaniały, śliczny pochód był nie do pomyślenia, jakiego byliśmy świadkami w dniu 25 lipca. Komu i czemu to przypisać, że Ch. Z. Z. w ostatnich czasach tak się rozwinęło i pomnożyło liczbę swych członków? Zapewne jest to główną zasługą obecnego kierownictwa Ch. Z. Z.: prezesa okręgu p. red. Bigońskiego i wiceprezesa p. Wencla, ale i kierownika sekretariatu p. Nowakowskiego, który swoim spokojem i sprężystością potrafił sobie zdobyć zaufanie szerokich warstw robotniczych. Jest jeszcze jeden moment, który warto podnieść, a mianowicie, że Ch. Z. Z. odseperowało się stanowczo od wszelkiej polityki, że przestało chodzić drogami krętymi, a stało się to dzięki temu, iż usunięto ludzi ze stanowisk kierowniczych, którzy co innego myśleli, a co innego mówili i co innego czynili. Wykazuje się, iż organizacja taka, jaką jest Ch. Z. Z., nie nadaje się na eksperymenty polityczne, czego dowodem ostatnie czasy jego rozwoju. Organizatorzy uroczystości 15-lecia istnienia Ch. Z. Z. jak również sympatycy związku byli w obawie co do pochodu manifestacyjnego, iż za mała liczba członków stanie do szeregu. Jak pochód wykazał, były to obawy płonne, bo brać związkowa zrozumiała, iż od danego pochodu zależy znaczenie i powaga jej organizaji na terenie Bydgoszczy. Dlatego z zadowoleniem patrzeli na idące szeregi i organizatorzy i ci, którzy związkowi przewodzą, ale na pewno najwięcej cieszyli się ci starzy weterani, co to przed piętnastu laty stali u kolebki powstającego Związku Ch. Z. Z. z redaktorem Janem Teską na czele. Zapewne mogły szeregi pochodu być liczniejsze, gdyby ci, co z Ch. Z. Z. ideowo są zbliżeni, spełnili swój obowiązek wobec bratniej organizacji i stanęli do pochodu.

Wiemy, że Katolickie Towarzystwa Robotników Polskich są i były szkołą przygotowawczą na członków dla takiej organizacji, jaką jest Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe. Tę zasadę głosili także kapłani tej miary co X. biskup Adamski i X. biskup Dymek. To nie żaden frazes ani ubliżenie komukolwiek gdy powiemy, że zasady i wskazania zawarte w encyklikach Papieży „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" mogą być w czyn i w życie wprowadzone tylko przez związki chrześcijańskie tak pracobiorców jak i pracodawców. Dlatego ogólne było zdziwienie, że Kat. Tow. Rob. Polskich, a jest ich na terenie miasta Bydgoszczy siedem, tak mało zainteresowania okazały dla uroczystości bratniej organizacji, jaką jest dla nich Ch. Z. Z. Sytuację ratowało Tow. Kat. Rob. parafii św. Trójcy, które wysłało delegację ze sztandarem, a reszta zarządów sześciu towarzystw spała snem sprawiedliwego. A przecież sama uczciwość wymagała od tych panów, aby się odwdzięczyć za to samo, że gdy Kat. Towarzystwa Rob. Polskich urządzają swój dzień Robotnika Katolickiego, zawsze Ch. Z. Z. brało w tych uroczystościach udział, a w bieżącym roku bodaj czy nie było najliczniejszym zespołem w pochodzie.

Również zawiodła i nie stawiła się organizacja Odrodzenia. Członkowie tej organizacji stali na chodnikach, „odbierali" defiladę i przypatrywali się, jak starzy chadecy w pochodzie się pocą. Również nie dopisali ci, co w ruchu chadeckim odgrywają przodujące role. I panowie pracodawcy okazali także mało zainteresowania dla sprawy swych pracowników. Oprócz panów red. J. Teski, dalej zastępcy p. dyr. Gayczaka i p. prezesa Godka (chrześc. rzemiosło), nikogo więcej nie było. A szkoda, że ich tam nie było, szczególnie na obradach popołudniowych. Mogli byli usłyszeć wielu rzeczy dla siebie dobrych, ale krytycznych. Jedno co pozostało z tych obrad, to jest to, że wystawienie figury świętego nie zbawi tego, co będzie wyzyskiwał i krzywdził swych pracowników, ale tego zbawi, co figurę i krzyż w swym sercu postawi i będzie swych pracowników sprawiedliwie opłacał i uczciwie się z nimi obchodził.

Obchód 15-lecia Ch. Z. Z. był dowodem, że powoli zanika mniemanie zakorzenione wśród robotników, że tylko organizacje socjalistyczne lub komunizujące są ich obrońcami. Teraz się przekonali, że taka organizacja, jaką jest Ch. Z. Z., w stu procentach lepiej broni ich spraw niż socjaliści i komuniści. Oby to wszyscy robotnicy w Polsce zrozumieli i stali się, jak chce tego Ojciec św. w swej encyklice „Quadragesimo Anno", apostołami swej sprawy pomiędzy braćmi robotnikami. Niech robotnicy wiedzą, że pracując w związku i dla Związku Ch. Z. Z., spełniają rolę Akcji Katolickiej, bo robotnik należący do związków chrześcijańskich nigdy nie pójdzie za zwodniczymi hasłami, głoszonymi przez żydów i ich parobków socjalistów. Jest wielkim nieszczęściem i nieporozumieniem dla ruchu, jakim są związki zawodowe, oparte na zasadach chrystusowych, ich dotychczasowe rozbicie. **Kto te związki będzie umiał złączyć w jedną wielką całość, ten doprawdy dokona wielkiego dzieła i odda przysługę nie tylko warstwie robotniczej, ale Polsce i Kościołowi katolickiemu.**

Z tak silnym, wielkim związkiem liczyć by się musieli i ci, co rządy sprawują w Polsce i wszelcy wyzyskiwacze sił robotniczych. Niech się nad tą sprawą zastanowią ci wszyscy, co stoją na czele obecnie rozbitych związków zawodowych o charakterze chrześcijańskim.

J. n. Brdy.

„Cud nad Wisłą" a powstańcy wielkopolscy.

Pomni na swą zasłużoną sławę, gdy ojczyzna była zagrożoną, przyczynili się zbrojną ręką do usunięcia wroga z granic państwa w roku 1920. Dziś, wspominając sobie te chwile — przy kuflu piwa postanowili podumać nad minionymi czasami i zabawić się godziwie w ogrodzie i salach w „Strzelnicy", na urządzonym przez siebie **kiermaszu.**

Więc w niedzielę, dnia 15 bm. **już nie z** bronią w ręku, lecz z godłem pokoju bawią się, jak tylko nasi powstańcy zabawić się umieją, by choć na chwilę zapomnieć o troskach dnia.

A więc wszyscy do Sokolni (dawniej Strzelnica). Początek zabawy w ogrodzie o godz. 15-ej.

Humor i anegdoty.

PRZYCZYNA.

— Dlaczego twoja żona jest taka wściekła?

— Znalazła w moim biurku kilka listów miłosnych, które napisała do mnie jeszcze przed dziesięcioma laty.

— No dobrze, ale to nie jest jeszcze przyczyna gniewu.

— Właśnie że tak. Listy nie były jeszcze otwarte.

NA OKRĘCIE.

— Panie kapitanie, czy to prawda, że w razie wypadku musi pan aż do samego końca pozostać na pokładzie?

— Nie zawsze, proszę pani. Gdyby się na przykład wydarzyła eksplozja, to wolno mi wylecieć w powietrze razem z pasażerami.

STRASZNY WARUNEK.

— Wiedz, najdroższa, że małżeństwo nie jest tylko przyjemnością. Kiedy się już pobierzemy, będziesz mi musiała codziennie gotować jedzenie.

— Tak, najdroższy, a ty będziesz to musiał jeść.

PRZYZWYCZAJENIE.

Jeden ze speakerów Polskiego Radia staje przed sądem jako świadek.

— Jaki jest pański wiek? — zapytuje sędzia.

— Z uderzeniem gongu — odpowiada świadek, spoglądając na zegarek — będę miał 34 lata, 11 miesięcy, 2 tygodnie, 5 dni, 17 godzin, 56 minut i 18 sekund.

ZASTĘPCA.



— Co u licha pan robi?

— Przyszedłem zastąpić stenotypistkę, pannę Myszkę, która zachorowała na grypę! (Candide).

U LEKARZA.

Do lekarza wchodzi pewien miły starszy pan.

— Pan pamięta, panie doktorze? Pół roku temu byłem u pana, cierpiąc na reumatyzm i pan doktor nakazał mi surowo wystrzegać się wszelkiej wilgoci...

— A tak, pamiętam. No i co?

— Tak, a teraz myślę... czy nie byłby już czas, żebym się mógł wykąpać?

NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM.

— To dziwne. Sześć razy słyszymy, że jest tu duch, pukamy w stolik, a on nie przychodzi.

— Bo to na pewno jakiś kelner.

U DENTYSTY.

— Zaaplikuję teraz panu gaz rozweselający.

— Nie wypada, proszę pana, jestem w żałobie.

NA DALEKIM ZACHODZIE.

Zwiedzając Stany Zjednoczone, pewien turysta europejski dotarł do gór dalekiego Zachodu. Udało mu się odnaleźć samotną farmę, w której spotkał się z gościnnym przyjęciem.

Podczas spożywania pieczeni z bawoła, turysta zauważył, że w rogu chaty, pod kloszem szklanym, leży potężny kamień, a na nim wiązanka zasuszonych kwiatów. Zainteresowało go to odkrycie, poprosił więc o wyjaśnienie.

— Połóż pan tu rękę — rzekł traper, nachylając głowę — czujesz pan co?

— Owszem czuję, masz pan w głowie dziurę.

— Właśnie! Otóż tę dziurę wybito mi kamieniem, który leży pod szkłem.

— Aha, to zrozumiałe, pamiątka. Ale, co oznaczają te zasuszone kwiaty?

— Kwiaty wyrosły na grobie człowieka, który mnie tym kamieniem uderzył.

WŚRÓD AUTOMOBILISTÓW.

— Opowiadajże-no, jak to było z twoim wypadkiem?

— Ano, widzisz, byłem bardzo ostrożny. Naraz widzę z daleka motocykl, trochę dalej drugi. Mając przed sobą oba światła, jadę ostrożnie i chcę przedostać się między nimi, a tu — patrz — był to samochód.

SPORT

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM.

W Chorzowie zawodnik miejscowego Sokoła Węglarczyk ustanowił **nowy rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując 44,52 m.** Węglarczyk pobił swój stary rekord o 47 cm. Wynik jego jest również lepszy od nieuznanego jeszcze rekordu Kocota (Sokół Tarnowskie Góry), który wynosił 44,35 m.

BELGIJSKO-FRANCUSKA WOJNA SPORTOWA.

Sportowy dziennik flamandzki „Sport werld“ **zebrał 125 tys. podpisów osób protestujących przeciwko ostatnim wypadkom w czasie „Tour de France“.** Podpisy te przesłane zostały organizatorom wymienionej imprezy.

Akcja podpisów stanowi odpowiedź na ostatnią deklarację wydawcy „l'Auto“ p. Desgrange, który oświadczył, że w Belgii opinia publiczna przeszła nad wypadkami w czasie wyścigu dokoła Francji do porządku dziennego.

Belgijski dziennik sportowy „Les Sports“ zebrał **250.000 franków tytułem zbiórki narodowej“ na tych kolarzy belgijskich, którzy porzucili „Tour de France“.**

SCHMELING JEDZIE ZNOWU DO AMERYKI.

W środę **Maks Schmeling wyjeżdża z Berlina do Stanów Zjednoczonych na zawody Farr — Louis.** Poza tym Schmeling ma pertraktować z amerykańskim menażerem w sprawie walki **o mistrzostwo świata** ze zwycięzcą turnieju Farr — Louis. Ten nowy mecz Schmelinga odbyłby się w październiku w Filadelfii.

SKŁAD DRUŻYNY IKP — ŁÓDŹ NA SPOTKANIE Z KS ZS ASTORIA — BYDGOSZCZ.

Przyjeżdżająca do miejscowej Astorii, na propagandowe zawody bokserskie, drużyna IKP, będąca jak wiadomo, wicemistrzem Polski (mistrzem jest poznańska Warta), wystąpi **w sobotę, dnia 14 sierpnia 1937 r.** o godz. 21 w Resursie Kupieckiej w następującym składzie: Waga musza — Stasiak, mistrz młodzików okręgu łódzkiego, uczeń Chmielewskiego, waga kogucia — Marcinkowski, pierwsza piórkowa — Bartniak, mistrz okręgu łódzkiego, druga piórkowa — Czesławski, nowoodkryty talent bokserski, typowany na przyszłego mistrza Polski, waga lekka — **Woźniakiewicz, mistrz Polski,** słynna niezwyciężona maszyna do bicia, drugi obok Chmielewskiego bokser światowej sławy IKP, waga półśrednia — Szejn, mistrz okręgu łódzkiego, waga średnia — **mistrz Europy Chmielewski,** najlepszy bokser Polski, słynny olimpijczyk i niepokonany mediolańczyk, zwany powszechnie „Chmielem“, waga półciężka — Pietrzak, mistrz Łodzi.

Drużyna Astorii przygotowywana jest sumiennie do spotkania z tak poważnym przeciwnikiem przez wybitnego trenera bokserskiego p. Stępniaka, według zapewnienia którego będzie mogła godnie dla Bydgoszczy i Pomorza przeciwstawić się asom IKP. Skład drużyny Astorii podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Lekkoatleci całego świata w Paryżu



W Paryżu odbyło się międzynarodowe „święto" sportu kobiecego. Na zdjęciu Niemka Kraus (pokonana w Berlinie przez Walasiewiczównę!) wygrywa bieg 100 m w 12 sek. przed Austriaczką Vantura i Angielką Jeffrey.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BRUKSELI.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych **w Brukseli startowali zawodnicy amerykańscy.** Ciekawsze wyniki notujemy:

100 m — Ben Johnson (USA) 10,6 sek.

400 m — Belcher (USA) 48,7 sek.

1.000 m — **Mostert (Belgia)** 2:28,2 min., 2) Robinson (USA) 2:28,3 min.

110 m płotki — Thorton (Anglia) 14,5 sek., 2) Patterson (USA) 14,6 sek.

Tyczka — Varoff (USA) 427 cm.

Dysk — Carpeten (USA) 47,65 m.

Kula — Allee (USA) 14,96 m.

Oszczep — Peobles (USA) 62,85 m.

800 — 400 — 200 — 100 metrów — 1) Stany Zjednoczone 3:15,2 min.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 12 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Pogadanka dla młodzieży wiejskiej w oprac. inż. Z. Kobylińskiego. **12,25:** Koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. T. Rydera. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Audycja dla dzieci: „Przygody pana od przyrody“ — pogadanka St. Sumińskiego. **16,15:** Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). V symfonia c-moll op. 67. **16,50:** Jak gospodarują Angielki — gawęda Stanisławy Goryńskiej. **17,05:** Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Poradnik sportowy lokalny. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Georges Boulanger w roli kompozytora i wykonawcy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Teatr wyobraźni: „Dramat w naturze“ Dominika Magnuszewskiego — słuchowisko w oprac. Stanisława Wasylewskiego. Muzyka T. Kasserna (z Poznania). **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra wileńska pod dyr. Czesława Lewickiego, Stanisław Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran, Leopold Horecki — akompaniament. W przerwie ok. godz. **20,45** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. **21,45:** „Wieczory sierpniowe“ — dialog o niebie gwiaździstym — napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Jerzy Czaplicki (śpiew) i Stanisław Jarzębski (skrzypce). Akomp. Sergiusz Nadgryzowski. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

TORUŃ. 12,15: „Jesienne nawożenie azotem“ — pogadanka rolnicza. **13,00:** Z oper i baletów (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyta za płytą). **15,35:** Poradnik sportowy. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,15:** Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka. **18,00:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,30:** Muzyka włoska (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Brno. 19,10: Muzyka salonowa. **Kopenhaga. 19,00:** „Śpiewacy norymberscy“, opera Wagnera (akt II). **Monachium. 19,00:** Wesoły koncert. **Berlin. 20,10:** Wieczór tańca. **Kolonia. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 20,15:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt II. 21,20:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 21,00:** Wieczór oper. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Kopenhaga. 22,20:** Muzyka operetkowa. **Rzym. 21,00:** Koncert chóru śpiewaków włoskich. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 11 sierpnia O godz. 19-ej gościć będziemy Bydgoszcz na naszej fali. Tym razem usłyszymy zespół salonowy studia bydgoskiego. W programie utwory: Wittenberga, Rohdego, Straussa, Heykensa i innych. W przerwie koncertu red. Józef Kołodziejczyk wygłosi reportaż zatytułowany „Noc na pogotowiu ratunkowym“. Autor, chcąc zdobyć materiał do tego reportażu, całą noc wraz z dyżurnym lekarzem udawał się na miejsca wypadków do których używane było pogotowie.

W czwartek, dnia 12 sierpnia inż. Stanisław Stankiewicz w pogadance rolniczej omówi jesienne nawożenie azotem. O godz. 17 w programie ogólnopolskim z Ciechocinka grać będzie orkiestra filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory: Kurpińskiego, Chapoise, Krazera, Straussa oraz suita wschodnia Poppy'ego. O godz. 18 koncert życzeń „Radiosłuchacz ma głos”.

W piątek, dnia 13 sierpnia o godz. 18 mgr Marian Ruciński w felietonie „Z biegiem dolnej Wisły” opowie nam o ciekawej podróży Wisłą do jej ujścia.

W sobotę, dnia 14 sierpnia o godz. 12,25 Helena Wolska mówić będzie z Warszawy „Jak powinno być w obejściu wiejskim”. Będzie to pogadanka dla gospodyń wiejskich. O godz. 18 z cyklu „Morze i Pomorze w literaturze pięknej” usłyszymy wyjątki z „Pieśni o ziemi naszej” Winc. Pola oraz „Wisłę” Ignacego Danielewskiego, po czym w rubryce „Pomorze śpiewa” wystąpi chór mieszany im. św. Katarzyny pod dyr. Feliksa Garyantesa.

Tysiąc druhen

na okręgowym zlocie KSM-ż. w Inowrocławiu.

Inowrocaw, 9. 8. Na zlot okręgu inowrocławskiego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej do Inowrocławia przybyło blisko **1000 druhen.** Rano po odebraniu raportu przez delegatkę centrali p. Felicję Śmierzewską wyruszono z Placu Klasztornego z orkiestrą wojskową na czele i 14 sztandarami do kościoła Matki Bożej na mszę św., którą odprawił asystent okręgu ks. prob. Handke w asyście ks. Sojki i ks. Boltza. Piękne kazanie wygłosił ks. Sojka. Po mszy św. odbyła się defilada pod magistratem, którą odebrali starosta Wilczek, ppłk. dypl. Talikowski, ks. kan. Kubski i ks. prob. Handke.

Z kolei udano się do sali Teatru Zdrojowego na uroczystą akademię, którą zagaiła naczelniczka okręgu p. Kaz. Kwiatkowska, po czym poprosiła na przewodniczącego asystenta okręgu ks. prob. Handkego. Do pióra powołano sekretarkę okr. p. Zielińską, a na ławniczki prezeski oddziałów KSM ż. z Pakości, Janikowa i Murzynna. Po wspólnym odśpiewaniu pieśni „Hołd Marii“ i występie orkiestry wygłosiła referat delegatka z centrali z Poznania pt. „Nasze ślubowania“, przedstawiając obowiązki i zadania młodej Polki katoliczki w organizacji KSMŻ, za który nagrodzono ją hucznymi oklaskami. Następnie wygłosiły deklamacje: Helena Lewandowska pt. „Na zlot“ i 8-letnia najmłodsza druhna Janeczka Sikorzanka pt. „Sprawie służ“. W dalszym ciągu odegrała orkiestra Polonez Ogińskiego, a sekretarka okręgowa p. Wład. Zielezińska złożyła obszerne sprawozdanie z działalności okręgu. Okręg inowrocławski KSMŻ założono w 1932 r. Liczy **36 oddziałów i posiada 1200 członkiń.** W ciągu roku przeprowadzono kursy, ćwiczenia, urządzono rekolekcje i pogadanki. Z kolei ks. prob. Handke wręczył dyplomy uznania za wieloletnią ofiarną pracę w organizacji b. prezesce okr. w Inowrocławiu p. Barbarze Lachowskiej z Poznania i pp. sekretarce okr. Wł. Zielezińskiej, skarbniczce okr. Helenie Jabłońskiej oraz naczelniczce okr. Kaz. Kwiatkowskiej. Zjazdowi złożyli kolejno życzenia jak i organizacji: pp. starosta Wilczek, ppłk Talikowski w im. wojska, mgr Waniorek w im. prezydenta miasta, p. Mańczak w im. okręgu KSMM, prezes Akcji Katolickiej par. farnej A. Kowalski, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“, inż. Piętkowa w im. pań opiekunek, senior M. Męclewski w m. XIX Okr. Kół Śpiewaczych, Sikorowa, Ziółkowski i Peczatówna z Grójca pod Warszawą. Pieśnią „Hej do apelu“ i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i ks. Prymasa dr. Hlonda zakończono obrady, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie druhny spożyły obiad polowy.

Po południu objeżdżały druhny wozami drabiniastymi miasto, które występowały w dożynkach. Potem wyruszono pochodem przez miasto na strzelnicę Bractwa Kurkowego, gdzie odbyły się kujawskie dożynki z wieńcowym, efektowne tańce narodowe, śpiewy żniwne, inscenizacja pociągu, lokomotywy, przeplatana monologami. Również rozegrano mecze w siatkówkę. KSMŻ par. Najśw. Marii Panny wygrało z KSMŻ Pakość w stosunku 2:0. W drugiej grupie wygrał Inowrocław z Głębokim 2:1. Poza tym odbyły się popisy druhen przy ognisku ze śpiewami. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „Pod Twą obronę“.

Naprawa szosy fordońskiej będzie niebawem rozpoczęta.

Dzięki uzyskaniu przez miasto nowego funduszu w sumie **100.000 zł** niebawem rozpoczęta będzie **gruntowna naprawa szosy fordońskiej,** która przez wielki ruch kołowy doprowadzona została ostatnio do stanu prawie rozpaczliwego. Nowa nawierzchnia będzie gotowa w ciągu najbliższych tygodni.

Pośpiesznie również prowadzone są roboty ziemne przygotowawcze dla przyszłej wielkiej arterii komunikacyjnej, mającej przez Brdę połączyć **Jachcice z Czyżkówkiem.** Od strony Jachcic roboty te są już gotowe, obecnie prowadzi się je do rzeki od strony Czyżkówka. **Budowa mostu** — niestety — dla braku funduszów musi być przesunięta na rok następny.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 11 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Zuzanny, Aleksandra.
Jutro: Klary p., Hilarii m.
Wschód słońca o godzinie 4.34.
Zachód słońca o godzinie 19.35.

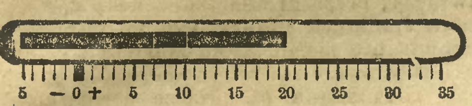
Stan pogody.

Nadal ciepło.

Wczoraj było w Polsce na ogół dość pogodnie i ciepło. Rozwijające się chmury kłębiaste dały słabe burze tylko w okolicy Pińska i Radomia, a przelotne deszcze zanotowano w Tatrach, Krakowie i Dęblinie. Temperaturę notowano: 8 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Zakopanem, 20 w Katowicach i Pucku, 22 w Gdyni, 23 w Poznaniu i Bydgoszczy, 24 w Łodzi, Lidzie i Płocku, 25 w Wilnie, Tarnopolu, Lwowie i Suwałkach, 26 w Warszawie, Łucku i Zaleszczykach, 27 w Lublinie, Brześciu n/Bugiem i Grodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Centralna" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

Aria: „Allotria".
As: „Narzeczona z Wiednia".
Mars: „Cowboy-bohater".
Świt: „Tajemnica starego zamku".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Papa" z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim

W najbliższą sobotę w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się przedstawienie premiery komedii p. t. „Papa". Zaznaczamy, że „Papa" należy do najbardziej udanych sztuk spółki autorskiej G. A. Caillavet'a i R. de Flers'a. Rolę tytułową kreuje doskonały artysta filmowy i sceniczny p. Kazimierz Junosza-Stępowski, który w sztuce tej jest naprawdę rozbrajająco uroczy. Przypominamy, że na sobotnie przedstawienie abonamenty nieważne, w niedzielę wieczór ważne już z dopłatą.

W środę, czwartek i piątek teatr w objeździe.

Podziękowanie.

Na zorganizowanie w dniu 8 sierpnia br. wieczornicy kursu młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii złożyły dary w naturze następujące firmy: pp. Arentowicz, Cybula, Grelewicz, Browar Kunersztyn, Kuczkowski, Maćkowiak, Nowaczyk, Siódmiak, Smoleński i Stremel.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy poparli imprezę młodzieży z Niemiec, składają serdeczne podziękowanie

Uczestnicy Kursu.

Czyj koń?

Dnia 7 bm. rano zgłoszono w komisariacie PP. w Toruniu przybłąkanego konia. wałacha, maści gniadej.

Zainteresowani zechcą zgłosić się w Komisariacie I PP. w Toruniu, ul. Wały 10.

Komunikat urzędu wojewódzkiego

w sprawie notatki zamieszczonej w „Słowie Pomorskim".

W związku z notatką pod tytułem „Niesłuszna krytyka", zamieszczoną w nr. 162 „Słowa Pomorskiego" z dnia 18 lipca br., wyjaśnia urząd wojewódzki, że podane w tej notatce informacje w sprawie odebrania koncesji autobusowej na linii Grudziądz — Wąbrzeźno firmie „Walerian Żelewski" w Grudziądzu są niezgodne z prawdą. Firma „Walerian Żelewski" straciła wspomnianą wyżej koncesję nie „dla przyczyn całkiem ubocznych, osobistych" — lecz odebrano jej tę koncesję z powodu złego stanu taboru, ustawicznych skarg na to w prasie i z powodu niepłacenia przez Żelewskiego należytości skarbowych.

Wieczornica młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali Bananowej Domu Społecznego wieczornica towarzyska kursu dla nauczycieli i nauczycielek z Westfalii i Nadrenii, urządzona przez kierownictwo kursu.

Wieczornicę zagaił okolicznościowym przemówieniem p. Pilarski. Na program wieczornicy złożyły się produkcje zbiorowe: 1) Pieśń Polaków z zagranicy pt. „Wszystko od wieków", 2) Recytacja pt. „Rodło", 3) Hasło Polaków w Niemczech, 4) Inscenizacja pt. „Z biegiem Wisły", 5) Tańce ludowe i produkcje chóru kursistów, w wykonaniu uczestników kursu i dzieci polskich z Niemiec przebywających na kolonii letniej w Toruniu.

Po wieczornicy odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do białego rana.

Pomogli wnosić walizy i skradli dolary.

Przebywający w kraju Polak z Ameryki p. Kobaczyński zatrzymał się na kilka dni w Toruniu, gdzie spotkała go niezbyt miła przygoda. Dnia 3 lipca br. udał się na dworzec kolejowy Toruń-Przedmieście z zamiarem wyjazdu do Gdyni. Na dworcu znalazło się dwóch b. uprzejmych rodaków, którzy pomogli mu wnieść do wagonu jego walizy. Dopiero po ich odejściu Amerykanin spostrzegł się, że zginęły mu pieniądze w kwocie 60 dolarów i 70 złotych. O wypadku tym powiadomił natychmiast policję, która zarządziła poszukiwania, w wyniku których zdołano pochwycić jednego z „uczynnych" rodaków. Siedział on sobie w pociągu i zapytany przez konduktora o bilet, pokazał stary bilet i to nie do Gdyni, lecz do Kutna.

Na rozprawie, która odbyła się przed sądem grodzkim uczynny rodak nazwiskiem Michał Golder został skazany na 1 rok i 2 miesiące więzienia.

Ratował pogorzelczynię i kradł.

W dniu 12 lipca br. we Wrzosach, pow. toruńskiego palił się dom p. Ziemniewicza. w którym zamieszkała p. Kreczman. W mieszkaniu swym w łóżku miała złożone pieniądze w banknotach na ogólną sumę 400 zł.

Krytycznego dnia p. Kreczman w domu nie było. Kiedy przybyła do domu, zastała tylko zgliszcza. Rozpacz jej nie miała granic i była zrozumiała.

Sprawą tą zainteresowała się policja, która dowiedziała się, że w czasie pożaru najgorliwszym ratownikiem był niej. Czesław Rutecki. Policja ma tzw. „nósa". Przeprowadzona rewizja u Ruteckiego dała wręcz rewelacyjny wynik. Pieniądze jeszcze nienaruszone zostały odnalezione i zwrócone poszkodowanej, — gorliwego zaś ratownika aresztowano.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem grodzkim Rutecki przyznał się do winy.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Rutecki został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Napad rabunkowy i pobicie.

Dnia 9 bm. około godz. 23,30 dwóch osobników napadło na ul. Odrodzenia na Władysława Kruszyńskiego, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 17. Osobnicy ci rzucili się na wymienionego, pobili go dotkliwie i zbiegli. Kruszyński po ich ucieczce stwierdził brak 21 zł gotówki.

Powiadomiona policja wszczęła natychmiastowy pościg, w wyniku którego zatrzymany został jeden sprawca napadu rabunkowego niej. Konrad Bąkowski, lat 27, bezrobotny z Torunia. Drugi zaś sprawca napadu, 22-letni Jan Runau zdołał zbiec.

Wyjaśnienie.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o zlikwidowaniu szajki młodocianych włamywaczy, w liczbie których wymieniliśmy 14-letniego Franciszka Grzemkę, zam. przy ul. Wielkie Garbary w Toruniu.

W dniu wczorajszym redakcji naszej złożył niespodziewaną wizytę ojciec wymienionego, który wyjaśnił, iż syn jego do szajki tej nie należał, aresztowany zaś został, gdyż pozostali chłopcy wymienili go jako współwinnego. W toku jednak dochodzeń ujawniono iż Franciszek Grzemka nie miał nic wspólnego z dokonanymi na terenie Torunia włamaniami.

Wiadomość tą, mimowolnie krzywdzącą p. Grzemkę, chętnie prostujemy.

Niedobry horoskop.

Sąd rozwodowy w Wiedniu rozpatrywał w tych dniach niezwykle ciekawą sprawę. Córka pewnego bogatego kupca wiedeńskiego przed wyjściem za mąż poleciła dwom najpoważniejszym kandydatom do jej ręki zwrócić się do astrologa. Wybór jej padł na tego z kandydatów, który wykazać się mógł szczęśliwszym horoskopem. Po ośmiu latach szczęśliwego małżeńskiego pożycia — przesądna kobieta dowiedziała się z przerażeniem, że mąż jej przez pomyłkę podał astrologowi fałszywą datę, urodził się bowiem nie 14 a 4 kwietnia. Horoskop wystawiony na ten dzień przez astrologa był jak najfatalniejszy. Opiewał m. in., że po krótkiej fazie szczęśliwego pożycia, nastąpi okres walk i kłótni oraz ciężkich niepowodzeń w życiu. Kobieta przejęła się tak dalece horoskopem, że od tej chwili pożycie z nią stało się niemożliwe i po roku wzajemnych udręczeń oboje małżonkowie zwrócili się do trybunału o rozwód, który też uzyskali.

Pielęgnacja nóg.

Wychodząc z zasady, że nogi winne być tak czyste jak ręce, łatwo będzie tę zasadę wykonać, gdy nogi będą troskliwie pielęgnowane. Ranna kąpiel czy mycie nóg nie powinno trwać zbyt długo, gdyż powoduje to zbytnie zmiękczenie naskórka. Kąpiel nóg winna zasadniczo odbywać się wieczorem, ponieważ ta wpływa uspokajająco na nerwy i wzmacniająco, zwłaszcza, gdy natrze się nogi alkoholem. Po kąpieli poranej należy bardzo dobrze nogi wysuszyć, natrzeć kremem i upudrować. Przyczynia się to do wydelikacenia skóry, która nigdy nie będzie szorstka, jak również do uniknięcia wielu dolegliwości.

Gdy nogi marzną, wieczorami należy je moczyć w zimnej wodzie szybko, wkładając i wyjmując. Ruchy te przyśpieszają cyrkulację krwi, powodując rozgrzanie się nóg.

DZIKI ZACHÓD.

Do małego miasteczka położonego na Dzikim Zachodzie, przybywa podróżny.

— Czy nie mógłby mi pan wskazać — zwraca się do napotkanego człowieka, jakiegoś spokojnego hotelu, albo gospody w tym mieście? Ale zależy mi bardzo na tym, żeby to był naprawdę spokojny hotel!

— Owszem, mogę panu wskazać — odpowiadą zagadnięty. Niech się pan uda do hotelu, który znajduje się na końcu tej ulicy.

To jest rzeczywiście bardzo spokojny hotel. Dopiero wczoraj w nocy zastrzelono tam pewnego osobnika za to, że zanadto hałasował.

DWUZNACZNE.

— Dzień dobry, panie doktorze! Jak się miewa pański pacjent, pan Stękalski?

— Pan Stękalski? Ależ ja go nie leczę już od tygodnia.

— Ach tak? A zatem już żadne niebezpieczeństwo nie zagraża jego życiu!

PRZYZNAJE SŁUSZNOŚĆ ŻONIE...

Żona: — Słuchaj Jurku, czy nie uważasz, że alkohol skraca życie?

Mąż: — O tak! a ponadto czas dzięki niemu o wiele szybciej upływa.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 9 sierpnia 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	135,00—150,00
Koniczyna śred. gat.	100,00—130,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	160,00—185,00
Koniczyna szwedzka	170,00—200,00
Koniczyna żółta	70,00— 80,00
Koniczyna żółta w łuskach	35,00— 40,00
Inkarnatka	110,00—130,00
Przelot	72,00— 80,00
Rajgras krajowy	65,00— 75,00
Tymotka	17,00— 22,00
Seradela	—
Wyka latowa	—
Wyczka zimowa	50,00— 60,00
Peluszka	—
Groch Wiktoria	23,00— 26,00
Groch polny	22,00— 24,00
Groch zielony	23,00— 26,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	35,00— 38,00
Rzepak z nowego zbioru	50,00— 55,00
Rzepik letni z nowego zbioru	46,00— 50,00
Łubin niebieski	16,00— 17,00
Łubin żółty	16,50— 17,50
Siemię lniane	55,00— 60,00
Konopie	45,00— 55,00
Mak niebieski zbiór 1936	55,00— 65,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	30,00— 35,00
Proso	27,00— 34,00

Humor i anegdoty.

PRZYCZYNA.

— Dlaczego twoja żona jest taka wściekła?

— Znalazła w moim biurku kilka listów miłosnych, które napisała do mnie jeszcze przed dziesięcioma laty.

— No dobrze, ale to nie jest jeszcze przyczyna gniewu.

— Właśnie że tak. Listy nie były jeszcze otwarte.

NA OKRĘCIE.

— Panie kapitanie, czy to prawda, że w razie wypadku musi pan aż do samego końca pozostać na pokładzie?

— Nie zawsze, proszę pani. Gdyby się na przykład wydarzyła eksplozja, to wolno mi wylecieć w powietrze razem z pasażerami.

STRASZNY WARUNEK.

— Wiedz, najdroższa, że małżeństwo nie jest tylko przyjemnością. Kiedy się już pobierzemy, będziesz mi musiała codziennie gotować jedzenie.

— Tak, najdroższy, a ty będziesz to musiał jeść.

PRZYZWYCZAJENIE.

Jeden ze speakerów Polskiego Radia staje przed sądem jako świadek.

— Jaki jest pański wiek? — zapytuje sędzia.

— Z uderzeniem gongu — odpowiada świadek, spoglądając na zegarek — będę miał 34 lata, 11 miesięcy, 2 tygodnie, 5 dni, 17 godzin, 56 minut i 18 sekund.

ZASTĘPCA.



— Co u licha pan robi?

— Przyszedłem zastąpić stenotypistkę, pannę Myszkę, która zachorowała na grypę! (Candide).

U LEKARZA.

Do lekarza wchodzi pewien miły starszy pan.

— Pan pamięta, panie doktorze? Pół roku temu byłem u pana, lecząc mój reumatyzm i pan doktor nakazał mi surowo wystrzegać się wszelkiej wilgoci...

— A tak, pamiętam. No i co?

— Tak, a teraz myślę... czy nie byłby już czas, żebym się mógł wykąpać?

NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM.

— To dziwne. Sześć razy słyszymy, że jest tu duch, pukamy w stolik, a on nie przychodzi.

— Bo to na pewno jakiś kelner.

U DENTYSTY.

— Zaaplikuję teraz panu gaz rozweselający.

— Nie wypada, proszę pana, jestem w żałobie.

NA DALEKIM ZACHODZIE.

Zwiedzając Stany Zjednoczone, pewien turysta europejski dotarł do gór dalekiego Zachodu. Udało mu się odnaleźć samotną farmę, w której spotkał się z gościnnym przyjęciem.

Podczas spożywania pieczeni z bawoła, turysta zauważył, że w rogu chaty, pod kloszem szklanym, leży potężny kamień, a na nim wiązanka zasuszonych kwiatów. Zainteresowało go to odkrycie, poprosił więc o wyjaśnienie.

— Połóż pan tu rękę — rzekł traper, nachylając głowę — czujesz pan co?

— Owszem czuję, masz pan w głowie dziurę.

— Właśnie! Otóż tę dziurę wybito mi kamieniem, który leży pod szkłem.

— Aha, to zrozumiałe, pamiątka. Ale, co oznaczają te zasuszone kwiaty?

— Kwiaty wyrosły na grobie człowieka, który mnie tym kamieniem uderzył.

WŚRÓD AUTOMOBILISTÓW.

— Opowiadajże-no, jak to było z twoim wypadkiem?

— Ano, widzisz, byłem bardzo ostrożny. Naraz widzę z daleka motocykl, trochę dalej drugi. Mając przed sobą oba światła, jadę ostrożnie i chcę przedostać się między nimi, a tu — patrz — był to samochód.

SPORT

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM.

W Chorzowie zawodnik miejscowego Sokoła Węglarczyk ustanowił **nowy rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując 44,52 m.** Węglarczyk pobił swój stary rekord o 47 cm. Wynik jego jest również lepszy od nieuznanego jeszcze rekordu Kocota (Sokół Tarnowskie Góry), który wynosił 44,35 m.

BELGIJSKO-FRANCUSKA WOJNA SPORTOWA.

Sportowy dziennik flamandzki „Sportwerld“ **zebrał 125 tys. podpisów osób, protestujących przeciwko ostatnim wypadkom w czasie „Tour de France“.** Podpisy te przesłane zostały organizatorom wymienionej imprezy.

Akcja podpisów stanowi odpowiedź na ostatnią deklarację wydawcy „l'Auto“ p. Desgrange, który oświadczył, że w Belgii opinia publiczna przeszła nad wypadkami w czasie wyścigu dokoła Francji do porządku dziennego.

Belgijski dziennik sportowy „Les Sports“ zebrał **250.000 franków tytułem zbiórki narodowej“ na tych kolarzy belgijskich, którzy porzucili „Tour de France“.**

SCHMELING JEDZIE ZNOWU DO AMERYKI.

W środę **Maks Schmeling wyjeżdża z Berlina do Stanów Zjednoczonych na zawody Farr — Louis.** Poza tym Schmeling ma pertraktować z amerykańskim menażerem w sprawie walki **o mistrzostwo świata** ze zwycięzcą turnieju Farr — Louis. Ten nowy mecz Schmelinga odbyłby się w październiku w Filadelfii.

SKŁAD DRUŻYNY IKP — ŁÓDŹ NA SPOTKANIE Z KS ZS ASTORIA — BYDGOSZCZ.

Przyjeżdżająca do miejscowej Astorii, na propagandowe zawody bokserskie, drużyna IKP, będąca jak wiadomo, wicemistrzem Polski (mistrzem jest poznańska Warta), wystąpi **w sobotę, dnia 14 sierpnia 1937 r.** o godz. 21 w Resursie Kupieckiej w następującym składzie: Waga musza — Stasiak, mistrz młodzików okręgu łódzkiego, uczeń Chmielewskiego, waga kogucia — Marcinkowski, pierwsza piórkowa — Bartniak, mistrz okręgu łódzkiego, druga piórkowa — Czesławski, nowoodkryty talent bokserski, typowany na przyszłego mistrza Polski, waga lekka — **Woźniakiewicz, mistrz Polski,** słynna niezwyciężona maszyna do bicia, drugi obok Chmielewskiego bokser światowej sławy IKP, waga półśrednia — Szejn, mistrz okręgu łódzkiego, waga średnia — **mistrz Europy Chmielewski,** najlepszy bokser Polski, słynny olimpijczyk i niepokonany mediolańczyk, zwany powszechnie „Chmielem“, waga półciężka — Pietrzak, mistrz Łodzi.

Drużyna Astorii przygotowywana jest sumiennie do spotkania z tak poważnym przeciwnikiem przez wybitnego trenera bokserskiego p. Stępniaka, według zapewnienia którego będzie mogła godnie dla Bydgoszczy i Pomorza przeciwstawić się asom IKP. Skład drużyny Astorii podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Lekkoatleci całego świata w Paryżu



W Paryżu odbyło się międzynarodowe „święto“ sportu kobiecego. Na zdjęciu Niemka Kraus (pokonana w Berlinie przez Walasiewiczównę!) wygrywa bieg 100 m w 12 sek. przed Austriaczką Vantura i Angielką Jeffrey.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BRUKSELI.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych **w Brukseli startowali zawodnicy amerykańscy.** Ciekawsze wyniki notujemy:

100 m — Ben Johnson (USA) 10,6 sek.
400 m — Belcher (USA) 48,7 sek.
1.000 m — **Mostert (Belgia)** 2:28,2 min., 2) Robinson (USA) 2:28,3 min.
110 m płotki — Thorton (Anglia) 14,5 sek., 2) Patterson (USA) 14,6 sek.
Tyczka — Varoff (USA) 427 cm.
Dysk — Carpeten (USA) 47,65 m.
Kula — Allee (USA) 14,96 m.
Oszczep — Peobles (USA) 62,85 m.
800 — 400 — 200 — 100 metrów — 1) Stany Zjednoczone 3:15,2 min.

Tysiąc druhen na okręgowym zlocie KSM-Ż. w Inowrocławiu.

Inowrocaw, 9. 8. Na zlot okręgu inowrocławskiego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej do Inowrocławia przybyło blisko **1000 druhen.** Rano po odebraniu raportu przez delegatkę centrali p. Felicję Śmierzewską wyruszono z Placu Klasztornego z orkiestrą wojskową na czele i 14 sztandarami do kościoła Matki Bożej na mszę św., którą odprawił asystent okręgu ks. prob. Handke w asyście ks. Sojki i ks. Boltza. Piękne kazanie wygłosił ks. Sojka. Po mszy św. odbyła się defilada pod magistratem, którą odebrali starosta Wilczek, ppłk. dypl. Talikowski, ks. kan. Kubski i ks. prob. Handke.

Z kolei udano się do sali Teatru Zdrojowego na uroczystą akademię, którą zagaiła naczelniczka okręgu p. Kaz. Kwiatkowska, po czym poprosiła na przewodniczącego asystenta okręgu ks. prob. Handkego. Do pióra powołano sekretarkę okr. p. Zielińską, a na ławniczki prezeski oddziałów KSM ż. z Pakości, Janikowa i Murzynna. Po wspólnym odśpiewaniu pieśni „Hołd Marii“ i występie orkiestry wygłosiła referat delegatka z centrali z Poznania pt. „Nasze ślubowania“, przedstawiając obowiązki i zadania młodej Polki katoliczki w organizacji KSMŻ, za który nagrodzono ją hucznymi oklaskami. Następnie wygłosiły deklamacje: Helena Lewandowska pt. „Na zlot“ i 8-letnia najmłodsza druhna Janeczka Sikorzanka pt. „Sprawie służ“. W dalszym ciągu odegrała orkiestra Polonez Ogińskiego, a sekretarka okręgowa p. Wład. Zielezińska złożyła obszerne sprawozdanie z działalności okręgu. Okręg inowrocławski KSMŻ założono w 1932 r. Liczy **36 oddziałów i posiada 1200 członkiń.** W ciągu roku przeprowadzono kursy, ćwiczenia, urządzono rekolekcje i pogadanki. Z kolei ks. prob. Handke wręczył dyplomy uznania za wieloletnią ofiarną pracę w organizacji b. prezesce okr. w Inowrocławiu p. Barbarze Lachowskiej z Poznania i pp. sekretarce okr. Wł. Zielezińskiej, skarbniczce okr. Helenie Jabłońskiej oraz naczelniczce okr. Kaz. Kwiatkowskiej. Zjazdowi złożyli kolejno życzenia jak i organizacji: pp. starosta Wilczek, ppłk Talikowski w im. wojska, mgr Waniorek w im. prezydenta miasta, p. Mańczak w im. okręgu KSMM, prezes Akcji Katolickiej par. farnej A. Kowalski, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego“, inż. Piętkowa w im. pań opiekunek, senior M. Męclewski w m. XIX Okr. Kół Śpiewaczych, Sikorowa, Ziółkowski i Peczatówna z Grójca pod Warszawą. Pieśnią „Hej do apelu“ i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i ks. Prymasa dr. Hlonda zakończono obrady, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie druhny spożyły obiad polowy.

Po południu objeżdżały druhny wozami drabiniastymi miasto, które występowały w dożynkach. Potem wyruszono pochodem przez miasto na strzelnicę Bractwa Kurkowego, gdzie odbyły się kujawskie dożynki z wieńcowym, efektowne tańce narodowe, śpiewy żniwne, inscenizacja pociągu, lokomotywy, przeplatana monologami. Również rozegrano mecze w siatkówkę. KSMŻ par. Najśw. Marii Panny wygrało z KSMŻ Pakość w stosunku 2:0. W drugiej grupie wygrał Inowrocław z Głębokim 2:1. Poza tym odbyły się popisy druhen przy ognisku ze śpiewami. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „Pod Twą obronę“.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 12 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Pogadanka dla młodzieży wiejskiej w oprac. inż. Z. Kobylińskiego. **12,25:** Koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. T. Rydera. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **10,00:** Audycja dla dzieci: „Przygody pana od przyrody“ — pogadanka St. Sumińskiego. **16,15:** Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). V symfonia c-moll op. 67. **16,50:** Jak gospodarują Angielki — gawęda Stanisławy Goryńskiej. **17,05:** Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Poradnik sportowy lokalny. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Georges Boulanger w roli kompozytora i wykonawcy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Teatr wyobraźni: „Dramat w naturze“ Dominika Magnuszewskiego — słuchowisko w oprac. Stanisława Wasylewskiego. Muzyka T. Kasserna (z Poznania). **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra wileńska pod dyr. Czesława Lewickiego, Stanisław Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran, Leopold Horecki — akompaniament. W przerwie ok. godz. **20,45** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. **21,45:** „Wieczory sierpniowe“ — dialog o niebie gwiaździstym — napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Jerzy Czaplicki (śpiew) i Stanisław Jarzębski (skrzypce). Akomp. Sergiusz Nadgryzowski. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

TORUŃ. 12,15: „Jesienne nawożenie azotem“ — pogadanka rolnicza. **13,00:** Z oper i baletów (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyta za płytą). **15,35:** Poradnik sportowy. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,15:** Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka. **18,00:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,30:** Muzyka włoska (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Brno. 19,10: Muzyka salonowa. **Kopenhaga. 19,00:** „Śpiewacy norymberscy“, opera Wagnera (akt II). **Monachium. 19,00:** Wesoły koncert. **Berlin. 20,10:** Wieczór tańca. **Kolonia. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 20,15:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt II. 21,20:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 21,00:** Wieczór oper. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Kopenhaga. 22,20:** Muzyka operetkowa. **Rzym. 21,00:** Koncert chóru śpiewaków włoskich. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 11 sierpnia O godz. 19-ej gościć będziemy Bydgoszcz na naszej fali. Tym razem usłyszymy zespół salonowy studia bydgoskiego. W programie utwory: Wittenberga, Rohdego, Straussa, Heykensa i innych. W przerwie koncertu red. Józef Kołodziejczyk wygłosi reportaż zatytułowany „Noc na pogotowiu ratunkowym“. Autor, chcąc zdobyć materiał do tego reportażu, całą noc wraz z dyżurnym lekarzem udawał się na miejsca wypadków do których używane było pogotowie.

W czwartek, dnia 12 sierpnia inż. Stanisław Stankiewicz w pogadance rolniczej omówi jesienne nawożenie azotem. O godz. 17 w programie ogólnopolskim z Ciechocinka grać będzie orkiestra filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory: Kurpińskiego, Chapoise, Krazera, Straussa oraz suita wschodnia Poppy'ego. O godz. 18 koncert życzeń „Radiosłuchacz ma głos”.

W piątek, dnia 13 sierpnia o godz. 18 mgr Marian Ruciński w felietonie „Z biegiem dolnej Wisły” opowie nam o ciekawej podróży Wisłą do jej ujścia.

W sobotę, dnia 14 sierpnia o godz. 12,25 Helena Wolska mówić będzie z Warszawy „Jak powinno być w obejściu wiejskim”. Będzie to pogadanka dla gospodyń wiejskich. O godz. 18 z cyklu „Morze i Pomorze w literaturze pięknej” usłyszymy wyjątki z „Pieśni o ziemi naszej” Winc. Pola oraz „Wisłę” Ignacego Danielewskiego, po czym w rubryce „Pomorze śpiewa” wystąpi chór mieszany im. św. Katarzyny pod dyr. Feliksa Garyantesa.

Naprawa szosy fordońskiej będzie niebawem rozpoczęta.

Dzięki uzyskaniu przez miasto nowego funduszu w sumie **100.000 zł** niebawem rozpoczęta będzie **gruntowna naprawa szosy fordońskiej,** która przez wielki ruch kołowy doprowadzona została ostatnio do stanu prawie rozpaczliwego. Nowa nawierzchnia będzie gotowa w ciągu najbliższych tygodni.

Pośpiesznie również prowadzone są roboty ziemne przygotowawcze dla przyszłej wielkiej arterii komunikacyjnej, mającej przez Brdę połączyć **Jachcice z Czyżkówkiem.** Od strony Jachcic roboty te są już gotowe, obecnie prowadzi się je do rzeki od strony Czyżkówka. **Budowa mostu** — niestety — dla braku funduszów musi być przesunięta na rok następny.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 11 sierpnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Zuzanny, Aleksandra.
Jutro: Klary p., Hilarii m.
Wschód słońca o godzinie 4.34.
Zachód słońca o godzinie 19.35.

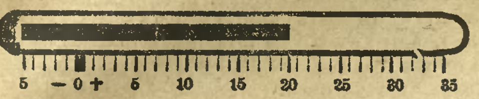
Stan pogody.

Nadal ciepło.

Wczoraj było w Polsce na ogół dość pogodnie i ciepło. Rozwijające się chmury kłębiaste dały słabe burze tylko w okolicy Pińska i Radomia, a przelotne deszcze zanotowano w Tatrach, Krakowie i Dęblinie. Temperaturę notowano: 8 st. na Kasprowym Wierchu, 15 w Zakopanem, 20 w Katowicach i Pucku, 22 w Gdyni, 23 w Poznaniu i Bydgoszczy, 24 w Łodzi, Lidzie i Płocku, 25 w Wilnie, Tarnopolu, Lwowie i Suwałkach, 26 w Warszawie, Łucku i Zaleszczykach, 27 w Lublinie, Brześciu n/Bugiem i Grodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Największa sensacja XX wieku **„Zaginione miasto".** W roli głównej Charles Leucheur, uczony szaleniec, który za pomocą rozbicia atomu chce zgubić cały świat. Nadprogram: tygodnik i kreskówka.

LIDO. Film historyczny produkcji niemiecko-polskiej p. t. **„August Mocny".** W roli gł. Michael Bohnen, Tamara Wiśniewska, Lola Halama, Maria Balcerkiewiczówna, Lil Dagover. Reżyseria Pawła Wegenera.

POLONIA. Dwa razy nagrodzony film p. t. **„Zwyciężyły kobiety".** W roli głównej Francoise Rosay i Jean Murat. Bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo wyświetla film p. t. **„Maroko".** W roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper Bogaty nadprogram.

— **Powrócił do Gdyni Komisarz Rządu** p. mgr pr. Franciszek Sokół i objął urzędowanie.

Zmiana opłat portowych. W Monitorze Polskim nr 177 ukazało się obwieszczenie ministra przemysłu i handlu o zmianie opłat portowych, dotyczących węgla kamiennego, brykietów i koksu.

Ucieczka więźnia. Z więzienia w Wejherowie zbiegł odsiadujący tam karę Bronisław Kąkol, zamieszkały w Orłowie Morskim. Zorganizowany natychmiast pościg dał pomyślny rezultat i Kąkol będzie skazany dodatkowo za usiłowanie ucieczki.

Jeszcze o handlu rybami morskimi.

W związku z zamieszczonymi przez nas artykułami poświęconymi kształtowaniu się handlu rybami morskimi otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, p. Mielcusznego, handlarza ryb z Helu, który cytujemu niżej w celu naświetlenia zagadnienia z różnych punktów widzenia.

W odpowiedzi Zarządowi Zrzeszenia właścicieli kutrów rybackich.

W swoim artykule, ogłoszonym w „Kurierze Bałtyckim" z dnia 9 lipca 1937 r. Nr. 89 dąży wymieniany związek wszelkimi siłami do wyrugowania prywatnych odbiorców ryb, przy czym uprawnionym do zakupu ryb miałby być tylko kupiec z góry przez Zrzeszenie rybakom wskazany, czyli, że zrodziła się tendencja do utworzenia pewnego rodzaju monopolu. Takie postawienie sprawy wykazuje brak zrozumienia handlu jako takiego. Rybak bowiem nie odniósłby żadnej korzyści, bo zmuszony do oddania swego połowu wyłącznie z góry nakazanemu mu odbiorcy, z braku konkurencji zgodziłby się musiał bezwzględnie na każdą cenę, jaką mu poda narzucony przez Zrzeszenie odbiorca.

Stworzenie takiego monopolu nie jest wskazane, bo jest szkodliwe nie tylko dla rybaka, ale i dla społeczeństwa, bo powstałby na naszym rynku gospodarczym pewnego rodzaju nowy kartel, z którego korzyści nie miałby rybak, ani konsument, lecz kartel. Zatem prosty wniosek, że dążenie do takiego kartelu trzeba z góry zwalczać i utrzymać wolny handel. Im więcej będzie kupców rybnych, tym większa konkurencja, tym lepiej dla rybaka. Zrozumiałym jest, że w wyborze kupca trzeba być ostrożnym.

W swoim artykule podaje wspomniane Zrzeszenie, by rybacy swoich połowów nie oddawali handlarzom helskim, którzy nie dają gwarancji, że za pobrane towary rybak otrzyma pieniądze i że różni handlarze zalegają z zapłatą setki złotych. Zarządowi Zrzeszenia wiadomo jest, że na Helu zamieszkuje jeden handlarz ryb. Czy tenże, zdaniem Zrzeszenia, nie daje gwarancji i ma zaległości? Odpowiedzieć na to mogliby jedynie rybacy. Wspomina się w artykule o różnych handlarzach, zalegających **setki** złotych, nie wspomina się jednakże celowo o zaległościach, wynoszących **tysiące** złotych, chociaż Zrzeszeniu wiadomo o nich i znane jest nazwisko dłużnika odbiorcy. W tym wypadku szybka interwencja zarządu Zrzeszenia byłaby naprawdę wskazana.

Chodzą posłuchy, że zarząd Zrzeszenia właścicieli kutrów rybackich ma zamiar, tak, jak w roku ubiegłym, zmuszać swoich członków do bezwzględnego oddawania swoich połowów spółdzielni Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich. Praktyki stosowane przez tą spółdzielnię wobec rybaków w poprzednich sezonach, zasługują na najsurowsze potępienie, bowiem ofiarowano rybakom wyższe ceny od cen zaofiarowanych przez odbiorców prywatnych, lecz gdy nadszedł czas wypłaty, wypłacono należności po cenach niższych od oferowanych przez odbiorców prywatnych np. w roku 1935 nabywcy prywatni ofiarowali i płacili przez pewien czas po 2,80—3,20 zł za kilo łososi, tę samą cenę ofiarowała wspomniana spółdzielnia, lecz wypłaciła tylko po 2,00 zł za kilo. Tak samo w roku 1936 odbierała spółdzielnia od rybaków szproty w cenie po 15 zł za 50 kg, gdy tymczasem inni odbiorcy w tym samym czasie płacili po 12—13 zł za tę samą wagę. Lecz gdy nastąpiła wypłata, okazało się, że spółdzielnia ta obliczyła rybakom po 9 zł za 50 kg. Było to tylko dlatego możliwe, że zarząd Zrzeszenia właścicieli kutrów rybackich nakazał swoim członkom dostarczać towar li tylko do wymienionej spółdzielni. Wykorzystano zatem łatwowierność rybaków.

Czy stąd nie nauka dla rybaka, że w przyszłości taki nabywca nie zasługuje na poparcie? Nie można zatem dać posłuchu zaleceniom Zrzeszenia, aby towar sprzedawano wyłącznie nabywcy z góry nakazanemu, któryby z braku konkurencji sam dyktował ceny.

Zrzeszenie wszystkich właścicieli kutrów w jednej organizacji jest koniecznym i organizacja taka istnieć musi, ale musi dać swoim członkom należytą opiekę i korzyści również przy sprzedaży ryb, tym głównym dochodzie, musi zatem dać rybakowi wolną rękę w wyborze kupca-odbiorcy. Nie można zjednywać sobie członków groźbami zawartymi w odnośnym artykule, lecz okazać cel każdego zrzeszenia, to jest, dobra każdego członka. Wtenczas okaże się właściwy cel i niestowarzyszeni sami przystąpią do Zrzeszenia. Zatem w przyszłości nie grozić, bo gróźb było wiele.

Wolny handel istniał i istnieć musi przy uczciwej konkurencji. Tego wymaga też interes rybaka.

Z poważaniem
M. Mielcuszny.

Dla uzyskania pracy
sfałszował dokumenty.

Przed sądem gdyńskim toczyła się rozprawa przeciw Janowi Zukowi, Adamowi Felmetowi i Ignacemu Mizernemu, oskarżonym o fałszowanie dokumentów. Jan Zuk przybył do Gdyni w poszukiwaniu pracy. Nie mając dokumentów wymaganych przy rejestracji w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, Zuk znalazł się w ciężkiej sytuacji, z której „pomogli" mu wybrnąć dwaj przygodni znajomi, a mianowicie Mizerny i Felmet. Pomoc polegała na tym, że potrzebne dla rejestracji papiery wspomniana trójka sfałszowała. Przy rejestracji fałszerstwo wyszło na jaw i fałszerzami zajął się sąd. W rezultacie rozprawy skazani zostali Jan Zuk na 3 miesiące aresztu, Felmet i Mizerny na dwa miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Powstańcy i Wojacy okręgu kaszubskiego!

Zbliża się rocznica potężnej manifestacji uczuć katolickich i narodowych ludu kaszubskiego. Przed dziesięciu laty. w sierpniu 1927 r. wielotysięczne rzesze Kaszubów, zebrane w Kartuzach na uroczystości **odsłonięcia figury Matki Boskiej,** złożyły hołd Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Korony Polskiej, oddając w Jej opiekę swoje i Ojczyzny swojej losy. W tych niezapomnianych uroczystościach my, brać wojacka, braliśmy żywy udział, organizując w tych właśnie dniach wielki zjazd powstańców i wojaków Ziemi Kaszubskiej pod hasem **„Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek".**

Od chwili tej mija lat dziesięć...

Ponieważ serca nasze jak wówczas tak i dzisiaj pałają gorącą miłością dla Boga i Ojczyzny, ponieważ hasłom wypisanym na naszych sztandarach wojackich pozostajemy wierni, dlatego pragnąc odświeżyć wspomnienia chwil przeżytych przed laty dziesięciu i do dalszej pracy nabrać sił i umocnienia, zwołujemy **do Kartuz nadzwyczajny zjazd powstańców i wojaków powiatów kaszubskich.**

Na zjazd ten zapraszamy wszystkich powstańców i wojaków powiatu kartuskiego oraz delegatów ze sztandarami wszystkich placówek, które brały udział w zjeździe 1927 r. i **wszystkich działaczy społecznych** Związku Powstańców i Wojaków b. okręgu kaszubskiego.

Jako dzień zjazdu wyznaczamy **dzień 15 sierpnia 1937 r.** dla upamiętnienia wspomnianej wielkiej manifestacji, która zapisana została jako fakt historyczny w dziejach Kaszub oraz dla uczczenia 18 rocznicy wiekopomnego **„Cudu nad Wisłą"** i „Dnia Żołnierza Polskiego".

Niechaj zjazd ten zespoli nasze szeregi i da świadectwo, że idea poświęcenia i miłości dla Boga i Ojczyzny żyje wśród nas i że wierni tradycji ojców naszych, każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć w obronie naszej Ojczyzny.

Wolność!
Związek Towarzystw b. Wojaków
oddział pow. Gdańsk
i
zarządy oddziałów powiatowych Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII
Wejherowo—Gdynia—Kościerzyna—Kartuzy
Kwiatkowski, kpt. Anweiler, A. Jeka, J. Zimny, St. Knopkiewicz
prezesi oddziałów powiatowych.
Paprocki, inż. Suski, mjr Łakomy, A. Maron, J. Cyganek, A. Grzenkowicz, Cygalski, Kochański, M. Pohl, W. Lipert, Pawlak, Döring, J. Ptak, Trzebiatowski, Dekowski, Pastwa, Cieszyński, Lemański, Armański, Hoppe, Gierszewski, Cieślicki, Pawlóf, dr Pietroń, A. Gierszewski, prof. Loroch, F. Drążkowski, L. Trapkowski, Formela, Witosławski, Sołtysik
członkowie oddziałów powiatowych.

— **Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Orłowa,** chcąc dać możność szerokiemu ogółowi zapoznania się z perłą naszych kąpielisk — Orłowem, postanowił nakręcić **film z Orłowa.** Sfilmowana została już plaża z rozbawionymi kuracjuszami i kilka innych scen z życia w naszym kąpielisku a wreszcie na zakończenie tego filmu postanowiono sfilmować ulubiony lokal rozrywkowy, „Dom Kuracyjny" i to właśnie podczas zabawy, którą w sobotę, dnia 14 sierpnia br. o godz. 20.30 urządza tam Stowarzyszenie Przyjaciół Orłowa. Prócz tej niespodzianki wystąpi jeszcze w czasie tej zabawy słynny imitator zwierząt, p. Mieczysław Bil, znany już szerokiej publiczności z występów w filmach dźwiękowych i w Polskim Radio w Warszawie. Cały dochód z powyższej zabawy przeznaczono na propagandę Orłowa.

— **Wycieczka.** Pod przewodnictwem prof. Błachowskiego z Poznania i mgr. Zaniewickiego z Warszawy przybędzie do Gdyni w dniu 13 bm. wycieczka kursów wakacyjnych o kulturze polskiej dla cudzoziemców. 40-tu uczestników kursu reprezentuje następujące kraje: Łotwa, Czechosłowacja, Francja, Dania, Finlandia, Węgry, Bułgaria, Włochy, Jugosławia, Szwecja, Estonia, Stany Zjednoczone A. P. i Niemcy. Wycieczka zabawi w Gdyni przez 2 dni, zwiedzając urządzenia portowe, miasta i wybrzeże. Odjazd nastąpi w dniu 14 wieczorem do Warszawy. Kursy są zorganizowane przez polską Komisję dla międzynarodowej współpracy intelektualnej i odbywają się w większych ośrodkach już od lat 6, mając za zadanie zapoznanie cudzoziemców z historią i dorobkiem kultury polskiej poprzez poznanie języka polskiego.

— **Potrącony przez samochód.** Niejaki Jan Cielas idąc ulicą w Orłowie Morskim nie słyszał sygnałów dawanych przez nadjeżdżający samochód, który go potrącił i wywrócił na jezdnię. Cielas doznał ogólnych potłuczeń.

— **Rozgrywki tenisowe w Sopotach.** W dniu 10 bm. rozpoczęły się w Sopotach międzynarodowe rozgrywki tenisowe, w których, oprócz licznie reprezentowanych graczy zagranicznych, biorą udział również przedstawiciele Polski.

— **Obcokrajowcy zwiedzają Kaszubską Szwajcarię.** Liczni obcokrajowcy, a szczególnie Szwedzi i Anglicy, którzy przybyli statkami do Sopot, udają się następnie samochodami na zwiedzanie pięknej Kaszubskiej Szwajcarii, która wywołuje wśród obcokrajowców szczery zachwyt. Dobrze by było, aby i wśród społeczeństwa polskiego przeprowadzono odpowiednią propagandę tego najpiękniejszego zakątka Pomorza, a nawet i jednej z najpiękniejszych okolic całej Polski.

Mimowolny szmugler. Na granicy polsko-gdańskiej urzędnik kontroli skarbowej przeprowadził rewizję osobistą Mieczysława Książka, zamieszkującego na Obłużu i znalazł przy nim niezdeklarowany weksel na zł 100 i trzydzieści złotych w gotówce. Książek tłumaczył się zapomnieniem zgłoszenia posiadanych pieniędzy i weksla, lecz sąd nie uznał tego tłumaczenia i wymierzył „mimowolnemu" szmuglerowi 60 zł grzywny.

— **Prace przy budowie Hali Targowej** posuwają się w szybkim tempie naprzód. Obecnie kończy się już układanie łuski z blachy cynkowej na dachu hali łukowej, oraz wykonuje się szlachetne tynki zewnętrzne. Wewnątrz hali układane są podłogi z terrakoty. W rzeźni miejskiej kończy się już montaż w halach ubojowych rogacizny i nierogacizny oraz przedchłodni i przewiewni. Rozpoczęto już roboty izolacyjne zimno-chłonne oraz instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i elektryczne. Prowadzony jest również montaż urządzeń chłodniczych. Poza tym rozpoczęto budowę: domu administracyjnego, taniej jatki, transformatora, stacji oczyszczania ścieków, i hali krytej na targowicę.

Humor i anegdoty.

PRZYCZYNA.

— Dlaczego twoja żona jest taka wściekła?

— Znalazła w moim biurku kilka listów miłosnych, które napisała do mnie jeszcze przed dziesięcioma laty.

— No dobrze, ale to nie jest jeszcze przyczyna gniewu.

— Właśnie że tak. Listy nie były jeszcze otwarte.

NA OKRĘCIE.

— Panie kapitanie, czy to prawda, że w razie wypadku musi pan aż do samego końca pozostać na pokładzie?

— Nie zawsze, proszę pani. Gdyby się na przykład wydarzyła eksplozja, to wolno mi wylecieć w powietrze razem z pasażerami.

STRASZNY WARUNEK.

— Wiedz, najdroższa, że małżeństwo nie jest tylko przyjemnością. Kiedy się pobierzemy, będziesz mi musiała codziennie gotować jedzenie.

— Tak, najdroższy, a ty będziesz to musiał jeść.

PRZYZWYCZAJENIE.

Jeden ze speakerów Polskiego Radia staje przed sądem jako świadek.

— Jaki jest pański wiek? — zapytuje sędzia.

— Z uderzeniem gongu — odpowiada świadek, spoglądając na zegarek — będę miał 34 lata, 11 miesięcy, 2 tygodnie, 5 dni, 17 godzin, 56 minut i 18 sekund.

ZASTĘPCA.



— Co u licha pan robi?

— Przyszedłem zastąpić stenotypistkę, pannę Myszkę, która zachorowała na grypę!

(Candide).

U LEKARZA.

Do lekarza wchodzi pewien miły starszy pan.

— Pan pamięta, panie doktorze? Pół roku temu byłem u pana, lecząc mój reumatyzm i pan doktor nakazał mi surowo wystrzegać się wszelkiej wilgoci...

— A tak, pamiętam. No i co?

— Tak, a teraz myślę... czy nie byłby już czas, żebym się mógł wykąpać?

NA SEANSIE SPIRYTYSTYCZNYM.

— To dziwne. Sześć razy słyszymy, że jest tu duch, pukamy w stolik, a on nie przychodzi.

— Bo to na pewno jakiś kelner.

U DENTYSTY.

— Zaaplikuję teraz panu gaz rozweselający.

— Nie wypada, proszę pana, jestem w żałobie.

NA DALEKIM ZACHODZIE.

Zwiedzając Stany Zjednoczone, pewien turysta europejski dotarł do gór dalekiego Zachodu. Udało mu się odnaleźć samotną farmę, w której spotkał się z gościnnym przyjęciem.

Podczas spożywania pieczeni z bawoła, turysta zauważył, że w rogu chaty, pod kloszem szklanym, leży potężny kamień, a na nim wiązanka zasuszonych kwiatów. Zainteresowało go to odkrycie, poprosił więc o wyjaśnienie.

— Połóż pan tu rękę — rzekł traper, nachylając głowę — czujesz pan co?

— Owszem czuję, masz pan w głowie dziurę.

— Właśnie! Otóż tę dziurę wybito mi kamieniem, który leży pod szkłem.

— Aha, to zrozumiałe, pamiątka. Ale, co oznaczają te zasuszone kwiaty?

— Kwiaty wyrosły na grobie człowieka, który mnie tym kamieniem uderzył.

WŚRÓD AUTOMOBILISTÓW.

— Opowiadajże-no, jak to było z twoim wypadkiem?

— Ano, widzisz, byłem bardzo ostrożny. Naraz widzę z daleka motocykl, trochę dalej drugi. Mając przed sobą oba światła, jadę ostrożnie i chcę przedostać się między nimi, a tu — patrz — był to samochód.

SPORT

NOWY REKORD POLSKI W RZUCIE MŁOTEM.

W Chorzowie zawodnik miejscowego Sokoła Węglarczyk ustanowił **nowy rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując 44,52 m.** Węglarczyk pobił swój stary rekord o 47 cm. Wynik jego jest również lepszy od nieuznanego jeszcze rekordu Kocota (Sokół Tarnowskie Góry), który wynosił 44,35 m.

BELGIJSKO-FRANCUSKA WOJNA SPORTOWA.

Sportowy dziennik flamandzki „Sportwerld" **zebrał 125 tys. podpisów osób, protestujących przeciwko ostatnim wypadkom w czasie „Tour de France".** Podpisy te przesłane zostały organizatorom wymienionej imprezy.

Akcja podpisów stanowi odpowiedź na ostatnią deklarację wydawcy „l'Auto" p. Desgrange, który oświadczył, że w Belgii opinia publiczna przeszła nad wypadkami w czasie wyścigu dokoła Francji do porządku dziennego.

Belgijski dziennik sportowy „Les Sports" zebrał **250.000 franków tytułem zbiórki narodowej" na tych kolarzy belgijskich, którzy porzucili „Tour de France".**

SCHMELING JEDZIE ZNOWU DO AMERYKI.

W środę **Maks Schmeling wyjeżdża z Berlina do Stanów Zjednoczonych na zawody Farr — Louis.** Poza tym Schmeling ma pertraktować z amerykańskim menażerem w sprawie walki **o mistrzostwo świata** ze zwycięzcą turnieju Farr — Louis. Ten nowy mecz Schmelinga odbyłby się w październiku w Filadelfii.

SKŁAD DRUŻYNY IKP — ŁÓDŹ NA SPOTKANIE Z KS ZS ASTORIA — BYDGOSZCZ.

Przyjeżdżająca do miejscowej Astorii, na propagandowe zawody bokserskie, drużyna IKP, będąca jak wiadomo, wicemistrzem Polski (mistrzem jest poznańska Warta), wystąpi **w sobotę, dnia 14 sierpnia 1937 r.** o godz. 21 w Resursie Kupieckiej w następującym składzie: Waga musza — Stasiak, mistrz młodzików okręgu łódzkiego, uczeń Chmielewskiego, waga kogucia — Marcinkowski, pierwsza piórkowa — Bartniak, mistrz okręgu łódzkiego, druga piórkowa — Czesławski, nowoodkryty talent bokserski, typowany na przyszłego mistrza Polski, waga lekka — **Woźniakiewicz, mistrz Polski,** słynna niezwyciężona maszyna do bicia, drugi obok Chmielewskiego bokser światowej sławy IKP, waga półśrednia — Szejn, mistrz okręgu łódzkiego, waga średnia — **mistrz Europy Chmielewski,** najlepszy bokser Polski, słynny olimpijczyk i niepokonany mediolańczyk, zwany powszechnie „Chmielem", waga półciężka — Pietrzak, mistrz Łodzi.

Drużyna Astorii przygotowywana jest sumiennie do spotkania z tak poważnym przeciwnikiem przez wybitnego trenera bokserskiego p. Stępniaka, według zapewnienia którego będzie mogła godnie dla Bydgoszczy i Pomorza przeciwstawić się asom IKP. Skład drużyny Astorii podamy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Lekkoatleci całego świata w Paryżu



W Paryżu odbyło się międzynarodowe „święto" sportu kobiecego. Na zdjęciu Niemka Kraus (pokonana w Berlinie przez Walasiewiczównę!) wygrywa bieg 100 m w 12 sek. przed Austriaczką Vantura i Angielką Jeffrey.

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI W BRUKSELI.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych **w Brukseli startowali zawodnicy amerykańscy.** Ciekawsze wyniki notujemy:

100 m — Ben Johnson (USA) 10,6 sek.
400 m — Belcher (USA) 48,7 sek.
1.000 m — **Mostert (Belgia)** 2:28,2 min., 2) Robinson (USA) 2:28,3 min.
110 m płotki — Thorton (Anglia) 14,5 sek., 2) Patterson (USA) 14,6 sek.
Tyczka — Varoff (USA) 427 cm.
Dysk — Carpeten (USA) 47,65 m.
Kula — Allee (USA) 14,96 m.
Oszczep — Peobles (USA) 62,85 m.
800 — 400 — 200 — 100 metrów — 1) Stany Zjednoczone 3:15,2 min.

Tysiąc druhen

na okręgowym zlocie KSM-ż. w Inowrocławiu.

Inowrocaw, 9. 8. Na zlot okręgu inowrocławskiego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej do Inowrocławia przybyło blisko **1000 druhen.** Rano po odebraniu raportu przez delegatkę centrali p. Felicję Śmierzewską wyruszono z Placu Klasztornego z orkiestrą wojskową na czele i 14 sztandarami do kościoła Matki Bożej na mszę św., którą odprawił asystent okręgu ks. prob. Handke w asyście ks. Sojki i ks. Boltza. Piękne kazanie wygłosił ks. Sojka. Po mszy św. odbyła się defilada pod magistratem, którą odebrali starosta Wilczek, ppłk. dypl. Talikowski, ks. kan. Kubski i ks. prob. Handke.

Z kolei udano się do sali Teatru Zdrojowego na uroczystą akademię, którą zagaiła naczelniczka okręgu p. Kaz. Kwiatkowska, po czym poprosiła na przewodniczącego asystenta okręgu ks. prob. Handkego. Do pióra powołano sekretarkę okr. p. Zielińską, a na ławniczki prezeski oddziałów KSM ż. z Pakości, Janikowa i Murzynna. Po wspólnym odśpiewaniu pieśni „Hołd Marii" i występie orkiestry wygłosiła referat delegatka z centrali z Poznania pt. „Nasze ślubowania", przedstawiając obowiązki i zadania młodej Polki katoliczki w organizacji KSMŻ, za który nagrodzono ją hucznymi oklaskami. Następnie wygłosiły deklamacje: Helena Lewandowska pt. „Na zlot" i 8-letnia najmłodsza druhna Janeczka Sikorzanka pt. „Sprawie służ". W dalszym ciągu odegrała orkiestra Polonez Ogińskiego, a sekretarka okręgowa p. Wład. Zieleżińska złożyła obszerne sprawozdanie z działalności okręgu. Okręg inowrocławski KSMŻ założono w 1932 r. Liczy **36 oddziałów i posiada 1200 członkiń.** W ciągu roku przeprowadzono kursy, ćwiczenia, urządzono rekolekcje i pogadanki. Z kolei ks. prob. Handke wręczył dyplomy uznania za wieloletnią ofiarną pracę w organizacji b. prezesce okr. w Inowrocławiu p. Barbarze Lachowskiej z Poznania i pp. sekretarce okr. Wł. Zieleżińskiej, skarbniczce okr. Helenie Jabłońskiej oraz naczelniczce okr. Kaz. Kwiatkowskiej. Zjazdowi złożyli kolejno życzenia jak i organizacji: pp. starosta Wilczek, ppłk Talikowski w im. wojska, mgr Waniorek w im. prezydenta miasta, p. Mańczak w im. okręgu KSMM, prezes Akcji Katolickiej par. farnej A. Kowalski, przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego", inż. Piętkowa w im. pań opiekunek, senior M. Męclewski w m. XIX Okr. Kół Śpiewaczych, Sikorowa, Ziółkowski i Peczatówna z Grójca pod Warszawą. Pieśnią „Hej do apelu" i okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i ks. Prymasa dr. Hlonda zakończono obrady, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy, a następnie druhny spożyły obiad polowy.

Po południu objeżdżały druhny wozami drabiniastymi miasto, które występowały w dożynkach. Potem wyruszono pochodem przez miasto na strzelnicę Bractwa Kurkowego, gdzie odbyły się kujawskie dożynki z wieńcowym, efektowne tańce narodowe, śpiewy żniwne, inscenizacja pociągu, lokomotywy, przeplatana monologami. Również rozegrano mecze w siatkówkę. KSMŻ par. Najśw. Marii Panny wygrało z KSMŻ Pakość w stosunku 2:0. W drugiej grupie wygrał Inowrocław z Głębokim 2:1. Poza tym odbyły się popisy druhen przy ognisku ze śpiewami. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „Pod Twą obronę".

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 12 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Pogadanka dla młodzieży wiejskiej w oprac. inż. Z. Kobylińskiego. **12,25:** Koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salonowej pod dyr. T. Rydera. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Audycja dla dzieci: „Przygody pana od przyrody" — pogadanka St. Sumińskiego. **16,15:** Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). V symfonia c-moll op. 67. **16,50:** Jak gospodarują Angielki — gawęda Stanisławy Goryńskiej. **17,05:** Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). **17,50:** Poradnik sportowy. **18,00:** Poradnik sportowy lokalny. **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Georges Boulanger w roli kompozytora i wykonawcy (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Teatr wyobraźni: „Dramat w naturze" Dominika Magnuszewskiego — słuchowisko w oprac. Stanisława Wasylewskiego. Muzyka T. Kasserna (z Poznania). **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra wileńska pod dyr. Czesława Lewickiego, Stanisław Orkan — baryton, Janina Pławska — sopran, Leopold Horecki — akompaniament. W przerwie ok. godz. **20,45** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. **21,45:** „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym — napisał A. Cwojdziński. **22,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Jerzy Czaplicki (śpiew) i Stanisław Jarzębski (skrzypce). Akomp. Sergiusz Nadgryzowski. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

TORUŃ. 12,15: „Jesienne nawożenie azotem" — pogadanka rolnicza. **13,00:** Z oper i baletów (płyty). **15,00:** Wesoła muzyczka (płyta za płytą). **15,35:** Poradnik sportowy. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,15:** Symfonie Beethovena — V audycja (płyty). **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Transmisja z Ciechocinka. **18,00:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,30:** Muzyka włoska (płyty) z Warszawy. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Brno. 19,10: Muzyka salonowa. **Kopenhaga. 19,00:** „Śpiewacy norymberscy", opera Wagnera (akt II). **Monachium. 19,00:** Wesoły koncert. **Berlin. 20,10:** Wieczór tańca. **Kolonia. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Londyn Reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 20,15:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt II. 21,20:** Muzyka taneczna. **Mediolan. 21,00:** Wieczór oper. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Kopenhaga. 22,20:** Muzyka operetkowa. **Rzym. 21,00:** Koncert chóru śpiewaków włoskich. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,00:** Muzyka taneczna.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W środę 11 sierpnia O godz. 19-ej gościć będziemy Bydgoszcz na naszej fali. Tym razem usłyszymy zespół salonowy studia bydgoskiego. W programie utwory: Wittenberga, Rohdego, Straussa, Heykensa i innych. W przerwie koncertu red. Józef Kołodziejczyk wygłosi reportaż zatytułowany „Noc na pogotowiu ratunkowym". Autor, chcąc zdobyć materiał do tego reportażu, całą noc wraz z dyżurnym lekarzem udawał się na miejsca wypadków do których używane było pogotowie.

W czwartek, dnia 12 sierpnia inż. Stanisław Stankiewicz w pogadance rolniczej omówi jesienne nawożenie azotem. O godz. 17 w programie ogólnopolskim z Ciechocinka grać będzie orkiestra filharmonii warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie utwory: Kurpińskiego, Chapoise, Krazera, Straussa oraz suita wschodnia Poppy'ego. O godz. 18 koncert życzeń „Radiosłuchacz ma głos".

W piątek, dnia 13 sierpnia o godz. 18 mgr Marian Ruciński w felietonie „Z biegiem dolnej Wisły" opowie nam o ciekawej podróży Wisłą do jej ujścia.

W sobotę, dnia 14 sierpnia o godz. 12,25 Helena Wolska mówić będzie z Warszawy „Jak powinno być w obejściu wiejskim". Będzie to pogadanka dla gospodyń wiejskich. O godz. 18 z cyklu „Morze i Pomorze w literaturze pięknej" usłyszymy wyjątki z „Pieśni o ziemi naszej" Winc. Pola oraz „Wisłę" Ignacego Danielewskiego, po czym w rubryce „Pomorze śpiewa" wystąpi chór mieszany im. św. Katarzyny pod dyr. Feliksa Garyantesa.

Naprawa szosy fordońskiej będzie niebawem rozpoczęta.

Dzięki uzyskaniu przez miasto nowego funduszu w sumie **100.000 zł** niebawem rozpoczęta będzie **gruntowna naprawa szosy fordońskiej,** która przez wielki ruch kołowy doprowadzona została ostatnio do stanu prawie rozpaczliwego. Nowa nawierzchnia będzie gotowa w ciągu najbliższych tygodni.

Pośpiesznie również prowadzone są roboty ziemne przygotowawcze dla przyszłej wielkiej arterii komunikacyjnej, mającej przez Brdę połączyć **Jachcice z Czyżkówkiem.** Od strony Jachcic roboty te są już gotowe, obecnie prowadzi się je do rzeki od strony Czyżkówka. **Budowa mostu** — niestety — dla braku funduszów musi być przesunięta na rok następny.

Konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego"

daje możność spędzenia w Krynicy miesiąc czasu za pół tysiąca złotych.

Wydawnictwo nasze, pragnąc zgotować miłą niespodziankę licznej rzeszy swych wiernych prenumeratorów i czytelników, ogłasza konkurs letniskowy „Dziennika Bydgoskiego" wraz z szaradą, której tekst poniżej ogłaszamy:

Szarada.

Pierwsze znajdziesz wśród rodziny,
To zdrobnienie Karoliny.
Pierwsze-drugie wykazuje,
Że coś w miejscu się znajduje.
Pierwsze-czwarte zobaczycie,
Patrząc na lotnicze życie.
Drugie-czwarte to stworzenie,
Co u starych panien w cenie.
Trzecie-piąte zdolność taka,
Co nas różni od robaka.
Trzecie-pierwsze pośród wielu
Znajdziesz w Gdyni i na Helu.
Piąte-czwarte środek znany,
Co przykłada się na rany.
Drugie-trzecie to jezioro
Lazurowe każdą porą.
Trzecie-czwarte-piąte wreszcie
Nie przydadzą się niewieście,
Bo choć duch się z niej ulatnia,
Rację musi mieć ostatnia.
Całość to jest taki potwór,
Co wyrzuca dym przez otwór,
A szaradę kto odgadnie,
Temu się przysłuży ładnie,
Bo przez pola, góry, lasy,
Nieść go będzie na wywczasy
Tam, gdzie w cudnej okolicy
Leży słynny zdrój Krynicy.

Każdy z prenumeratorów lub czytelników „Dziennika Bydgoskiego" chcący brać udział w naszym konkursie, zechce przeczytać tekst szarady i odgadłszy jej rozwiązanie, wypełnić odnośne rubryki „kuponu letniskowego".

Kupon ten należy wyciąć i w zwyczajnej kopercie, opatrzonej stosownym znaczkiem pocztowym przesłać pod adresem naszego wydawnictwa w Bydgoszczy lub też doręczyć kopertę osobiście w lokalu Redakcji. W niedługim czasie „Dziennik Bydgoski" drukować będzie w kolejnym porządku zgłoszenia tych wszystkich osób, które przysłały trafne rozwiązanie szarady, tak, że każdy będzie miał pewność swego współuczestnictwa w konkursie letniskowym i w jego nagrodzie.

W terminie miesięcznym od dnia dzisiejszego odbędzie się w lokalu naszej Redakcji w asystencji notarialnej losowanie wśród wszystkich uczestników konkursu, a zwycięzca w losowaniu zdobędzie **wspaniałą i cenną nagrodę w postaci bezpłatnych całomiesięcznych wywczasów od dnia 1—30 września w najpiękniejszym zdrojowisku Polski Krynicy-zdroju, tz. uwolnienie od taksy zdrojowej, darmowe kąpiele wszelkiego rodzaju wedle wskazania lekarza oraz bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnym chrześcijańskim pensjonacie „Szczerbiec", położonym malowniczo w centrum zdrojowiska i znanym z doskonałej domowej kuchni.**

Ufamy, że nasz konkurs letniskowy odezwie się głośnym echem wśród prenumeratorów czytelników naszego pisma. A zatem odgadujcie szaradę i wypełnione kupony przysyłajcie jak najprędzej!!

KUPON
KONKURSU LETNISKOWEGO

Rozwiązanie szarady: ....

Nazwisko i imię: ....

....

Dokładny adres: ....

....

Wypadek przodownika policji

Przechodząc przez jezdnię potrącony został przez tramwaj na ul. Marszałka Focha 51-letni przodownik I komisariatu p. Stanisław Różański, zam. przy ul. Śniadeckich 25. Na szczęście przodownik odniósł tylko lżejsze obrażenia cielesne, tak, że po udzieleniu pomocy lekarskiej w Lecznicy Miejskiej, udał się do domu.

Spadł z wieży triangulacyjnej.

Wczoraj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy ul. Ujejskiego. Na znajdującą się tam wieżę triangulacyjną, służącą do pomiarów, wszedł 7-letni uczeń Mieczysław Chora, zam. przy ul. Ujejskiego 45. W pewnej chwili chłopiec stracił równowagę i spadł z dość znacznej wysokości, łamiąc sobie lewą rękę i odnosząc ogólne potłuczenia ciała. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono chłopca do Szpitala św. Floriana.

Wycieńczony z głodu.

Z powodu zupełnego wycieńczenia zasłabł wczoraj w Urzędzie Pośrednictwa Pracy 25-letni bezrobotny robotnik Leon Łomski, zam. przy ul. Leszczyńskiego 45. Kompletnie wyczerpanego z głodu przewieziono karetką pogotowia do Lecznicy Miejskiej.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka autobusowa do Ciechocinka w niedzielę 15 sierpnia. Cena 4,50 zł.

Pociąg popularny do Warszawy na 2 dni (21—23 sierpnia) na mecz lekkoatletyczny Polska—Niemcy. Cena 11,40 zł.

Tydzień Gór we Wiśle od 15—22 sierpnia. Ulga 66% w obie strony.

Wyciesczka do Lipska na jesienne Targi Lipskie od 28. 8. do 3. 9. Cena zł 130.

Wycieczka do Berlina i Lipska całomiesięczna od 27. 8. do 26. 9. Cena zł 270.

Zapisy i informacje w „Orbisie", ul Dworcowa 2, telefon 36-67. (15741

— **Ślub.** Wczoraj w kościele św. Trójcy pobogosławił ks. Borzych związek małżeński pomiędzy p. Marią Zającówną a kolejarzem p. Janem Rutkowskim. Licznych gości weselnych przyjmowali rodzice p. młodej. Szczęść Boże młodej parze!

— **TEATRALKA.** Dziś w środę, dnia 11 bm. na estradzie ogrodu publiczność podziwiać będzie popisy artystyczne urozmaicone tym razem występami znanego, bawiącego chwilowo w Bydgoszczy, świetnego śpiewaka-tenora p. Jerzego **Granowskiego,** obecnie artysty Opery Warszawskiej. Część choreograficzną wypełni wybitnie uzdolniona tancerka p. H. **Mariewiczówna** oraz bawiące na wywczasach, po powrocie z zagranicy **trio „Harrys"**, których przebojowe kreacje taneczno-akrobatyczne od szeregu lat są ozdobą światowych music-hall'ów. Mistrzowska orkiestra wojskowa **Dzieci Bydgoskich** pod dyr. kapitana Stanisława Grabowskiego, występy wybitnych artystów, panujący przemiły nastrój w rzęsiście uiluminowanym ogrodzie, niespodzianki rakietowe itp. wszystko to składa się na to, że wieczory rozrywkowe w „Teatralce" cieszą się dużym powodzeniem i ogólnym uznaniem publiczności. W razie niepogody występy art. odbędą się dnia następnego.

— **Wycieczka do Brdyujścia,** W przyszłą niedzielę 15 sierpnia urządza Tow. Pań Wincentek przy farze wycieczkę do Brdyujścia. Wszystko będzie jak zawsze, bo panie dokładają starań, by Szan. Publiczności było jak najlepiej. Odjazd o 13,30. Bilety po 1 zł i 50 gr przy statku. O liczny udział prosi komitet.

Łobuzerskie wybryki.

Od pewnego czasu łobuzeria atakuje kamieniami z mostu Król. Jadwigi pasażerów, jadących „tramwajem wodnym" na Brdzie, narażając ludzi na kalectwo. Onegdaj kamień rzucony przez łobuza ugodził w głowę pani Symrokowej (20 Stycznia 24), tuż nad okiem. Szczęśliwym trafem tylko p. Symrokowa nie utraciła oka. Niestety łobuza nie udało się przychwycić. Wybryki takie surowo są karane, dlatego ostrzegamy łobuzów i radzimy zaniechać tej niebezpiecznej „zabawki".

Generał Chmurowicz dziękuje

społeczeństwu bydgoskiemu.

Od p. generała Jana Chmurowicza, dotychczasowego dowódcy dywizji bydgoskiej, opuszczającego obecnie Bydgoszcz wobec przeniesienia na inne stanowisko służbowe, otrzymujemy następujące pismo:

Przeniesiony na własną prośbę na inne stanowisko służbowe poczuwam się do miłego obowiązku podziękować społeczeństwu miasta Bydgoszczy za pomoc i za nadzwyczaj harmonijną współpracę, jakich doznałem podczas pełnienia służby mojej na stanowisku dowódcy dywizji bydgoskiej i komendanta garnizonu.

W szczególności dziękuję serdecznie Zarządowi Miejskiemu i Panu Prezydentowi Barciszewskiemu Leonowi za to, że wszelkie prośby i życzenia wojska spełniane były wyjątkowo ofiarnie i z wielką miłością do armii narodowej.

Dziękuję również prasie tutejszej, która bez względu na zapatrywania polityczne przejawiała swój stosunek do wojska zawsze serdecznie i lojalnie.

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1937 r.
Dowódca Bydgoskiej Dywizji
Chmurowicz, generał brygady.

* * *

Żegnając p. generała Chmurowicza, który przez parę lat pobytu w Bydgoszczy umiał nawiązać ścisłą łączność ze społeczeństwem i postawić na właściwej platformie żywe i owocne w wynikach współdziałanie wojska ze społeczeństwem cywilnym, pozwalamy sobie złożyć Mu również wyrazy wdzięczności i życzenia powodzenia w dalszej, żołnierskiej służbie dla dobra Rzeczypospolitej. — **Redakcja „Dziennika Bydgoskiego".**

— **Srebrny Krzyż Zasługi** nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej za zasługi na polu pracy społecznej: pp. **Piotrowi Godkowi** w Bydgoszczy, pani **Teofili Baierowej** w Koronowie, **Edmundowi Hauptmanowi** w Łabiszynie, **dr. Stanisławie Jańczewskiej** w Chodzieży, **Leokadii Koppowej** w Chodzieży, **Kazimierzowi Lewandowskiemu** w Inowrocławiu, **Ignacemu Nowakowi** w Koronowie, **Józefowi Pilaczyńskiemu** w Bydgoszczy, **Piotrowi Szafranowi** w Nakle, **Franciszkowi Szyszce** w Wągrowcu, **Marii Weimanowej** w Bydgoszczy, **Wacławowi Malickiemu** w Nakle i Franciszkowi Kosydarowi w Chodzieży.

Sprawy sokole.

Sokół V, sekcja żeńska.
Dnia 11 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Gordona. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Sokół I.
Dziś, w środę zebranie zarządu o godz. 7,30 w sokolni.

Sokół żeński.
Dziś, w środę trening lekkoatletyczny o godz. 6,30 na stadionie miejskim.

Z życia towarzystw.

Środa 11 sierpnia.

Godz. 19,00: **Placówka IV Zw. Powstańców i Wojaków.** Zebranie w sali p. Kołodzieja, Ciekawy referat.

Godz. 19,30: **P. C. K.** Zbiórka wszystkich męskich drużyn PCK w świetlicy przy ul. Cieszkowskiego 11 m. 1.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II męskiego w restauracji „Adria", ul. Toruńska 12, narożnik Ustronie.

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem p. Muszyńskiego w Domu Czeladzi, ulica Zygmunta Augusta 18. Po zebraniu strzelanie o nagrody.

Czwartek 12 sierpnia.

Godz. 18,00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19, koło kolejarzy.** Zebranie plenarne w sali p. Mellerowej, plac Piastowski.

* * *

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy farze. Dnia 8 sierpnia zmarł długoletni członek śp. Aleksander Jakubowski. Pogrzeb odbędzie się dziś, w środę 11 m. o godz. 5-ej po południu z domu żałoby, ul. Dwernickiego 13, na cmentarz na Bielawkach. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Wszystkich pp. starszych cechów zapraszam na zebranie **jutro** w czwartek o godz. 20-ej do Domu Rzemieślniczego. (—) Godek, przewodniczący Wlkp. Związku Rzemieślników.

* * *

Wycieczka cechu rzeźnicko-wędliniarskiego autobusami do Ciechocinka nie odbędzie się w tę niedzielę (z powodu „Święta Żołnierza"), lecz dopiero w niedzielę następną, 22 bm.

Odpowiedzi redakcji

Adresy. Ksiądz radca Rogaczewski, dawny duszpasterz w diasporze mazurskiej (w Prusach Wschodnich), jest obecnie dziekanem misji polskiej w wschodniej Francji; mieszka w Metz. — Jan Treider, pochodzący ze Szwarcenowa pow. lubawskiego, b. kierownik urzędu do walki z lichwą w Bydgoszczy (za prezesury p. aptekarza Rybickiego) już nie żyje. Zmarł zimą w szpitalu w Pleszewie.

Zmarli.

Śp. **Franciszek Grot,** lat 61, w Przodkowie na Kaszubach.

Śp. **Rozalia z Ulaszewskich Szmidtowa,** lat 65, w Wąbrzeźnie.

Śp. **Walenty Mierzejewski,** lat 80, aptekarz w Ostrowie.

Śp. **Marian Seredyński,** lat 56. w Witkowie.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 10. VIII. 1937 roku.

Spędzono: wołów 38, buhajów 70, krów 290 bydła 398 świń 1326, cieląt 684, owiec 185 Razem 2593 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone niezprzęgowe	—
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	—
Mięsiste tuczone starsze	—
Miernie odżywione	—
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	64 — 70
Tuczone mięsiste	56 — 62
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	52 — 54
Miernie odżywione	42 — 50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	66 — 74
Tuczone mięsiste	56 — 62
Nietuczone, dobrze odżywione	48 — 52
Miernie odżywione	26 — 36
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70 — 78
Tuczone mięsiste	60 — 68
Nietuczone, dobrze odżywione	52 — 58
Miernie odżywione	42 — 50
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42 — 50
Miernie odżywione	38 — 40
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	80 — 86
Tuczone cielęta	72 — 78
Dobrze odżywione	64 — 70
Miernie odżywione	40 — 60
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	70 — 80
Tuczone starsze skopy i maciorki	60 — 68
Dobrze odżywione	—
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	122—130
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	114—120
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	108—112
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	82— 96
e) maciory i późne kastraty	90—110
f) świnie bekonowe	—

Przebieg targu: spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 11. 8. 1937 r.:

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,30
franki szwajcarskie	121,—
franki francuskie	19,81
belgi belgijskie	88,91
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	291,—
korony czeskie	17,—
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	133,—
guldeny gdańskie	99,80

Przetarg

na dostawę materiału drzewnego do budowy trójpali, ogłosił Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy, w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim nr 34, z dnia 7 sierpnia 1937 r. (15719

Na sprzedaż

1 salon, 1 kanapa. 6 krzeseł, jadalka (dąb, 12 krzeseł), 2 biurka 2 duże lustra, dobry dywan, pierzyny, szafa, skrzynia do pierzyn bieliźniarki, lampy, obrazy, krzesła przed biurka, stoły, krzesła sprzęty domowe. Obejrzeć od godz. 1-ej. **Śniadeckich 42, m. 8.** (8574

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej firmy **S. Herrmann Sp. Akc. w Nakle** przystępuje się do częściowego III. podziału gotówki w masie rozporządzalnej.

Gotówka rozporządzalna 7 707,96 zł.

Uwzględni się wierzytelności zwykłe 110.117,56 zł.

Nakło, dnia 10 sierpnia 1937 r.

Zarządca masy upadłościowej
(—) **adw. Celewicz.**

15734)

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ı, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tapicerzy wasze źródło zakupu, hurtownia Dietricha. (8509

MEBLE gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293 **Dom Mebli Ignacy D. Grajnert Bydgoszcz, Dworcowa 21.**

Rowery najlepsze wyroby tanio. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (8342

Farby oraz wszelkie przybory malarskie w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca B. Kiedrowski, Drogeria i skład farb, Długa 53. (14178

Biszkopty (13155 ludowe są pożywne i tanie. Sztuka jeden grosz, polewane 2½ grosza. Żądać w składach spożywczych.

Salon kapeluszy damskich **Gdańska 1, I.ptr.** dawniej Gdańska 26 poleca w wielkim wyborze piękne modele kapeluszy po niskich cenach. (15090

SPRZEDAŻE

Skład kapeluszy damskich centrum Poznania, niska dzierżawa, korzystnie na sprzedaż. Oferty „Par" Poznań pod „56,487". (15709

Gdyni mleczarnię, jadłodajnię z bilardem przy głównej ulicy dobrze zaprowadzona, sprzedam korzystnie. **Gdynia,** Świętojańska nr 130. (15712

Dom parterowy ogrodem blisko Gdyni sprzedam zaraz, cena 7.500 zł. Zgłoszenia Józkowski, **Gdynia 7,** ul. Krótka 5. (15713

Sprzedam (8584 kompletną łazienkę jak nową. Hetmańska 30, m. 3.

Platforma 50 tuzinów doniczek do kwiatów. Langiewicza 3, fabryka mebli. (8577

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Zabronione szczęście" i nadprogram. Ostatni dzień.

APOLLO: „Cienie przeszłości" i dwie komedie p.t.: „Nie udzielamy kredytu" i „Noc marcowa" oraz tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: „Promienie zagłady" oraz nadprogram.

REWIA: „Wszystko dla zwyciężcy" i „Armia Ewy" oraz tygodnik.

BAŁTYK: „Osaczona" z Silvią Sydney i „Żółty skarb" z Gary Cooperem

„Ekspreso" (15626 aparat do parzenia kawy, herbaty, dobrze utrzymany sprzedą Bydgoski Dom Towarowy (Be-De-Te) Gdańska róg Dworcowej.

Place budowlane 5—800 □ na sprzedaż. Czerska 8. (8567

Parcelę z barakiem sprzedam. Bydgoszcz, Gen. Madalińskiego 13, Jary. (15603

Skład spożywczy z mieszkaniem 2 pokojowym z kuchnią na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (15648

Sprzedam nieruchomość z dużym ogrodem owocowym, ul. Toruńska 130. (8817

Wiertarkę ścienną i wentylator. Czerska 8. (8566

Balkonowy 8565 (gabinet), łazienka, telefon. Stycznia 22, pierwsze.

Barak mieszkalny 6×4 sprzedam Chmurna 56. (8561

Komin fabryczny 30 mtr., cegła żółta, sprzeda Młyn Kujawski, Kruszwica, Poznańska 9. (15722

Pianino prawie nowe sprzedam korzystnie. Ul. Śląska 24, m. 9. (15694

Cegła niżej cen rynkowych, do oddania. Stroma 4, telef. 2032. (15732

Maszynę do szycia, łóżko żelazne, wannę kąpielową cynkową sprzedam. Marszałka Focha 24—1. (8588

Kiosk tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik. (15699

Bufet (15705 duży, dębowy. czarny w dobrym stanie sprzeda „Segrobo", Dworcowa 89.

Kiosk na sprzedaż w dobrym położeniu. Wiadomość w Dzienniku. (15704

Sypialkę sprzedam. Stolarnia, Pl. Piastowski 7. (8582

Jadalka sypialka, kuchnia, biurko. Lipowa 12. (8580

KUPNA

Ogórki świeże, długości 8—11 cm, do 4 cm grubości kupuje bieżąco w mniejszych i większych ilościach Antoni Piliński, Fabryka Octu, Musztardy i Konserw, Bydgoszcz, Trybunalska 2, tel. 34-07. (8578

Kupię podwójną windę budowlaną ręczną, na 250 kg. Zgłoszenia pod „B. 250" do Dziennika Bydg. (15608

Kupię samochód limuzynę nowy rocznik, w bardzo dobrym stanie. Oferty z opisem technicznym i podaniem cen pod „Nr 87". (15697

Włosie końskie, kupuje Dietrich, Gdańska 78. (8510

Lokomobilę używaną 4—6 konną. Oferty „Lokomobila". (8562

Samochód używany w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod „Samochód". (15718

Westfalkę (15728 piec przenośny kupię. Piękna 27, gospodarz.

POSADY WOLNE

Pisaniem adresów każdy zarobi. Za tysiąc płacę złotych dziesięć. Aby tę intratną pracę uzyskać należy nadesłać krótki życiorys, podać dzień, miesiąc, rok urodzenia oraz zastosować się do treści otrzymanej odpowiedzi. Zgłoszenia Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18, m. 13. (15401

Ucznia z średnim wykształceniem przyjmie od 1. 9. br. Henryk Janicki, Centralna Drogeria, Wyrzysk. 15598

Ekspedientka władająca językiem polskim i niemieckim potrzebna zaraz. Rudolf Sommer, mistrz rzeźnicki, Gdańska 43. (8390

Leśnik samotny potrzebny. Zgłoszenia życiorys, odpis świadectw, adresować Zarząd majątku Pruski, Iłowo Działdowskie. 15438

Bufetowy jest zaraz potrzebny. Zgł. z odpisami świadectw których się nie zwraca, przesłać do A. Kozicki, Lidzbark. (15663

Potrzebny (8552 parobek, zaraz. Łucka 19.

Bufetowa potrzebna od 15-go do Hotelu. Oferty kierować z fotografią do: „Grand-Hotel" Tczew. (15667

Nauczycielka do trojga dzieci na wieś potrzebna. Znajomością muzyki, francuskiego mająca pierwszeństwo. Młyn Osielsko koło Bydgoszczy tel. 38-18. (8570

Fryzjerka pierwszorzędna z wodną i żelazkową potrzebna zaraz. **Gdynia,** Świętojańska 73, Dutkiewicz. (15711

Służąca z gotowaniem potrzebna od 15 bm. Gąszczak, Dworcowa 71. (15721

Służącą zdrową z gotowaniem i dobrymi świadectwami poszukuję. Ul. Sw. Trójcy 25, m. 8. (15696

Służąca potrzebna zaraz z dobrym gotowaniem. Gdańska 188 m. 12. (8591

Polier(ka) (15726 potrzebny. Poznańska 20.

Potrzebny (8583 starszy instalator na wodę, kanalizację. Oferty „D. D." filia Dziennika.

Służąca (15689 z gotowaniem na wieś zaraz potrzebna. Zgłosz. osobiste dnia 14. 8. godz. 17, ul. Gdańska 11, m. 7.

Fryzjer potrzebny. Lorenc, Łabiszyn, Rynek. (15692

Dzielna fryzjerka na krótki i długi włos, władająca językiem polskim, niemieckim potrzebna. A. Gudzun, Jagiellońska 26. (8559

Służąca z dobrym gotowaniem, czysta, pilna, potrzebna. Gdańska 62, m. 6. (8586



Fryzjerka stałe, zaraz potrzebna. Paplewski, Nowe, Gdańska. (15687

Uczeń do drogerii i składu farb tylko lepsze wykształcenie, władający również niemieckim. Zgł. filia pod „Chiffre". (8563

Dzielnych stolarzy-krześlarzy przyjmuje natychmiast Otto Pfefferkorn. (8571

Potrzebna na wieś 1-go września br. kucharka umiejąca samodzielnie gotować, zaprawiać konserwy, piec ciasta i znająca się na chowie drobiu. Zgłoszenia oraz odpisy świadectw kierować należy pod adresem: Majętność Rudnopole, p-ta Pelplin (Pomorze). (15724

Szofer mechanik, na przyczepkę potrzebny. Of. filia „Przyczepka". (8576

Natychmiast potrzebni 2 ślusarze mechanicy na ramy rowerowe i 1 leniarka. Zgłoszenia Leon Piskorski, Szubin, Dworcowa 6. (15708

Poszukuję pomocnika bednarskiego na beczki do masła. Kubicki, Inowrocław, Wałowa 1. (15723

Dzielna (15731 ekspedientka do składu rzeźnickiego potrzebna od 1 września. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34.

Czeladnik piekarski potrzebny. Bydgoszcz, Toruńska 65. 15729

Fryzjerkę poszukuję natychmiast na stałą posadę, pensja albo procent do ondulacji wodnej i żelazkowej, oraz manikury. Toczek, ulica Gdańska 97. (8585

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Podgórna 25. (15707

POSADY POSZUKUJĄ

Marszantka z długoletnią praktyką, poszukuje samodzielnej stałej posady od 15. VIII. zajmie się gotowaniem lub też w innym interesie. Łaskawe oferty Dziennik pod „Posada stała". (15640

Piekarz-cukiernik poszukuje posady. Oferty pod „Dzielny". (15695

Marszantka samodzielna, język polski, niemiecki, poszukuje posady stałej od 1. 9. Oferty Dzien. Bydg. Bydgoszcz pod „F.". (15736

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy restauracji lub bufet na rachunek. Oferty Akademicki Bazar, Jastarnia. (15672

Piekarnia (15735 w pełnym biegu z powodu choroby od zaraz do wydzierżawienia. Of. agent. Dziennika Bydg. Nakło.

Składnica warsztat wolne. Dworcowa 20. (8581

POKOJE WOLNE

Pokój ładny osobny utrzymaniem także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (8568

Pokoik (15720 osobny. Garbary 30—7.

Umeblowany osobny bezdzietnemu małżeństwu. Ułańska 18. (15703

Próżny Świętojańska 21—8. (8579

Ładny słoneczny oraz wspólny. Sienkiewicza 35—6. (8592

Pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Pomorska 50/3. (8589

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje z kuchnią możliwie na I-ym piętrze ewentualnie dom ogrodowy, dla 2 dorosłych osób poszukuję wprost od gospodarza. Czynsz pewny. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Spokojny lokator". (15698

5—7 pokoi z wszelkimi wygodami w centrum (Gdańska do Krasińskiego lub koniec Dworcowej) nie wyżej I piętra poszukuje poważny reflektant. Oferty Dziennik Bydgoski „5". (15701

2—3 pokoi (15700 kuchnią centrum od 1. IX. poszukuję. „Rok z góry".

Pokój ładny, wygody, solidnego pana. Wiadomość Pomorska 5, Kawiarnia. (15737

Pokój kuchnią poszukuje emeryt. Oferty filia „Bezdzietny". (8572



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: z kuchnią. Farna 6.

2 i 3 pokojowe: kuch. łaz. Śniadeckich 13/1.

5 pokojowe: wygody, odremontowane Gdańska 86.

odremont. 20 Stycznia 10.

4 pokojowe mieszkanie z łazienką zaraz do wynajęcia. Wojciechowski, Pomorska 36, tl. 13-02. (15657

2 pokojowe mieszkania komfortowe do wynajęcia. Leszczyńskiego 17. (15435

Mieszkanie 9 pokojowe I piętro, dla lekarza, biuro. Gdańska nr 63. (8569

Trzy względnie 2 pokojowe mieszkanie od 1. IX. do wynajęcia. Lelewela 17, Bielawki. 8590

4 pokoje wszelkie wygody. Pomorska 52, gospodarz. (8575

LETNISKA

Letników przyjmuje niem. majątek pod pięknym lasem i łańcuchem uroczych jezior. Piękny park—plaża, wędkowanie - łódkowanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Piękne". (15690

ZDROJOWISKA

Krynica — zdrój
Pensjonat „Szczerbiec"
tylko dla chrześcijan
Centralne położenie obok deptaku, kuchnia wyborowa — cały rok otwarty.
Ceny przystępne
Tel. 107 (14046

POŻYCZKI

6.000—10.000 poszukuję na pierwszą hipotekę kamienicy wartości 80.000, płacę 10% ewntl. dam mieszkanie i zatrudnienie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Pożyczka W". (15693

RÓŻNE

Pluskwy i wszelkie robactwo tępi radykalnie (14179 **Benzolit** Do nabycia w drogerii B. Kiedrowskiego, Długa 53.

Kanarek żółty, z szarymi skrzydełkami zaginął. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ulica Promenada 13. (15727

Raz na zawsze z nasieniem można pluskwy, krakony etc. ale tylko gazowaniem wytępić. Inform. telefon 203?, Stroma 4, Asanator. (15733

Świadkowie najechania samochodu na stojący przed składem firmy „Motor", Dworcowa 27 motocykl dnia 28. 6. proszeni są o zgłoszenie się w firmie „Motor". (8573

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

U WRÓŻKI



— Ależ, czy nie wstydzi się pani z taką skandaliczną przyszłością przyjść tutaj?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.